

również kult prywatny i pamięć, która szczególnie na Kaszubach jest ciągle żywa. To właśnie ta sława świętości obecna już za życia biskupa i rozwijająca się po jego śmierci, miała i ma tak ważne znaczenie dla procesu beatyfikacyjnego. Wytworem tego były różne formy pobożności związane ze Sługą Bożym.

Jak dotąd bowiem nikt nie próbował zebrać materiałów dotyczących kultu prywatnego dotyczącego Sługi Bożego. Jest on bardzo bogaty i różnorodny, od Mszy św. poprzez nabożeństwa pasyjne na pielgrzymkach kończąc. Formę pamięci stanowią tablice i obrazy poświęcone kandydatowi na ołtarze, jak i wystawy, odczyty, prelekcje i sesje naukowe. To ogromne bogactwo myśli i dzieł świadczy jak ważny jest biskup Dominik jako orędownik przed Bogiem i jako wzór do naśladowania. Fenomenem jest też to, że pomimo tego, że żyje coraz mniej osób pamiętających pelplińskiego sufragana, to rodzi się ciągle nowe grono osób zafascynowanych jego postacią. Wśród nich są kapłani i świeccy. Mieszkańcy Kaszub i Pomorza. Mieszkańcy diecezji pelplińskiej i archidiecezji gdańskiej, toruńskiej i bydgoskiej.

Publikacja niniejsza, jak wszystko co ludzkie, daleka jest jeszcze od doskonałości. W biografii biskupa zwrócono uwagę na kwestie najistotniejsze dla przedstawienia jego sylwetki. Trudno też opisać wszystkie inspiracje wynikające z kultu prywatnego sufragana z Pelplina. Ileż było Mszy św. zanoszonych o beatyfikację Sługi Bożego, ileż wezwań w modlitwach wiernych. Tam wszędzie, gdzie sprawowano Eucharystię z liturgią Słowa w języku kaszubskim, tam też one się pojawiały. Stąd też wybrano to, co najistotniejsze, ale też zapewne nie pozbawione subiektywizmu autora.

Autor chciałby podziękować osobom, które w jakiś sposób wpłynęły na napisanie tej książki. W pierwszym rzędzie ks. prał. Marianowi Szczepińskiemu – proboszczowi parafii pw. Świętej Trójcy w Kościerzynie, ks. prał. Kazimierzowi Wojciechowskiemu – proboszczowi parafii pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku Zaspie oraz ks. Marianowi Dettlaff – proboszczowi parafii pw. św. Leona Wielkiego w Wejherowie.

Rozdział I Droga do kapłaństwa

Dom rodzinny

Konstantyn Dominik urodził się 7 listopada 1870 r. w Gnieździe, dużej wsi kaszubskiej położonej nad Zatoką Pucką w północnej części Kaszub¹. Miejscowość należała i należy do parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Swarzewie w dekanacie puckim na Kaszubach. Mniej więcej kilometr na południe od wsi rozciąga się podmokła Pradolina Płutnicy. Kościół w Swarzewie znany jest z cudownej figury Matki Bożej, zwanej Królową Polskiego Morza lub Królową Kaszubskich Rybaków. Kult Matki Bożej widoczny był w postaci wot w XVII w.², jak i w czasach późniejszych. W tę postać Swarzewskiej Pani z Dzieciątkiem na ręku, której geneza sięga prawdopodobnie I połowy XV w., wpatrywał się mały Kostek i późniejszy biskup Dominik³. Pobożny lud kaszubski pielgrzymował tu już przed reformacją. O odbywanych pielgrzymkach mówią także wizytacje biskupie z końca

¹ AAG, Parafia Swarzewo, księga chrztów, sygn. W 1473.

² ADP, Wizytacja bp. Gniewosza, sygn. G-11.

³ J. Więckowiak, *Madonny pomorskie*, Gdynia 2009, s. 50.



Gniezdzewo i okolice

XVI, jak i z początku XVII w.⁴ Również i kolejne stulecia, a zwłaszcza czas zaborów, potwierdzały jak ważnym miejscem pielgrzymkowym dla północnych Kaszub było sanktuarium Matki Bożej w Swarzewie⁵. Pielgrzymki wejherowskie do Swarzewa dawały pątnikom przeżycie sanktuaryjnej rzeczywistości i pozwalały na oderwanie się od codzienności. Organizatorami pielgrzymek było duchowieństwo danej parafii, a zgodę na nie udzielały władze samorządowe⁶.

Nazwisko Dominik, które nosili przodkowie Konstancyjna, pochodzi od chrześcijańskiego imienia *Dominik*, jakie Polacy przyjęli w XIV w. na cześć św. Dominika, założyciela zakonu kaznodziejskiego. Imię *Dominik* wywodzi się od łacińskiego przymiotnika *dominicus* – pański, pochodnego od rzeczownika *dominus* – pan. Nazwisko to jest typowe dla północnych Kaszub. Zanotowane zostało kilkakrotnie w najstarszej z zachowanych ksiąg kościelnych na Pomorzu, mianowicie w księdze metrykalnej parafii Żarnowiec pod koniec XVI wieku. W omawianej księdze spotyka się również wariant fonetyczny *Domienik* (w tym brzmieniu nazwisko to do dziś wymawia się na północnych Kaszubach) i wariant wtórny, utworzony za pomocą przyrostka *-cki*, czyli *Dominicki*. Oprócz Żarnowca, nazwisko Dominik podają również księgi parafialne parafii Tyłowo, Redy i Strzelna. Ponadto nazwisko to odnotowano jeszcze m.in. w Łapalicach, w 1598 r. w Stolzenbergu (dzisiaj Gdańsk-Chełm), Pogódkach i Miłobądzu. Historycznie więc nazwisko potwierdzone zostało na północy Kaszub, w Gdańsku i na Kociewiu⁷.

Wieś, w której urodził się przyszły Sługa Boży, notowana jest w źródłach średniowiecznych. Najstarszy przywilej dla Gniezdzewa pochodzi z 1395 r. W 1583 r. mieszkało we wsi 40 gburów, a proboszcz

⁴ W. Szulist, *Pielgrzymki na Kaszubach*, SP, t. IX, 1974, s. 55.

⁵ A. Hadas, *Znaczenie religijne i patriotyczne sanktuarium Matki Bożej Swarzewskiej*, praca magisterska napisana pod kier. ks. prof. dr. hab. Z. Kropidłowskiego, Gdańsk-Lublin 2001, mps w zbiorach autora.

⁶ APTW, *Pielgrzymki na odpust do Swarzewa*, sygn. A/315.

⁷ Breza E., *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*, t. I, Gdańsk, 2000, s. III-III2.

w Swarzewie otrzymywał w tym czasie 15 do 20 korców pszenicy i owsa⁸. W tym czasie Gnieźdzewo należało do starostwa puckiego⁹. Lustracja z 1678 r. podaje, że wieś Gnieźdzewo miało 40 włók na prawie chełmińskim. Sołtysem był Grzegorz Kleba. W 1772 r. Gnieźdzewo składało się z jednego majątku na prawie chełmińskim, mającego 10 łanów, z których 4 należały do folwarku, mieszkało w niej 2 szlacheckich chłopów, mających po 3 łany, wolny sołtys z 4 łanami, 8 chłopów po 3 łany, w sumie 38 łanów. Jedynie właściciel majątku i wolny sołtys posiadali ziemię dziedzicznie. Pozostali musieli odrabiać pańszczyznę¹⁰. Do 1830 r. właścicielami majątku byli Schwarzwowie, później przez długi czas wieś znajdowała się w rękach rodziny Wilhelma Lehmana. Schematyzm diecezji chełmińskiej z 1867 r. podaje, że w Gnieźdzewie, pisanym wtedy jako Gnesdau mieszkało 388 osób, we wsi była szkoła katolicka, w której uczyło się 68 dzieci wyznania rzymskokatolickiego¹¹. W 1871 r. we wsi było 58 domów z 75 gospodarstwami domowymi i 432 mieszkańcami¹². Wieś posiadała swój własny staw oraz wiele miejsc, których nazwy brzmią jeszcze dzisiaj co najmniej archaicznie. Jest tam wiodąca do własnego Edenu – Rajska Droga, jest i Pieczelkò, tajemnicze Czembroczi i Medelwiza. Gnieźdzewo miało też własne Morskie Oko, Prochownię, drogę o nazwie Drefta, a także Mielbark, czyli młyńskie wzgórze¹³. Budynki w zabudowie wiejskiej – jak pisał Roman Zawiliński – „nierówne są postacią, niektóre murowane i kryte dachówką, z obszerną oborą i budynkami gospodarczymi wyglądają na folwarki, inne są niższe i słomą kryte ale obszerne i schludne”¹⁴. Budy-

⁸ *Visitationes archidiaconatus Pomeraniae Hieronymo Rozrażewski Vladislaviensi et Pomeraniae episcopo factae*, wyd. S. Kujot, „Fontes TNT”, z. 1, Toruń 1897-1899, s. II.

⁹ *Historia Pucka*, red. A. Groth, Gdańsk 1988, s. 91.

¹⁰ F. Schultz, *Dzieje powiatu wejherowskiego i puckiego*, red. R. Biskup, Gdańsk-Puck-Wejherowo, 2011, s. 620.

¹¹ *Schematismus des Bisthums Culm*, Pelplin 1867, s. 212.

¹² F. Schultz, *op. cit.*, s. 621.

¹³ J. Samp, *W Gnieźdzewie przed...laty*, „Pomerania”, nr 12, 2012, s. 46.

¹⁴ R. Zawiliński, *Z kresów polszczyzny. Wrażenia podróżnika*, Kraków 1912, s. 47.

nek, w którym urodził się przyszły Sługa Boży, należał do tej drugiej kategorii. Wynikało to z faktu, że rodzice Konstancyne nie należeli do najbogatszych. Zamożni gospodarze bogaci gburzy posiadali 75 morgów i więcej. Dominikowie mieli 36 morgów. Należeli więc do średniozamożnych gburów. Dom, w którym urodził się Konstancyne już nie istnieje, a miał należeć do najstarszych budynków we wsi pamiętających jeszcze czasy przedrozbiorowe. Na zachowanych zdjęciach widać budynek o konstrukcji szachulcowej o ścianach wypełnionych gliną, z drugiej zaś strony (niewidocznej na zdjęciu) składał się cegły. Całość pokryta była słomianym dachem. Do mieszkania przylegało pomieszczenie na opał, czyli torfnik. Torf wydobywany z pobliskich torfowisk formowany w cegły i suszony na słońcu, zastępował węgiel i był podstawowym źródłem ciepła w mieszkaniu. O transporcie torfu i torfowiskach tak wspominał Jerzy Samp: „Pamiętam z dzieciństwa, jak wyładowane suchym torfem wozy ciągnęły w stronę gospodarstw woły w wielkich jarzmach lub zgoła krowy. To była egzotyka dla takiego jak ja, przybysza z dużego miasta, który na torfowisku czuł się, jakby go postawiono na olbrzymiej galarecie. Było tam niebezpiecznie i zdarzały się wypadki śmiertelne. Niedoświadczony człowiek wciągnięty w głąb bagna ginął bez śladu. Na dodatek nocną porą pojawiały się tam błędne ogniki, które wedle lokalnych opowieści były latarniami samego Purtki”¹⁵.

Oprócz domu i torfnika w podwórzu znajdowały się jeszcze inne zabudowania gospodarcze. Były to stodoła i obora, ponadto niezbędny był wychodek oraz buda dla psa.

Ojciec przyszłego biskupa był synem Jana Dominika i Katarzyny Busch. Urodził się w 1839 r. w Werblini, ochrzczony został w Starzyńcu. W młodości, po nieudanych z materialnych względów próbach zdobycia wykształcenia nauczycielskiego, został zaciągnięty do armii pruskiej. Walczył w trzech wojnach: duńskiej, prusko-austriackiej i prusko-francuskiej. Z wojen powrócił wyróżniony medalami, zakła-

¹⁵ *Ibidem*, s. 46.



Dom urodzenia Sługi Bożego. Zdjęcie z 1953 r.

dał je na większe uroczystości państwowe jak i wtedy, gdy trzeba było bronić swoich ziomków przed pruskimi represjami. Pamiątką z wojen była również kontuzja nogi. Na zdjęciu poniżej widzimy go z długą brodą (przypominał raczej rosyjskiego żołnierza), która nie była jednak w tym czasie ewenementem. Roman Zawiliński w swojej książce „*Z kresów polszczyzny*” zamieszcza fotografię jednej z rodzin mieszkającej w Gnieździe, na fotografii głowa rodziny również posiada gęstą brodę, może tylko nieco krótszą.

Michał Dominik po ślubie z Anną Derc, nabył w Gnieździe gospodarstwo rolne, część ziemi wziął w dzierżawę. Był powszechnie szanowany, zarówno przez rodaków, jak i przedstawicieli władz pruskich. Swoją wielodzietną rodzinę utrzymywał z gospodarstwa. Ponadto od 1875 r. aż do 1896 r., czyli przez 21 lat, był sołtysem Gnieźdźewa, który to urząd wypełniał z niezwykłą pilnością i uczciwością¹⁶. Do jego zadań należało także sprawowanie nadzoru nad wyposażeniem Straży

¹⁶ J. Dettlaff, *120 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Gnieździe*, „Zeszyty Gminy Puck”, z. 3, 2004, s. 50

Pożarnej w Gnieździe, ochrona przed pożarami oraz praca stróża nocnego¹⁷. Był członkiem Zarządu Kościelnego w Swarzewie, należał także do Bractwa Różańcowego i Bractwa Trzeźwości. W życiu rodzinnym potrafił pogodzić silny autorytet głowy rodziny z prawdziwie ojcowską czułością. Ojciec Sługi Bożego był wielkim czcicielem Matki Bożej Swarzewskiej, ponadto każdego wieczoru po skończonej pracy odmawiał z całą rodziną różaniec. Umarł przedwcześnie, w wieku 57 lat, w 1896 r. w Gnieździe, krótko przed święceniami kapłańskimi swojego syna.



Michał Dominik

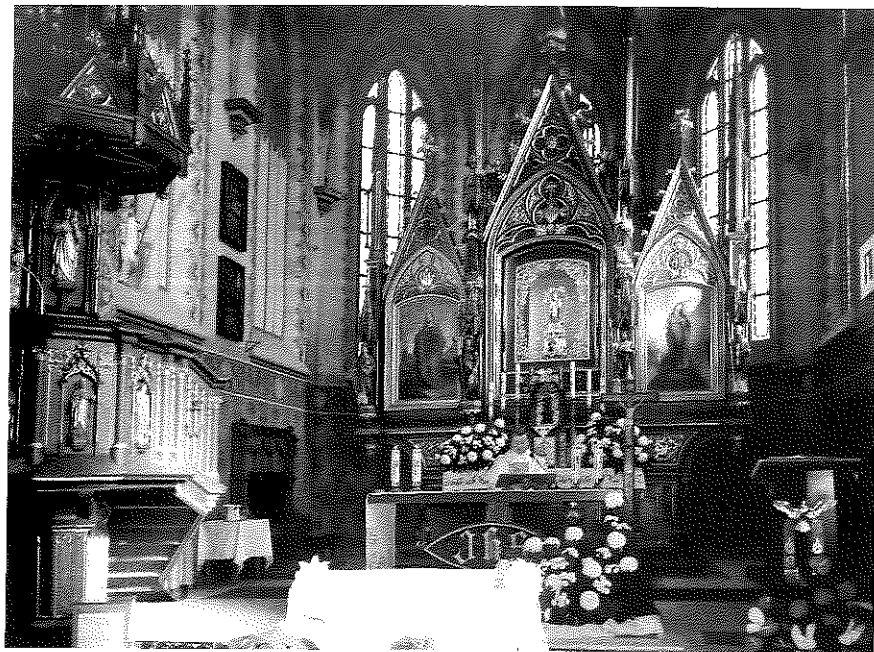
Konstantyn był drugim spośród trojga dzieci Michała i Anny Derc, córki Jakuba Derca i Konstancji z domu Kloka. Najstarszy był Benedykt – urodził się w 1869 r.¹⁸, kolejnym o rok młodszym dzieckiem był Konstantyn, najmłodsza była Anna urodzona w 1872 r.¹⁹ Po śmierci żony Michał Dominik ożenił się po raz wtóry w 1874 r. z siostrą Anny, Marcjaną Augustyną urodzoną w 1849 r. Z tego małżeństwa przyszło na świat jeszcze dziewięcioro przyrodniego rodzeństwa Konstantyna. W 1875 r. przyszedł na świat Józef, kolejnym dzieckiem była Paulina, kolejną córką była Marta, w 1881 r. przyszła na świat Agnieszka, która potem prowadziła gospodarstwo ks. Jakuba Derca w Prątnicy, w 1884 r. urodził się syn Michał, w sierpniu 1886 r. przyszedł na świat syn Jan, który przeżył zaledwie 5 lat, w 1887 r. narodził się jeszcze syn Alojzy, a w dwa lata później Klara. Najmłodsze dziecko, Cecylia urodziła się w 1891 r.²⁰

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ AAG, parafia Swarzewo, księga chrztów, sygn. W 1473, nr 9.

¹⁹ AAG, parafia Swarzewo, księga chrztów, sygn. W 1473, nr 79.

²⁰ MPiMPK, J. Derc, *Zarys biograficzny Sługi Bożego ks. biskupa Konstantyna Dominika*, 1971, b. m., sygn. 1972/kC1/2, s. 4-5.



Wnętrze kościoła w Swarzewie

Sakrament chrztu Konstancy otrzymał dnia 13 listopada 1870 r., a więc w sześć dni po urodzeniu. Miejscem chrztu był kościół w Swarzewie. Była to jeszcze stara świątynia o konstrukcji szachulcowej lub ryglowej, na Pomorzu określano ten typ „pruskim murem”²¹. Sakrament chrztu otrzymał z rąk ks. Józefa Gollnika proboszcza swarzewskiego, zaś rodzicami chrzestnymi byli Józef i Rozalia Darga²². Imię, które otrzymał przyszły Sługa Boży zostało spopularyzowane przez cesarza Konstancy I Wielkiego. Hagiografia katolicka zna o tym imieniu w jego różnych formach (Konstancy, Konstans, Konstancjusz, Konstancja) 40 świętych i 3 błogosławionych²³. Żeńską formę tego imienia nosiła babcia małego Kostka.

²¹ J. Więckowiak, *Królowa Polskiego Morza*, Gdynia 1992, s. 8.

²² J. Derc, *op. cit.*, s. 3.

²³ Zaleski W., *Święci na każdy dzień*, Warszawa 2002, s. 98.

Dziadkami Konstancy ze strony matki byli Jakub Derc, syn Mateusza i Konstancy z domu Gleske. Jakub Derc urodził się w 1799 r. w Swarzewie, zmarł w 1877 r. w Gnieźdźwie²⁴. Konstancja z domu Kloka urodzona w 1808 r. w Połchowie, zmarła w 1893 r. w Gnieźdźwie²⁵.

Osobowość Konstancy krystalizowała się w ciepłej atmosferze domu rodzinnego. Kształtowała się również pod wpływem duchowości swarzewskiego sanktuarium. Niewątpliwie duży wpływ na wychowanie Sługi Bożego miała obok rodziców, babcia Konstancja Derc, z domu Kloka, która od 1877 r. mieszkała w jego domu rodzinnym. Pobożna i o zrównoważonym, delikatnym charakterze, pomagała drugiej swej córce Mariannie, w wychowaniu dzieci i prowadzeniu domostwa. Mały Kostek w dzieciństwie był chłopcem chorowitym, zdolnym i kochał kwiaty. Później już jako biskup często zwracał uwagę, aby do strojenia kościołów nie używać sztucznych kwiatów. Dodatkowym atutem wychowawczym był fakt, że znaczna część krewnych Konstancy Dominika, tak ze strony matki, jak i ze strony ojca, poświęciła się służbie Bożej. Byli wśród nich ks. Marcin Dominik proboszcz w Starych Polaszkach i w Starej Kiszewie²⁶, gdzie zmarł w 1844 r.²⁷, ks. Bernard Busch, administrator w Miłobądku i proboszcz w Chwaszczynie, zmarł w 1840 r.²⁸, ks. Jan Busch, kuratus więzienia w Koronowie, zmarł w 1870 r.²⁹ Bratem babki Konstancy był ks. Jan Kloka, proboszcz i dziekan w Nowym Mieście Lubawskim, kapłan szczodry dla ubogich oraz ofiarny na cele dobroczynne. Zmarł w Nowym Mieście Lubawskim w 1880 r. Kuzynem matki był ks. Antoni Kloka, proboszcz w Rożentalu i dziekan lubawski, uznany przez władze pruskie za

²⁴ AAG, Parafia Swarzewo, sygn. W 1480, nr 9.

²⁵ J. Derc, *op. cit.*, s. 3.

²⁶ *Elenchus Cleri Dioecesis Culmiensis 1842*, Chełmno 1842, s. 116.

²⁷ T. Nowicki, *Słownik biograficzny rządców parafii archidiecezji pomorskiej w XVIII wieku*, Lublin 2003, s. 272.

²⁸ H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 28.

²⁹ *Schematismus*, *op. cit.*, s. 212.

agitatora polskości. Zmarł w Pelplinie w 1919 r.³⁰ Bratem matki był ks. Jakub Derc. Siostrzeńcem był ks. Edmund Klebba, zamordowany przez hitlerowców w 1939 r. Bratankiem był ks. Jan Dominik, proboszcz w Narzymiu, a następnie rezydent w Lisewie k. Chełmna. Do dalszych krewnych należeli karmelici bosci o. Jozafat (Alojzy) Pipka OCD³¹ i o. Władysław OCD³² – synowie Cecyli, bratanicy K. Dominika. Wśród krewnych, którzy wybrali życie konsekrowane była też s. Ewa Wyszeccka CM, s. Prosperina Klebba OSSalv. Dziećmi Jana i Augustyny Dominików były s. Domicella urodzona w Milwaukee oraz s. Symphoria – obie należały do zakonu Notre Dame, oraz brat Franciszek. Ich siostrzenicą była s. Tarcillia Gaffke, felcjanica pracująca w USA³³.

Szkoła podstawowa w Gnieździe

Pierwszą placówką szkolną, w której uczył się mały Kostek była szkoła podstawowa w Gnieździe. Była to szkoła katolicka, jednoklasowa. Nauczycielem był Konstantyn Szymerowski z pochodzenia Kaszuba, ceniony i doświadczony wychowawca. Urodził się w 1820 r., a w 1842 r. skończył Seminarium Nauczycielskie w Grudziądzu³⁴. Nauka w szkole gnieździeńskiej odbywała się w głównie w języku niemieckim, gdyż zarządzenie ministerialne z 1873 r. zezwalało na

³⁰ *Wiadomości kościelne*, „Gazeta Gdańska”, 09.04.1919 r., s. 3.

³¹ Alojzy Pipka, w zakonie o. Jozafat od św. Dominika, urodził się Mechelinkach. W 1965 r. wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Wadowicach. Świecenia kapłańskie przyjął w 1976 r. Najpierw przebywał w Czernej, a następnie w Łodzi. W latach 1994–1997 był przełożonym klasztoru oo. karmelitów w Sopotcie. Zmarł w 2002 r.

³² Władysław Pipka, w zakonie o. Władysław od MB Czernieńskiej, zob. P. Szczudłowski, *Powstanie i rozwój Karmelu terezyjańskiego w Sopotcie*, Teki Gdańskie, t. II, 2000, s. 153.

³³ APLW, Materiały zebrane przez J. Dominika.

³⁴ B. Pompecki, *Schul-Schematismus de Provinz Westpreussen*, Gdańsk 1887, s. 40.

nauczanie w języku polskim jedynie religii i śpiewu kościelnego³⁵. Całkowite usunięcie języka polskiego ze szkoły nastąpiło w 1887 r. Trzeba pamiętać, że w kontekście trudnych lat *Kulturkampf*, na terenie Kaszub dzieci posługiwały się trzema językami: język kaszubski panował w środowisku rodzinnym, język polski – obok łaciny – silnie obecny był w nauczaniu religijnym, szkoła zaś i urzędy wymagały znajomości języka niemieckiego. W szkole pruskiej dzieci poznawały m.in. historię Prus i Cesarstwa Niemieckiego, dzieje ich królów i cesarzy, o których pamięć utrwalano przez coroczne święta obchodzone w szkole z okazji rocznic wielkich pruskich zwycięstw, urodzin panującego. Formę zeszytów w tym czasie i później pełniły tabliczki łupkowe, służące z jednej strony do nauki pisania, z drugiej zaś strony do rachunków. Funkcję podręcznika stanowiły czytanki najpierw w języku polskim, a potem niemieckim.

Oprócz szkoły, życie codzienne małego Kostka było wypełnione pracą na gospodarstwie. Długie zaś jesienne wieczory spędzano albo na modlitwie różańcowej, albo na darcu pierza. Starzy opowiadali dzieciom niesamowite historie o morach, mumaczach, smętkach, purtkach i kaniach. Niekiedy czytano *Trylogię* Sienkiewicza albo żywoty świętych³⁶. To jednak atmosfera religijna domu rodzinnego, który przeniknięty był duchem modlitwy, mocno ukształtowała jego drogę do kapłaństwa³⁷.

W latach 1877–1880 zbudowano nowy kościół parafialny w Swarzewie³⁸. Wybudowany jest z cegły licowej, wieża jest smukła, prezbiterium trójboczne, mury zostały wzmocnione dwuuskokowymi przyporami.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ K. Wajda, *Spółczesność polskie i Kościół Katolicki na Pomorzu a państwo pruskie w latach 1860–1914*, SP, t. XVI, 1985, s. 108.

³⁷ W. Preis, *Życiorys Sługi Bożego księdza biskupa Konstantyna Dominika*, ODCh, nr 9–10, 1961, s. 320.

³⁸ „Przyjaciel”, 22.01.1880 r., s. 4.



Ks. Jakub Derc

Niewielu wychowanków szkół ludowych mogło sobie pozwolić na szkołę średnią czy ukończenie studiów wyższych. Decydującą rolę odgrywały tu przede wszystkim warunki materialne rodziców. Wśród absolwentów gimnazjów dominowali głównie synowie nauczycieli i zamożnych gburów. Byli też i tacy, którzy mogli liczyć na pomoc szczodrych mecenasów. U małego Kostka od młodości rozwijała się chęć poświęcenia się dla innych. Marzył o kapłaństwie, jednak zdawał sobie

sprawę, że rodziców nie będzie stać na sfinansowanie jego nauki, bardzo kosztownej w tamtych czasach. Informację o tej sytuacji zawarł w życiorysie napisanym przed egzaminem dojrzałości³⁹. Zasadniczy zwrot w życiu Konstantyna nastąpił, gdy jego wujek, ksiądz Jakub Derc, zaproponował Michałowi Dominikowi finansowanie dalszej edukacji syna.

Ważną postacią w życiu młodego Dominika okazał się jego wuj ks. Jakub Derc. Urodził się podobnie jak Konstantyn w Gnieźdźewie, tyle że w 1839 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1865 r. Jako proboszcz w Prątnicy przyczynił się do powstania na krańcach parafii lokalnego wikariatu w Glaznotach, składając na utrzymanie duszpasterza znaczną sumę pieniędzy⁴⁰. Dzięki pomocy finansowej wuja, ks. Jakuba Derca, w 1883 r. młody Kostek rozpoczął naukę w progimnazjum biskupim *Collegium Marianum* w Pelplinie. Mecenat ks. Derca pozwolił chłopcu ukończyć naukę w progimnazjum biskupim, tzw. *Collegium Marianum* w Pelplinie, a później w gimnazjum klasycznym w Chełmnie.

³⁹ W. Preis, *op. cit.*, s. 320.

⁴⁰ H. Mross, *op. cit.*, s. 49-50.

Collegium Marianum

W dwunastym roku życia, dzięki pomocy finansowej ks. Jakuba Derca Kostek wstąpił do *Collegium Marianum* w Pelplinie. Szkoła, do której został przyjęty młody Konstantyn, została założona w 1836 r. przez biskupa Anastazego Sedlaga. Było to progimnazjum typu klasycznego, na pełnych prawach państwowych. Miało jednak tylko sześć klas gimnazjalnych (stąd nazwa progimnazjum), pełne zaś gimnazjum za czasów pruskich było dziewięcioklasowe. Dlatego też absolwenci *Collegium Marianum* chcąc zdać egzamin maturalny musieli udawać się do gimnazjów w Wejherowie, Chojnicach, bądź w Chełmnie. Pelplińska szkoła połączona była z internatem i zapewniała uczniom całkowite utrzymanie, nocleg i wyżywienie. Podstawowym produktem wyżywienia była kasza, stąd też uczniów *Collegium Marianum* nazywano gryczarzami (od niem. Grütze – kasza). Szkoła znana była z wysokiego poziomu nauczania i surowego wychowania. O zakładzie z uznaniem wypowiadali się wizytatorzy niemieccy, którzy odwiedzali go co kilka lat⁴¹. W czasie zaborów była „kuźnią polskości”. Przez cały okres zaborów utrzymywały się w niej lekcje języka polskiego⁴². Wyszło z niej wielu wybitnych Polaków: uczonych, działaczy narodowo-społecznych, bojowników o polską kulturę i wolność na Pomorzu. W owym czasie, kiedy przebywał tam Konstantyn Dominik, dyrektorem szkoły był ks. Jan Sieg⁴³. Wśród nauczycieli byli m.in. ks. Romuald Frydrychowicz i ks. Stanisław Kujot. Obecność w *Collegium Marianum*, a następnie w gimnazjum w Chełmnie pozostawiła dobre ślady w pamięci młodego Dominika. Po latach, gdy Dominik

⁴¹ W. Szulist, *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej 1772-1920*, t. II, Pelplin, 2006, s. 106.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ P. Czaplewski, *Collegium Marianum w Pelplinie 1836-1936. Na stuletnią rocznicę*, Pelplin 1936, s. 16.



Collegium Marianum w Pelplinie

został biskupem, wspominał jeszcze ks. Franciszka Wierzbowskiego⁴⁴. Jako biskup odwiedzając *Collegium Gregorianum* w Świeciu wspominał: „że on także się wychowywał w podobnym konwiktzie, potem taką instytucją sam kierował przez długie lata przed wojną w Chełmnie, że wychowanie zbiorowe wyrabia i wzmacnia charaktery przez przyswajanie sobie codziennie regulaminu domowego, a wyniki w nauce przy pełnym wykorzystaniu czasu studium przeznaczonego muszą być dodatnie”⁴⁵.

⁴⁴ ADP, Dział akt personalnych, dziennik biskupa Konstantyna Dominika, bez sygn., s. 15.

⁴⁵ Ks. biskup Dominik w konwiktzie biskupim w Świeciu, „Słowo Pomorskie”, 31.08.1934, s. 8.

Gimnazjum w Chełmnie

Po ukończeniu sześciu klas *Collegium Marianum* Konstantyn Dominik od 1889 r. kontynuował naukę w gimnazjum w Chełmnie. Założone w 1837 r. gimnazjum nosiło nazwę katolickiego, pomimo tego uczęszczała do niego również młodzież ewangelicka⁴⁶. Wychowankowie *Collegium Marianum*, aby zdobyć maturę szli z Pelplina najczęściej do słynnego gimnazjum chełmińskiego, w którym znaczną część stanowili Polacy. Wśród kolegów z klasy Konstantyna byli Polacy, Niemcy i jedna osoba pochodzenia żydowskiego. W klasie maturalnej zdecydowaną większością byli katolicy, było ich 15 osób; w tej liczbie było kilku katolików narodowości niemieckiej⁴⁷. Nie brakowało też osób należących do wyznania ewangelickiego. Dla osób pochodzących z niezamożnych rodzin, a chcących wstąpić do stanu kapłańskiego, kuria chełmińska wypłacała stosowne stypendium przeznaczone na utrzymanie materialne gimnazjalisty⁴⁸.

Chełmno było wówczas silnym ośrodkiem polskiego życia narodowego, a gimnazjum – ogniskiem tajnej działalności filomackiej. Nie bez wpływu na ten stan rzeczy miała obecność w tym mieście ks. Juliusza Pobłockiego. Gustaw Działyński kolega z ławy szkolnej Dominika swoje wspomnienia z tamtych czasów opisując Chełmno zaczyna je znamienne: „Najpierw plebania. Proboszczem chełmińskim był od r. 1872 do 1915 ks. dr Juliusz Pobłocki, a brat jego Gustaw był przez kilka lat kapłanem w klasztorze. Trzeci brat, ks. dr Wojciech po powrocie ze studiów w Rzymie, jako „ksiądz majowy”, bez posady, pomagał bratu w duszpasterstwie. Wszyscy bracia Pobłocky odznaczyli się głęboką wiarą,

⁴⁶ *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 4, dekanat chełmiński, red. S. Kardasz, Toruń 1996, s. 21.

⁴⁷ „Przyjaciół”, 14.03.1893 r., s. 3.

⁴⁸ „Pielgrzym”, 12.05.1885 r., s. 2.

świętobliwym życiem i gorącym patriotyzmem. Oni to wywierali ogromny wpływ na ukształtowanie się myśli i ducha w mieście⁴⁹.

Szkoła chełmińska kształtowała świadomość narodową społeczeństwa i podnosiła ducha patriotycznego w okresie zaboru pruskiego. Około 1840 r. powstały dwa koła filomackie. Ich zadaniem było samokształcenie, zwłaszcza w zakresie języka polskiego i historii ojczyzny⁵⁰. Młodzieży filomackiej przyświecało hasło „Ojczyzna – nauka – cnota”. Sprzymierzeńcami ruchu młodzieży w obronie polskiego języka i budzeniu świadomości narodowej, byli polscy nauczyciele, m.in. Wojciech Łożyński, wieloletni dyrektor gimnazjum chełmińskiego, doskonały organizator szkoły (1844–1882)⁵¹. Jego też staraniem wzniesiono nowy gmach gimnazjalny w 1866 r., przy ul. Dominikańskiej⁵². W okresie pobytu w gimnazjum chełmińskim Konstantyna Dominika dyrektorem tej placówki był Johann Iltgen⁵³. Językiem wykładowym był niemiecki. Język polski był traktowany jako przedmiot fakultatywny⁵⁴. Podobnie było z językiem hebrajskim. Wśród przedmiotów obowiązkowych były ponadto łacina, język francuski i greka. Oprócz ferii świątecznych związanych z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą oraz wakacji letnich uczniowie mieli jeszcze dodatkowe dni wolne w maju i na przełomie września i października⁵⁵. Nabożeństwa dla

⁴⁹ G. Działyński, *Kilka wspomnień z czasów mojego pobytu w gimnazjum w Chełmnie (1881–1893)*, (w:) *Księga pamiątkowa stulecia Gimnazjum Męskiego w Chełmnie 1837–1937*, Chełmno 1937, s. 15.

⁵⁰ E. Kwiatkowska, *Chełmno współczesne na tle jego przeszłości*, Toruń 1984, s. 35.

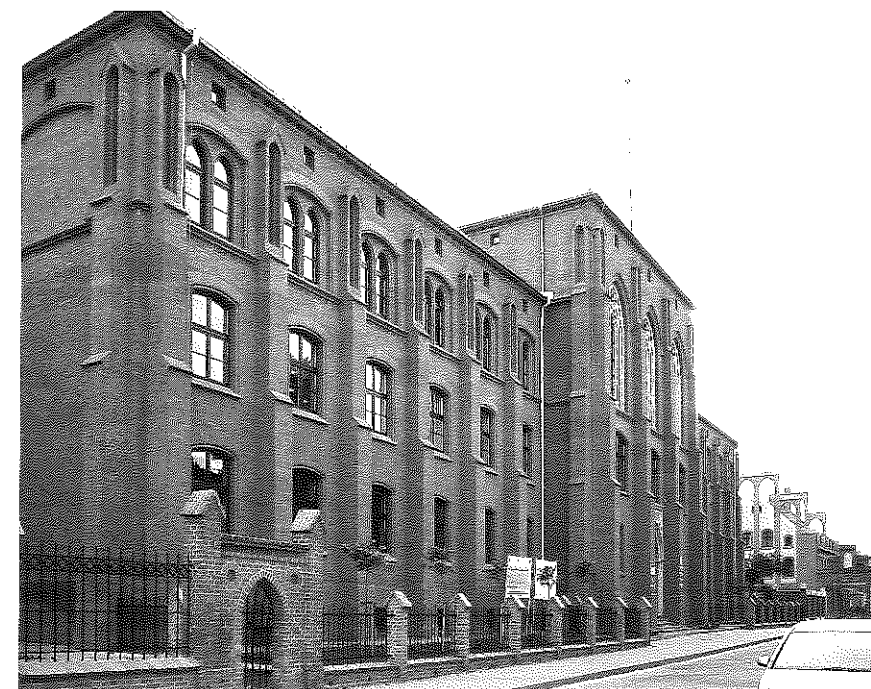
⁵¹ Z. Raszeja, *Chełmno i miejscowości w pobliżu na tle dziejów Polski i Europy*, Toruń 2007, s. 222; H. Ormiński podaje, że biskup Dominik często wspominał Wojciecha Łożyńskiego, nie było to jednak możliwe, gdyż ten zmarł w 1884 r., a więc na 5 lat przed rozpoczęciem nauki młodego Konstantyna w gimnazjum chełmińskim. Należy jeszcze dodać, że przed śmiercią Łożyński od kilku lat przebywał na emeryturze; H. Ormiński, *Sługa Boży ksiądz biskup Konstantyn Dominik*, Kartuzy 1986, s. 64.

⁵² 20 czerwca 1928 r., w Chełmnie bp Konstantyn Dominik poświęcił tablicę pamiątkową ku czci Wojciecha Łożyńskiego, „Gazeta Bydgoska”, 23.06.1928 r., s. 5.

⁵³ *Jahresbericht über das Schuljahr Ostern 1889 bis Ostern 1890*, Gdańsk 1890, s. 1.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 2.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 12.



Gimnazjum w Chełmnie

młodzieży gimnazjalnej wyznania katolickiego odbywały się w kościele pofranciszkańskim św. Jakuba, znajdującym się zresztą w bliskim sąsiedztwie szkoły. Z racji odbywających się w tym kościele nabożeństw szkolnych nazwano tę świątynię kościołem gimnazjalnym⁵⁶. Eliminacja języka polskiego z przedmiotów obowiązkowych, a także zakaz nabożeństw w tym języku doprowadził do wzrostu nastrojów patriotycznych w gimnazjum⁵⁷.

Wśród nauczycieli gimnazjum najbardziej dawał się we znaki uczniom gimnazjum Łazarewicz. Działyński pisał o nim, że wśród profesorów Polaków najdłużej byli za jego czasów Łazarewicz

⁵⁶ J. Nierzwicki, *Krótki przewodnik po Chełmnie*, Chełmno 1930, s. 40; Z. Joskowski, *Święci z Kaszub*, Pelplin–Banino 2009, s. 50.

⁵⁷ P. Chmielecki, *Gimnazjum chełmińskie w okresie zaboru 1837–1920*, Bydgoszcz, 1970, s. 82.

i Andrzejewski. Obydwaj pochodzili z Wielkopolski. Pierwszy był bardzo pilny i bardzo wymagający, szanowany przez profesorów, „postrach” dla uczniów, wielki pedant pod każdym względem (chodził przeważnie w cylindrze). Udzielał w wyższych klasach lekcji łaciny, greki i polskiego (fakultatywnie). Do Homera wydał swoje „*Flores Homerici*”, których trzeba było się uczyć na pamięć.

Z okresem pobytu Konstantina w gimnazjum chełmińskim (lata 1889–1893) wiąże się jego aktywna działalność w tajnej organizacji uczniowskiej, znanej pod nazwą „*Towarzystwo Filaretów*”⁵⁸. Była to w tamtych warunkach swojego rodzaju „*kuźnia polskości*”. Młodzież, drogą samokształcenia, uzupełniała tu naukę o te dziedziny wiedzy, których, w dobie zaborów, nie mogła spodziewać się w oficjalnych programach ówczesnej szkoły. Dotyczyło to przede wszystkim rzetelnej nauki historii Polski i polskiej literatury. Korzystano z dobrze zaopatrzonej biblioteki polskiej utworzonej z dobroczynnych składek uczniów oraz społeczeństwa polskiego⁵⁹. Konstantin należał do najaktywniejszych członków tej organizacji. Gustaw Działyński pisał: „*Z dalekiej patrząc dziś perspektywy, śmiało powiedzieć mogę, że „Towarzystwo Filomatów” było prawdziwą kuźnią młodych i zapalonych patriotów, w nim rodził się duch miłości Ojczyzny, ukochania obywatelskich, zapatu do pracy narodowej. Stąd wychodzili przyszli przywódcy polskiego ludu, a w sercach ich wyryta była niejako błagalna modlitwa „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”, i zarazem silne postanowienie ofiarnej pracy dla wolnej Ojczyzny. Takim był duch wśród nas Polaków w chełmińskiej uczelni*”⁶⁰. Spotkania filomackie odbywały

⁵⁸ Organizacja nazywana była też „*Towarzystwem Filomatów*” lub „*Filomatia*”; I. Szostek, *Zarys działalności organizacji filomackiej na Pomorzu Nadwiślańskim i Ziemi Chełmińskiej*, Rocznik Grudziądzki, t. I, 1960, s. 116.

⁵⁹ J. Dembieński, *Radości mało-goryczy dużo. Pamiętnik Pomorzanie z lat 1879–1920*, oprac. i wstęp, A. Bukowski, Warszawa 1985, s. 79.

⁶⁰ G. Działyński, *op. cit.*, s. 16.

się na strychu lub w mieszkaniach prywatnych⁶¹. W okresie letnim gimnazjaliści spotykali się nad Wisłą⁶².

W czasie swojej obecności w gimnazjum chełmińskim, będąc w przedostatniej klasie, młody Dominik nie miał jeszcze pewności, co do swojej przyszłej obecności w szeregach duchowieństwa diecezjalnego. Marzyło mu się wtedy wstąpienie do zgromadzenia salwatorianów⁶³. Świadczy o tym list z 13 grudnia 1891 r., jaki został skierowany do kleryka Andrzeja (w zakonie brata Meinarda) Blanca, młodego slawatorianina przebywającego w Rzymie, którego poznał przez swojego przyjaciela Wacława Lewandowskiego. Został on napisany w języku niemieckim, pismem gotyckim. W liście tym Konstantin pisze: „*Albowiem od dłuższego czasu czułem w sobie głos wzywający mnie do zakonu*”⁶⁴. Ponieważ w tym czasie władze pruskie ogołociły Pomorze z męskich zgromadzeń zakonnych, Dominik nie miał możliwości nabycia własnych, osobistych doświadczeń⁶⁵. Z tej to przyczyny dalej pisze: „*To, co dotychczas myślałem i czytałem o życiu zakonnym, wydaje się być snem*”. Pisze dalej o swoim powołaniu zakonnym: „*Sądzę, że jest to wołanie, Boże wołanie do mnie*”. Miał jednak wątpliwości związane z rodziną: „*Albowiem moi rodzice pokładają całą nadzieję w mojej pomocy w przyszłości*”⁶⁶. Tu trzeba pamiętać, że Konstantin pochodził z wielodzietnej rodziny, na początku według starszeństwa był drugim synem. Niestety w 1890 r. najstarszy brat Benedykt już nie żył⁶⁷. Wiedział więc, że na gospodarstwie w Gnieźdźwie pozostał starzejący się

⁶¹ J. Szews, *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży pomorskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa, 1992, s. 78.

⁶² ADP, Dział akt personalnych, dziennik biskupa Konstantina Dominika, bez sygn., s. 15.

⁶³ A. Kiełbasa, *Salwatorianie z ziem polskich w latach 1881–1903*, Wrocław, 1998, s. 97.

⁶⁴ A. Kiełbasa, *Nieznany epizod z życia księdza biskupa Konstantina Dominika*, SP, t. XIX, 1988, s. 194.

⁶⁵ K. Wajda *Kasata zakonów i jej oddźwięk społeczny na Pomorzu w XIX w.* SP, t. XVIII, 1987, s. 104.

⁶⁶ A. Kiełbasa, *Nieznany...*, s. 195.

⁶⁷ AAG, Parafia Swarzewo, sygn. W 1473.

ojciec z gromadką małych dzieci. Myślał więc także pragmatycznie, pamiętając o młodszym przyrodnim rodzeństwie, któremu trzeba będzie pomóc i któremu będzie musiał w przyszłości zastąpić ojca. Dlatego też ostatecznie myśl o wstąpieniu do zgromadzenia zakonnego została zamieniona na seminarium duchowne. O kontaktach Dominika z salwatorianami znajdujemy jeszcze ślad wtedy, gdy był już biskupem. W liście z dnia 22 lutego 1935 r. do dyrektora akcji „*Soboty Kapłańskiej*” (później czwartek kapłański) założonej i rozszerzonej przez salwatorianów stwierdził: „*Czasy obecne potrzebują świętych i silnych w wierze kapłanów*”⁶⁸.

Egzamin dojrzałości rozpoczął się 10 marca 1893 r. pod przewodnictwem tajnego radcy szkolnego D. Krusego⁶⁹. Do matury przystąpiło 23 uczniów gimnazjum. Z 23 zdających egzaminu nie zdał tylko jeden gimnazjalista. Wśród tych 22 maturzystów 15 osób było wyznania katolickiego, wśród nich 4 osoby były katolikami narodowości niemieckiej. Z tych, którzy przeszli przez pierwszy etap, 14 zwolniono od egzaminu ustnego. Wśród nich znaleźli się następujący uczniowie: Brzoskiewicz, Denk, Działowski, Felski, Kuhbies, Langkau, Nelke, Pardon, Paszota, Rutkowski, Szews, Teke, Treblau. Pozostali musieli zdawać jeszcze egzamin ustny. Na 22 abiturientów, tego rocznika, aż 10 wybrało studia teologiczne⁷⁰. Wśród nich byli działacze narodowi Gustaw Działowski i Leon Nelke⁷¹. Dominik odchodząc z gimnazjum przekazał część swoich książek bibliotece⁷². Wakacje spędził u swego wuja ks. Jakuba Derca w Prątnicy pod Lubawą. Tam też otrzymał wiadomość o przyjęciu go do pelplińskiego seminarium duchownego. Wiadomość tę przyjął z wielką radością i pełen pokory, miał powie-

⁶⁸ A. Kiełbasa, *Nieznany...*, s. 197.

⁶⁹ „Przyjaciel”, 14.03.1893 r., s. 3.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ A. Nadolny, *Brunon Czaplą 1872–1926*, (w:) *Działacze Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. II, red. M. Biskup, A. Giziński, Toruń 2000, s. 9.

⁷² Jahresbericht über das Schuljahr Ostern 1893 bis Ostern 1894, Gdańsk 1894, s. 19.

dzieć wtedy: „*Tak oto Bóg uznał mnie godnym bycia Jego kapłanem*”⁷³. Stan jego ducha w tym czasie oddają zapiski w Prątnicy. W dniu 2 września 1893 r. pisał: „*Boże Wszchemocny, Stworzycielu nieba i ziemi! Ty, mnie nędzną istotę w swej dobroci nieskończonej z nicestwa na obraz i podobieństwo Twoje stworzyłeś: Panie, dlaczegoś Ty tyle istot godniejszych ode mnie do życia powołał, a mnie w me nicości nie pogrążył? Cóż mogło być przyczyną, że Ty mnie robaka nędznego do godności i szczęśliwości wiecznej przeznaczyłeś?*”⁷⁴.

Seminarium

Już w miesiąc później (17 kwietnia) ponownie przybył do Pelplina, by podjąć studia w Wyższym Seminarium Duchownym. Wraz z Dominikiem na pierwszym roku studiów znajdowało się 18 kleryków⁷⁵. Niektórzy z nich byli jego kolegami z czasów nauki w gimnazjum chełmińskim. Rektorem seminarium był w tym czasie ks. Augustyn Rosentreter, wicerektorem Jan Behrendt, a ojcem duchownym ks. Franciszek Schröter. Należy zaznaczyć, że nauka w seminarium duchownym była płatna. Roczne pokrycie kosztów studiów wynosiło w 1905 r. 200 marek⁷⁶. Opłatę zwykle uiszczali rodzice alumna, w przypadku Konstantina Dominika czynił to ks. Jakub Derc. Językiem wykładowym był niemiecki, tylko teologia moralna była wykładana w języku łacińskim. Pierwsze wakacje po wstąpieniu do seminarium spędził u swego wuja ks. Jakuba Derca w Prątnicy. Tu rozpoczął pisanie swego dzienniczka, z którego dowiadujemy się, jaki był stan duszy młodego kleryka. Zapiski te trwały do czasu

⁷³ F. Mantey, *Konstantyn Dominik. Świętobliwy sufragan z Chełmna*, (w:) *Ksiądz biskup Dominik. Droga do świętości*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1997, s. 62.

⁷⁴ K. Dominik, *Ad maiorem Dei gloriam*, pod red. P. Tislera, Pelplin 2005, s. 17.

⁷⁵ CtC, 1894, s. 44.

⁷⁶ A. Przywuska, *Wspomnienie o ks. Janie Kamulskim proboszczu parafii Boręty*, Universitas Gedanensis, nr 1–2, 2009, s. 65.

święceń kapłańskich. To właśnie z dzienniczka dowiadujemy się, że Konstantyn podjął w pierwsze wakacje postanowienia co do własnego regulaminu podziału dnia. Zobowiązał się więc o dziesiątej udawać się na sen, a o szóstej wstawać. Jak pisze dalej, „*Gdybym przekroczyć miał to postanowienie z własnej winy, to muszę tyle czasu, ile przekroczyłem, klęcząc się do Ciebie modlić*”. Jak wynika z dzienniczka wielki wpływ na młodego kleryka miał ojciec duchowny ks. Jan Behrendt. Biografowie nie wiele pisali o jego roli w formacji Dominika, diariusz potwierdza, że była ona znacząca. Aczkolwiek był on moderatorem Konstantyna jedynie przez dwa lata (jesienią 1895 r. został proboszczem przy kaplicy królewskiej w Gdańsku), to jednak wystarczyło, aby pozostawić niezniszczalne piętno na młodym kleryku. Dowodem na to są punkty do medytacji, jakie każdy ojciec duchowny przedstawiał klerykom w czasie wieczornych modlitw, aby rozwinąć je podczas porannych rozmyślań. Zajmują one dużą część zapisków Sługi Bożego. Pierwszy zapis pochodzi z 5 października 1894 r. (czyli dzień po zakończeniu rekolekcji), a kończy się 20 marca 1895 r. Z niewielkimi wyjątkami możemy śledzić dzień po dniu tematy medytacji i nieodmiennie związane ich streszczenia. Nie wiemy z pewnością, z jakich źródeł korzystał ks. Behrendt, wiemy natomiast jak pracował Dominik. Rozmyślenia były wygłaszane wówczas po niemiecku, diariusz zaś spisany w większości po polsku; zapisy Konstantyna są podwójnym przepracowaniem usłyszanego tekstu: tłumaczeniem i streszczeniem. Na podstawie prowadzonego dziennika, może również wnioskować, że duży wpływ na młodego kleryka miał ks. Jakub Malecki. Urodził się w 1855 r. w Grabowie koło Starogardu Gdańskiego. Był absolwentem *Collegium Marianum* i gimnazjum chełmińskiego. Święcenia kapłańskie przyjął w 1880 r. Był wikariuszem w Golubiu i kapłanem szpitala NMP w Gdańsku, a następnie proboszczem w Kijewie. W latach 1894-1899 był wykładowcą teologii dogmatycznej. Ks. Henryk Mross pisał o nim, że odznaczał się wielką dobrocią serca i świecił życiem świętobliwym, a czego nie dokonał słowem, tam porywał przykła-

dem⁷⁷. Klerycy nazywali go pieszczotliwie „*Kubusiem*”⁷⁸. Nic dziwnego, że w mowie pogrzebowej w czasie przeniesienia ciała zmarłego biskupa Dominika wymieniono również jako kapłana świętobliwego ks. Maleckiego⁷⁹. Jego postawa życiowa nie pozostała bez wpływu na młodego kleryka, w którego życiu można było odnaleźć cnoty wykładowcy i formatora z czasów seminarium. Tym bardziej, iż ks. Malecki głosił też nauki rekolekcyjne, które Dominik skrupulatnie zapisywał w swoim dzienniku. Nie bez wpływu na duchowość Dominika miał o. Antoni Mühl, jezuita. Głosił on rekolekcje w seminarium na rozpoczęcie roku akademickiego w dniach od 1 do 4 października 1895 r.⁸⁰ Ożywił on w Konstantynie duchowość św. Ignacego z Loyoli, który sukces postępu na drodze do doskonałości widział w ofiarowaniu wszystkiego na *większą chwałę Bogu*⁸¹. Pod wpływem ks. Mühla kleryk Dominik postanowił następującą rzecz: „*Jeśli z pomocą Bożą uda się zrealizować, to na przyszły rok w duże wakacje pojedę do jezuitów, jeśli można u nich rekolekcje dłuższe odprawić i tak się lepiej przygotować do święceń*”⁸². Do formacji duchowej w czasach Dominika należało również uczestnictwo we Mszach św. w katedrze. Z wysłuchanych tam kazań pozostały myśli zapisane w dzienniku. Wśród kaznodziei byli wikariusz parafii pelplińskiej ks. Paweł Teichert i jej administrator ks. Juliusz Bartkowski.

Ówczesne seminaria przygotowywały kleryków do posługi kapłańskiej poprzez etapy święceń. Święcenia niższe, których dziś już w Kościele nie ma, obejmowały aż cztery stopnie: ostiariat, egzorcystat, lektorat i akolitat. Ostiariusz pełnił funkcję dzisiejszego zakrystiana,

⁷⁷ H. Mross, *op. cit.*, s. 192.

⁷⁸ F. Ringwelski, *Augustyn Rosentreter, biskup chełmiński wobec sprawy polskiej*, SP, t. 12, 1977, s. 66.

⁷⁹ F. Sawicki, *Ten ci jest miłośnik braci i całego ludu... Przemówienie z okazji przeniesienia zwłok śp. ks. bpa K. Dominika dn. 6 III 1949 r.*, ODCh, nr 2, 1949.

⁸⁰ K. Dominik, *op. cit.*, s. 109.

⁸¹ J. B. Szlaga, *Ad Maiorem...*, *Wstęp*, s. 7.

⁸² K. Dominik, *op. cit.*, s. 111.

egzorcysta nie miał wiele wspólnego z wypędzaniem złych duchów (jego posługa sprowadzała się do troski o wodę święconą i pilnowania porządku w czasie nabożeństw), lektorzy czytali lekcje mszalne, akolici natomiast pomagali diakonom i subdiakonom przy obsłudze stołu Pańskiego. Przyjęcie do stanu duchownego wiązało się z tonsurą, wygolonym kołem na szczycie głowy, które obowiązkowo przyjmował każdy kleryk jeszcze przed ostiariatem. Cechą wspólną wszystkich święceń: wyższych i niższych było to, że udzielano ich jedynie tym, którzy mieli być kapłanami. Kleryk Dominik święceniom niższym oraz tonsurze poświęcił dużo miejsca w swoim dzienniku w miejscu przeznaczonym na rekolekcje przed święczeniami niższymi. Pisał m.in. o tonsurze: „*Tonsura okrągła oznacza doskonałość, którą klerycy i kapłani powinni się wyróżniać*”⁸³. O stroju duchownym pisał: „*Nasza sutanna jest czarna, więc trzeba się bardzo strzec, by pyłek na niej nie został, który jest bardzo widocznym*”⁸⁴. Będąc tak przygotowanym mógł już przystępować do rekolekcji przed święczeniami. W dniach od 9 do 12 lipca 1896 r. uczestniczył w rekolekcjach przed święczeniami niższymi. Niedługo potem, bo 30 lipca 1896 r. umarł mu ojciec⁸⁵. Nie doczekał święceń kapłańskich i prymicji swojego syna. Musiało to być ciężkie przeżycie dla Konstantyna. Za zgodą biskupa Augustyna Rosentretera udał się na pogrzeb swego ojca, a wraz nim koledzy z seminaryjnej ławy. Pogrzeb Michała Dominika był wielką uroczystością. Oprócz kleryków z roku Konstantyna przybyło jeszcze kilku księży, starosta powiatowy i wójt gminy. Ciało Michała Dominika spoczęło na swarzewskim cmentarzu.

W listopadzie 1896 r. odbył kolejne rekolekcje przed święczeniami subdiakonatu. Przyjęcie subdiakonatu oznaczało już włączenie do stanu duchownego. Rekolekcje przed święczeniami prowadził wicerektor seminarium, ks. Jakub Malecki.

⁸³ K. Dominik, *op. cit.*, s. 119.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 110.

⁸⁵ AAG, Parafia Swarzewo, sygn. W 1480, nr 11.



Seminarium Duchowne w Pelplinie

W czasie pobytu w seminarium przeżył Konstantyn różne sytuacje. Widział jak jego koledzy Damazemu Brzósiewiczowi, który wraz z nim przekroczył mury pelplińskiej uczelni, nie dane było doczekać święceń niższych⁸⁶. Pisał o tym w czasie, gdy odbywał święceniom niższym: „*Ważność tych rekolekcji i wielka łaska! Gdyby nasz zmarły kolega Brzósiewicz, którego Pan Bóg oszczędził, miał je odprawiać, z jaką pobożnością i z jakim przejęciem odprawiłby je!*”⁸⁷. Myślał też o tych, którzy odeszli, nie do Pana, lecz z seminarium, wybierając inną drogę życiową. Jednym z nich był kleryk z pierwszego kursu Antoni English⁸⁸. Był wtedy na trzecim roku, gdy pod datą 2 marca 1895 r. odnotował: „*Dziś English wyszedł z Pelplina, z seminarium*”⁸⁹. Jako kleryk brał też udział wraz z całym seminarium w pogrzebach zasłużonych kapłanów. Jeden

⁸⁶ *CtCD*, Gdańsk 1894, s. 44.

⁸⁷ K. Dominik, *op. cit.*, s. 118.

⁸⁸ *CtCD*, Gdańsk 1896, s. 45.

⁸⁹ K. Dominik, *op. cit.*, s. 92.



Bp Leon Redner

z takich pogrzebów był związany ze śmiercią protonotariusza apostolskiego i dziekana kapituły katedralnej ks. Jana Klingenbera⁹⁰.

Seminarium tamtego czasu kształtowało i wychowywało młodego człowieka przez cztery lata. Alumni ówcześni należeli więc nie – jak to dzisiaj ma miejsce – do sześciu, lecz do czterech (roczników) kursów. Czteroletni więc pobyt maturzysty Konstantyna Dominika w Seminarium Duchownym prowadził go do kapłaństwa. Zanim jednak to nastąpiło, były jeszcze wcześniej święcenia

diakonatu. Poprzedzone były rekolekcjami, które odbyły się 14 lutego 1897 r. Poprowadził je ks. Malecki⁹¹. Święcenia diakonatu otrzymał Konstantyn w niedzielę 14 lutego w kaplicy seminaryjnej pw. św. Barbary⁹². Wraz z nim święcenia przyjęło 19 osób z jego roku. Nadeszła wreszcie najważniejsza, decydująca o całym życiu chwila święceń prezbiteratu. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Leona Rednera, w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, w czwartek 25 marca 1897 r. Był to ostatni rocznik kapłanów wyświęconych osobiście przez tego biskupa.

Święcenia odbyły się w kaplicy seminaryjnej pw. św. Barbary⁹³. Wraz z nim święcenia przyjęli jeszcze: Antoni Bielski, Alojzy Bukow-

⁹⁰ *Ibidem*, s. 90–91.

⁹¹ K. Dominik, *op. cit.*, s. 133.

⁹² *Wiadomości kościelne*, „Gazeta Toruńska”, 17.02.1897 r., s. 2;

⁹³ *Wiadomości kościelne*, „Gazeta Toruńska”, 28.03.1897 r., s. 1; AAG, Akta osobowe, Franz Freude, sygn. IIp/36, dokument święceń kapłańskich z kaplicy św. Barbary; K. Koch podaje, że odbyły się one w katedrze pelplińskiej; K. Koch, *Biskup Konstantyn Dominik. Nadzwyczajna zwyczajność*, Pelplin, 2011, s. 64.



Kapłani z rocznika święceń K. Dominika w czasie zjazdu w jedną z rocznic

ski, Alfons Dembowski, Jan Felski, Jan Firyn, Franciszek Freude, Maksymilian Grochowski, Apolinary Karnowski, Antoni Karpiński, Aleksander Kupczyński, Leon Kurowski, Tadeusz Omańkowski, Józef Paszota, Bronisław Pokorski, Jan Scherer, Walter Schütt, Anastazy Szelbracikowski, Józef Wiecki i Józef Wojciechowski⁹⁴. Razem wyświęcono więc 20 osób. Ks. Alojzy Bukowski w miesiąc po święceniach wstąpił do zakonu jezuitów⁹⁵. Niektórzy jak ks. Alfons Dembowski oraz ks. Józef Wiecki zmarli po kilku latach kapłaństwa. Ks. Wiecki pochowany został na cmentarzu w Żukowie. Pozostali zmarli w okresie międzywojennym i w czasie wojny lub w wyniku wojny, zamordowani przez hitlerowców. Z całego rocznika święceń najdłużej żył ks. Józef Paszota. Zmarł w 1948 r. Podobnie jak ks. Konstantyn Dominik otrzymał order *Polonia Restituta*.

Msza św. prymicyjna jest najważniejszym wydarzeniem w życiu kapłana. W przypadku rocznika święceń ks. Dominika, prymicje miały

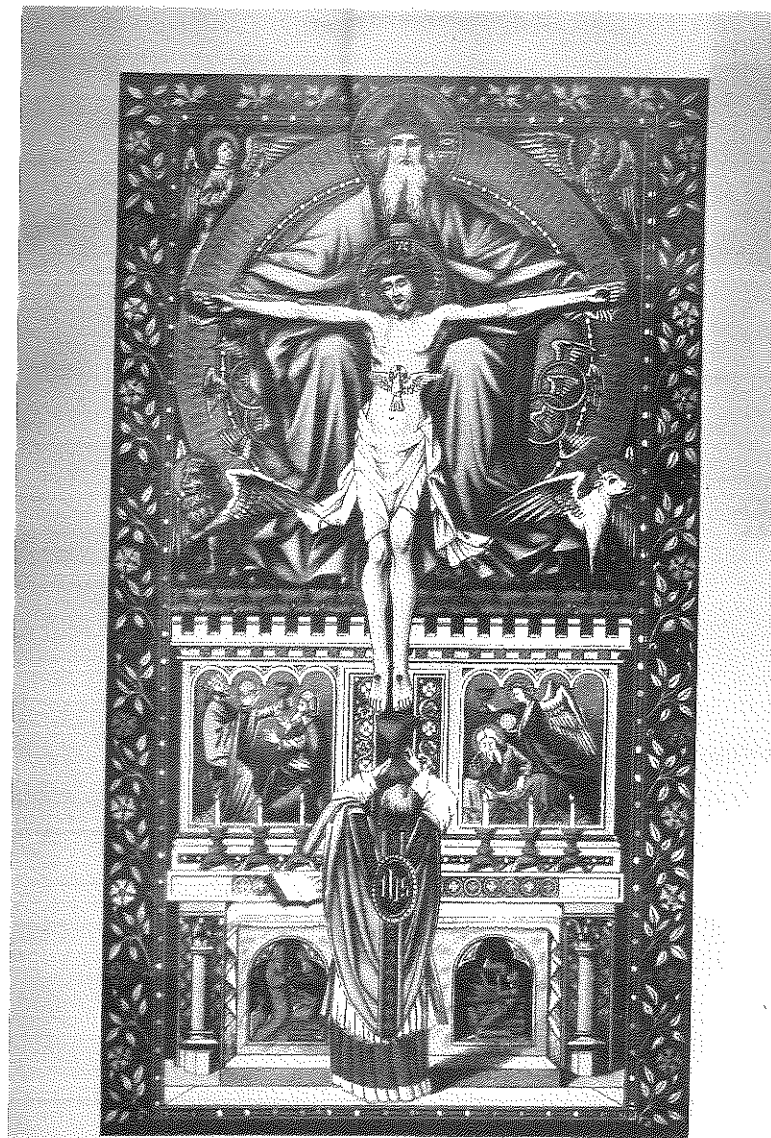
⁹⁴ *Wiadomości kościelne*, „Gazeta Toruńska”, 28.03.1897 r., s. 1.

⁹⁵ H. Mross, *op. cit.*, s. 27.

miejsce dzień po dniu, aby mogli też uczestniczyć w nich koledzy prymicjanta. O jednej z takich uroczystości w przypadku kolegi z roku święceń donosiło pismo „Przyjaciół”: *„Wczoraj w poniedziałek miał nowo wyświęcony ks. Kurowski prymicje w kościele św. Jakuba w Toruniu, jako urodzony i wychowany w tejże parafii, w której dotąd rodzice jego mieszkają i powszechnego doznają szacunku. Podobnej uroczystości nie było w parafii św. Jakuba już od trzydziestu lat, toteż wczorajsza była tym wspanialszą. Uczestniczyło w niej 12 księży, kazanie bardzo budujące powiedział ks. Frost ze Świerczyniek. Młodego księdza przeprowadzono w procesji z plebanii do kościoła, a w kościele wielkim zebrało się może tysiąc osób. W zamożnym domu rodziców młodego kapłana był następnie obiad dla licznych krewnych i gości. Jutro ma prymicje ks. Omańkowski w Świerczynkach u ks. Frosta, wuja swego”*⁹⁶. Skoro tak ważnym wydarzeniem była Msza prymicyjna w Toruniu, jak istotna musiała być dla ziomków neoprezbitera ks. Dominika w jego rodzinnej wiosce i wiejskiej parafii. Pierwsza Msza św. ks. Konstantyna miała miejsce w rodzinnej parafii w Swarzewie. Na obrazku prymicyjnym napisał: *„Wielbi dusza moja Pana..., albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię jego...”*. U dołu zaś: *„Jezus, Maryja, Józef Wam oddaje serce, ciało i duszę moją”*⁹⁷.

⁹⁶ „Przyjaciół”, 30.03.1897 r., s. 3.

⁹⁷ APLW, Materiały zebrane przez J. Dominika.



Pamiętka Ofiary pierwszej Mszy świętej,

którą odprawił

ks. Konstantyn Dominik

dnia 28 marca 1897 r. w kościele parafialnym w Swarzewie
dekanat Łęka.

Obrazek prymicyjny Konstantyna Dominika

Rozdział II Kapłaństwo

Parafia św. Ignacego

Pierwsza parafia to pierwsza miłość. Pierwszą posługę duszpasterską wikariusza wyznaczył biskup ks. neoprezbiterowi w gdańskiej parafii w Starych Szkotach (dzisiejsza dzielnica Gdańsk Orunia). Proboszczem tej placówki był od 1891 r. ks. Franciszek Schröter¹. Posiadał tylko jednego współpracownika². Przed ks. Dominikiem był nim ks. Jerzy Pabusch pochodzący z Przodkowa³. Na terenie parafii w tym czasie mieszkało ponad 7 000 wiernych. Byli oni zróżnicowani pod względem narodowościowym, jak i wyznaniowym⁴. Na swojej pierwszej placówce ks. Dominik zwrócił na siebie uwagę szczególną pobożnością i niezwykłą dobrocią, jaką darzył szczególnie najbiedniejszych. W trudnym środowisku oruńskim, podzielonym zarówno pod wzglę-

¹ BSDG, T. Janikowski, *Dzieje i duszpasterstwo parafii świętego Ignacego w Gdańsku Oruni*. Praca magisterska napisana pod kier. ks. dr. A. Rotty w Gdańskim Seminarium Duchownym w Gdańsku-Oliwie, Warszawa 1995, s. 93.

² *CtCD*, Gdańsk, 1897, s. 17.

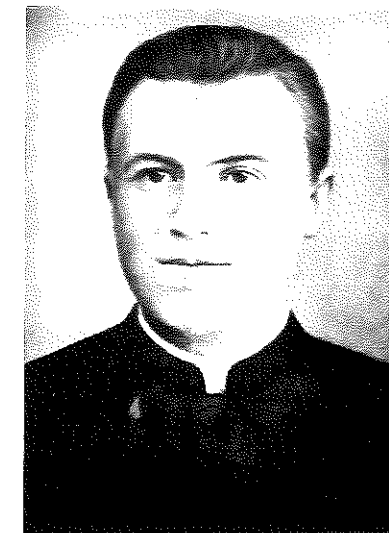
³ H. Mross, *op. cit.*, s. 230.

⁴ J. Samp, *Orunia. Historia-zabytki-kultura*, Gdańsk 1992, s. 78.



Orunia. Kościół św. Ignacego, stan obecny

dem narodowościowym i wyznaniowym, stał się ks. neoprezbiter – mimo młodego wieku – postacią niezwykle szanowaną. Ceniono go jako wspaniałego spowiednika i człowieka niezwyklej pokory. Do jego zadań należało przede wszystkim sprawowanie sakramentów św. i głoszenie kazań. Na swojej pierwszej placówce duszpasterskiej podczas Świąt Wielkanocy był tak wyczerpany pracą w konfesjonale, że nie mógł nawet odmówić brewiarza. Jako młody wikary nauczył się grać w karty.



Ks. Konstantyn Dominik jako młody kapłan

Później jako rektor polecał ją swoim alumnom, gdyż jak mówił lepiej grać w karty niż obmawiać innych czy źle czynić⁵.

W księdze chrztów parafii św. Ignacego odnotowano, że pierwszy chrzest jakiego udzielił ks. neoprezbiter miał miejsce 2 kwietnia 1897 r.⁶ Z księgi zgonów wynika, że sprawował także Msze św. pogrzebowe i prowadził ceremonie pogrzebowe na cmentarzu parafialnym. Nie wiedział wtedy, że na tym cmentarzu spocznie w czasie II wojny światowej. Ks. Ormiński w biografii o Słudze Bożym, podaje, że został on przeniesiony do Chełmna w dniu 17 listopada 1898 r. Tymczasem z księgi chrztów wynika, że jeszcze 27 listopada dokonał chrztu w kościele na Oruni⁷. Był to jego ostatni chrzest w tym kościele.

⁵ J. Borzyszkowski, *Kaszubsko-pomorscy duszpasterze-współtwórcy dziejów regionu*, Gdańsk-Pelplin 2002, s. 75.

⁶ AAG, Parafia św. Ignacego na Oruni, księga chrztów, 1897, nr 102.

⁷ AAG, Parafia św. Ignacego na Oruni, księga chrztów, 1898, nr 422.

Chełmno

Po półtorarocznej pracy został przeniesiony na samodzielne już stanowisko kapelana w szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie oraz katechety w liceum żeńskim⁸. W 1822 r. Zgromadzenie urządziło w obszernych budynkach poklasztornych szpital dla 80 chorych, ochronkę dla 150 dzieci z miasta oraz sierociniec, początkowo dla 25 sierot, których liczba z biegiem lat wzrosła. W następnych latach siostry urządziły szkołę elementarną dla dziewcząt oraz wyższy zakład naukowy dla panien – tak zwaną Selektę – gdzie kształciły się przyszłe nauczycielki, oraz Dom Starców. Około 100 uczennic mieszkało w internacie u Sióstr⁹. Niestety, wszystkie te dzieła z wyjątkiem szpitala i domu starców w czasie Kulturkampfu Bismarcka – na mocy tzw. „Praw majowych” z 1875 r. zostały skasowane. Zamknięto też nowicjat, zwany w Zgromadzeniu „Seminarium”, który istniał zaledwie 7 lat – ponowne otwarcie „Seminarium” nastąpiło dopiero w 1898 r. Wówczas to przeprowadzono kapitalny remont kościoła klasztornego i innych zabudowań, a od ulicy postawiono na fundamentach parterowego domku okazały gmach pod wezwaniem św. Józefa¹⁰. W 1904 r. zbudowano nowoczesny – jak na owe czasy – szpital (Dom św. Wincentego), budynek pralni oraz w 1914 r. dom ogrodowy jako oddział szpitalny dla zakaźnie chorych. Ks. Konstantynowi Dominikowi jako nauczycielowi w średniej szkole żeńskiej dane było poznać trud pracy pedagogicznej. Swoją pracę w liceum żeńskim wspominał jeszcze po latach w na zjeździe nauczycieli w Chełmnie w 1929 r.¹¹

⁸ *Schematismus des Bisthums Culm*, Pelplin 1904, s. 74.

⁹ J. Domasławski, *Kościół i dawny klasztor cysterek w Chełmnie*, Warszawa 1983, s. 15.

¹⁰ A. Schletz, *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, Nasza Przyszłość, t. 12, 1960, s. 78.

¹¹ *Zjazd jubileuszowy nauczycielstwa polskiego w Chełmnie*, „Słowo Pomorskie”, 24.05.1929 r., s. 2.



Klasztor ss. miłosierdzia w Chełmnie

W 1899 r. został członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego w Toruniu¹². W tym czasie 58% duchowieństwa diecezji należało do TNT, a wpływ na to miał niewątpliwie prezes ks. Stanisław Kujot znany z księżom z *Collegium Marianum*. Od 1900 r. ks. Dominik pełnił posługę prefekta w nowo utworzonym konwiktzie *Collegium Albertinum*, przeznaczonym dla gimnazjalistów wyższych klas. Gimnazjaliści mieszkający w konwiktzie byli kształtowani duchowo według reguły ustalonej w specjalnym statucie. Został on podpisany przez biskupa Leona Rednera¹³. Statut składał się z 14 paragrafów, które stanowiły regułę postępowania dla wychowanków konwiktów. Według statutu

¹² *Spis członków Towarzystwa naukowego w Toruniu*, Zapiski TNT, z. IV, 1910, s. 2.

¹³ *Statuten des Collegiums Albertinum zu Culm*, (w:) *Sammlung kirchlicher Verordnungen, Erlasse und Dekrete für die Diözese Culm (1888 bis 1908)*, t. III, Pelplin 1909, s. 299.

na czele konwiktu stał prefekt, którego każdorazowo mianował na to stanowisko biskup chełmiński. Zadaniem prefekta było czuwanie nad całokształtem wychowania tak religijnego, jak i moralnego. Dbał o przestrzeganie regulaminu, zwłaszcza zachowanie odpowiedniej dyscypliny w aspekcie przestrzegania czasu indywidualnej nauki. Zadaniem przełożonego było również dbanie o sprawy materialne swoich wychowanków. Według statutu każdy przychodzący do *Collegium* musiał postarać się o łóżko, pościel i środki czystości¹⁴. Utrzymanie samego domu, jak i jego wychowanków wymagało regularnego pozyskiwania środków finansowych. Składały się na nie m.in. czesne wychowanków i pomoc ze strony *Collegium Marianum* w Pelplinie¹⁵.

Jako wychowawca i katecheta ks. Dominik był nade wszystko czytelny w swoim poczynaniach. Swoim uczniom i wychowankom pozostawiał pewną swobodę w działaniu, ale jednocześnie potrafił być stanowczy a nawet nieubłagany, gdy trzeba było zareagować na złe zachowanie swoich uczniów. Nigdy jednak nie potępiał człowieka. Młodzież przychodziła do niego z pełnym zaufaniem, mówiąc o swoich problemach. Czuli w nim i przyjaciela, i ojca zarazem. Jako opiekun duchowy konwiktu *Collegium Albertinum* wykazywał dużo cierpliwości i poświęcenia. Co ważne dzisiaj, kiedy rodzice często nie mają czasu dla swoich dzieci, on miał dla każdego chwilę wolnego, każdego wysłuchał. Tajemnica jego popularności jako nauczyciela tkwiła w autentyczności jego osoby. Nigdy nie wstydził się swoich kaszubskich korzeni, ani chłopskiej chaty, z której wyszedł na świat. Nauki, które głosił, były często przeniknięte przykładami z jego własnego życia, a tym samym bardziej trafiające do serc młodych ludzi. Między tym co głosił a jego postawą życiową nie było sprzeczności. O wpływie ks. Dominika na wychowanków *Collegium Albertinum* świadczyły późniejsze spotkania wychowanków ze swoim dawnym wychowawcą i opiekunem. Potwierdzeniem tego były również wspo-

¹⁴ *Ibidem*, s. 300.

¹⁵ P. Czaplewski, *op. cit.*, s. 29.



Ornat bp. Dominika w skarbcu sióstr miłosierdzia w Chełmnie.
O ornatcie i biskupie Dominiku opowiada s. Kuchta pochodząca z Łapalic koło Kartuz.

mnienia. Mieszkaniec konwikt biskupiego, ks. Anastazy Kurowski, wspominał po latach, że w czasie lat chełmińskich wielki wpływ na ukształtowanie jego duszy miał ks. Konstantyn Dominik¹⁶.

Młody ks. Dominik nie miał łatwej sytuacji. Jako wychowawca młodzieży musiał ułożyć sobie dobre stosunki z dyrektorem gimnazjum i ks. katechetą Pawłem Teitzem. Obydwaj byli pochodzenia niemieckiego o antypolskim nastawieniu. Ks. Teitz jeszcze jako nauczyciel *Collegium Marianum*, domagał się aby konferencje odbywały się po niemiecku, gdyż „on po polsku nie rozumie”¹⁷. W czasie obecności Dominika funkcjonowała w Chełmnie też tajna organizacja filarecka. Kapelan sióstr i prefekt w jednej osobie wiedział o działającej w tym czasie organizacji, której sam niegdyś był członkiem. Zresztą nie tylko wiedział, ale i wspomagał. Tajne spotkania członków odbywały się

¹⁶ *Śp. ks. Anastazy Kurowski*, ODCh, nr 11-12, 1960, s. 352.

¹⁷ H. Mross, *op. cit.*, s. 330.

m.in. w mieszkaniach *Collegium*¹⁸. Dominik z wielką odwagą w tym czasie nauczał języka polskiego i historii Polski. Oto jak jeden z jego ówczesnych wychowanków wspomina swojego prefekta mówiąc o jego zaangażowaniu w krzewieniu kultury polskiej: „Wypada jeszcze kilka słów poświęcić istniejącemu w owym czasie przy klasztorze *Siostr Miłosierdzia w Chełmnie konwiktorowi biskupiemu, w którym mieszkało kilkudziesięciu gimnazjalistów prawie wyłącznie Polaków, z wyższych klas, od niższej sekundy do wyższej prymy. Prefektem konwiktu był mieszkający w nim ks. Konstantyn Dominik, późniejszy biskup sufragan chełmiński. Większość mieszkających w konwikcie uczniów to filareci. Otóż ks. Prefekt wiedział o istnieniu organizacji filomackiej i udzielał jej wszechstronnego poparcia, zasilał ją książkami i opiekując się troskliwie naszymi kolegami*”¹⁹. W monografii poświęconej dziejom Chełmna uchwycono ten fragment z życia ks. Dominika podając, że w tym czasie w *Albertinum* panowała atmosfera polskości²⁰. O patriotycznym nastawieniu ks. Dominika świadczy fakt, że kiedy ks. wikary z Oksywia, Józef Dembieński, przy pomocy Józefa Klebby, kowala z Kosakowa, powołuje do życia w 1909 r. organizację patriotyczną pod nazwą Towarzystwo Ludowe, początkowo nie mogło ono rozpocząć działalności z powodu braku siedziby. Dopiero interwencja Dominika, który wpłynął na swego szwagra Klebbę, aby ten udostępnił Towarzystwu część swego mieszkania doprowadziła do rozpoczęcia działalności Towarzystwa Ludowego²¹.

Praca wychowawcza ks. Konstantyna, wypadła w trudnej sytuacji politycznej, bo w tym czasie odbywał się proces toruński. Był on efektem dochodzenia pruskich władz i zeznaniami Bernarda Gończa, który był uczniem progimnazjum kościerskiego, a następnie gimna-

¹⁸ *Toruński proces młodzieży filomackiej* (w:) *Ziemia Chełmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych*, red. M. Biskup, Toruń 1961, s. 227.

¹⁹ S. Zawadzki, *Wspomnienia filareckie z Chełmna* (w:) *Filomaci pomorscy*, opr. J. Szews, Gdańsk 1975, s. 112.

²⁰ *Dzieje Chełmna, zarys monograficzny*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1987, s. 255.

²¹ W. Cichosz, T. Krzysztof, *Kościół na ziemi kosakowskiej*, Warszawa 2009, s. 145.

zjum chełmińskiego. Myślał o wstąpieniu do seminarium i chciał lepiej nauczyć się języka polskiego, dlatego przyłączył się w 1898 r. do organizacji filomackiej²². Ponieważ nie wywiązywał się z obowiązków filomaty, został z niej usunięty. Po wykryciu sieci organizacji filomackich w gimnazjach pomorskich śledztwo objęło też młodego Gończa. 19 grudnia 1900 r. pod wpływem ks. Pawła Teitza złożył on zeznania obciążające m.in. późniejszych księży B. Dembka, J. Dembieńskiego i M. Karczyńskiego²³. Dodatkowo 31 grudnia na przesłuchaniu w Kościerzynie wymienił jeszcze 21 nazwisk²⁴. W rezultacie w stan oskarżenia postawiono 60 gimnazjalistów²⁵. Rozprawa główna odbyła się w Toruniu w dniach 9–12 września 1901 r.²⁶ Świadców na rozprawie było mniej, niż oskarżonych. Wezwano m.in. rzeczoznawców – księży prefektów, aby orzekli, czy młody katolik, może złożyć przysięgę na krucyfiks, gdy chodzi o taką drobnostkę, jak uczenie się języka polskiego i historii. Prokurator chciał dowiedzieć, że nauka była tylko parawanem, który ukryć miał cele polityczne kół filomackich²⁷. Na świadka powołano m.in. ks. Dominika²⁸. Musiał się tłumaczyć przed niemieckim sądem nie obciążając swoich wychowanków. Na pytania prokuratora czy członkowie stowarzyszenia mogli przysięgać na krucyfiks, ks. Konstantyn Dominik odpowiedział „że *dziać się to może, choć dziać się to nie powinno*”²⁹. Rozprawa miała też swoje humorystyczne akcenty, kiedy padło nazwisko Juliusza Słowackiego, któryś z sędziów

²² J. Szews, *Filomaci pomorscy. Tajne związki filomackie młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830–1920*, Warszawa 1992, s. 150.

²³ *Co sądzić o sprostowaniu ks. Teitza*, „Gazeta Toruńska”, 25.09.1901 r., s. 1.

²⁴ H. Mross, *op. cit.*, s. 83.

²⁵ Z. Klotzke, *Bedecker luziński*, Luzino, 2004, s. 65.

²⁶ Obszerne komentarze tego wydarzenia podawał na swoich łamach „Gazeta Toruńska”, 17–19. 09. 1901 r., s. 1.

²⁷ I. Szostek, *op. cit.*, s. 121.

²⁸ J. Dembieński, *op. cit.*, s. III.

²⁹ J. Karnowski, *Rozprawa główna procesu toruńskiego od 9 do 12 września 1901 r.*, „Gazeta Bydgoska”, 01.10.1926 r., s. 4.



Nekrolog Jakuba Derca

zapytał czy to jeden z oskarżonych, odpowiedzią były salwy śmiechu ze strony publiczności uczestniczącej w rozprawie³⁰.

W czasie pobytu w Chełmnie, w dniu 28 maja 1908 r., zastała Dominika śmierć jego wuja i dobroczyńcy ks. Jakuba Derca, proboszcza w Prątnicy. Proboszcz zmarł w szpitalu sióstr Boromeuszek w Gdańsku, w tym samym w którym miał i on sam w przyszłości żegnać się z tym światem. Czuł się zobowiązany do przygotowania uroczystości pogrzebowych. Jego staraniem został zamieszczony w „Gazecie Toruńskiej” nekrolog zmarłego³¹.

³⁰ J. Dembieński, *op. cit.*, s. III.

³¹ „Gazeta Toruńska”, 30.05.1908 r., s. 4.



Grób ks. Jakuba Derca, obok pomnika autor książki

Ks. Jakub Derc został pochowany na cmentarzu parafialnym w Prątnicy, przy głównej alei. Grób został wystawiony staraniem jego siostrzeńca ks. Konstantyna.

W Chełmnie ks. Dominik był nie tylko wychowawcą młodzieży i kapelanem sióstr, ich spowiednikiem, a także wiernych szukających pociechy duchowej. Odprawiał liczne nabożeństwa, był moderatorem „Dzieci Maryi” i Sodalicji Mariańskiej³². Uczestniczył także w życiu codziennym

mieszkańców miasta i okolicznych ziemian. Przykładem tego może być jego udział w złotym jubileuszu pożycia małżeńskiego Emilia-nostwa Czarlińskich właścicieli majątku ziemskiego we wsi Brąchnówko koło Chełmna. Wraz z synem jubilatów jezuitą Felicjanem Czarlińskim sprawował za nich Mszę św., a następnie uczestniczył w uroczystościach domowych, gdzie złożył w imieniu biskupa chełmińskiego życzenia³³. Wspierał budujące się kościoły, czego wyrazem było złożenie ofiary w wysokości 25 marek na budowę nowego kościoła w Kraszewie³⁴ na Mazurach³⁵. Łożył też fundusze na powiększenie kościoła w Brzeźnie Szlacheckim na Kaszubach³⁶.

³² A. Liedtke, *Konstantyn Dominik* (w:) *Encyklopedia Katolicka*, t. IV, red. R. Łukaszczyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1985 r., s. 63.

³³ „Gazeta Gdańska”, 03.06.1909 r., s. 3.

³⁴ Obecnie parafia znajduje się w dekanacie Lidzbark Warmiński, archidiecezja warmińska.

³⁵ „Gazeta Toruńska”, 17.12.1903 r., s. 2.

³⁶ „Gazeta Toruńska”, 30.08.1902 r., s. 2.

Mazury i Kaszuby. Rozpiętość terytorialna w zainteresowaniach fundacyjnych Dominika nie była przypadkowa. W latach 1902-1903 lokalnym wikarym w Brzeźnie Szlacheckim był jego kolega kursowy z Seminarium Duchownego, ks. Jan Firyn. To dzięki staraniom ks. Firyna i wpłacających ofiary odnowiono kościół w Brzeźnie. Będąc kapłanem sióstr miłosierdzia w Chełmnie żył także dziełami rodziny św. Wincentego à Paulo. Do duchowych synów tego świętego oprócz sióstr szarytek należeli także księża misjonarze. Na budowaną przez nich świątynię pw. Świętej Rodziny w Tarnowie wpłacił ks. kapłan Dominik kilka tysięcy koron³⁷. Było to więcej niż suma, którą wpłacili księża ze Zgromadzenia św. Filipa Neri.

W 1906 r. nawiedził Chełmno biskup Augustyn Rosentreter w ramach wizytacji duszpasterskiej³⁸. Musiała ona wypaść korzystnie dla prefekta i kapłana sióstr, gdyż zaowocowała późniejszym awansem na stanowisko wicerektora i ojca duchownego seminarium.

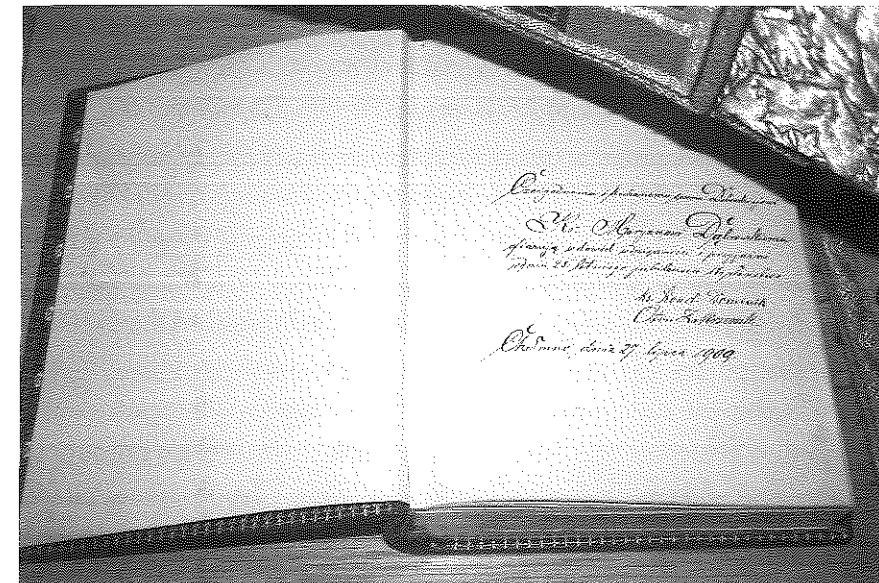
27 lipca 1909 r. Dominik uczestniczył w srebrnym jubileuszu kapłaństwa ks. Mariana Dąbrowskiego, swego poprzednika na stanowisku kapłana sióstr w Chełmnie. Z okazji jubileuszu dedykował ks. Dąbrowskiego wraz z Ottonem Zakrzewskim pamiątkową księgę liturgiczną. Na pierwszej stronie pozostawił wpis o treści: „Czcigodnemu i kochanemu swemu dobrodziejowi ks. Marianowi Dąbrowskiemu ofiarują w dowód wdzięczności przyjaźni w dniu 25. letniego jubileuszu kapłaństwa ks. Konstantyn Dominik (i) Otton Zakrzewski. Chełmno dnia 27 lipca 1909 r.”³⁹

W dniu 8 kwietnia 1911 r. gościł u siebie niedawno wyświęconego bp. sufragana Wilhelma Kloskiego z Gniezna, który wracał z wizyty w Pelplinie. Biskup odprawił Mszę św. w kościele ss. miłosierdzia, a następnie w towarzystwie Dominika zwiedził kościół farny. Już wte-

³⁷ P. Glugla, 100-lecie konsekracji kościoła księży misjonarzy w Tarnowie, „Saeculum Christianum”, nr 2, 2009, s. 188.

³⁸ „Pielgrzym”, nr 100, 1906 r., s. 3.

³⁹ Materiały z archiwum sióstr szarytek w Chełmnie, bez sygn.



Księga pamiątkowa dla ks. Mariana Dąbrowskiego

dy wiadano że wkrótce przeniesie się do Pelplina, o czym podawała „Gazeta Grudziądzka”: „Ks. Dominik opuści niebawem Chełmno i przeniesie się do Pelplina jako profesor tamtejszego seminarium duchownego w miejsce ks. Maleckiego, który otrzymał probostwo w Nowej Cerkwi”⁴⁰.

Wychowawca powołań kapłańskich

W kwietniu 1911 r. biskup Rosentreter w powierzył mu stanowisko wicerektora i ojca duchownego w pelplińskim seminarium⁴¹. W dniu 6 maja 1911 r. we wtorek przed południem w kaplicy seminaryjnej pw. św. Barbary przed klerykami, zarządem seminarium i biskupem złożył uroczyste wyznanie wiary. Było ono i jest przewidziane przez

⁴⁰ „Gazeta Grudziądzka”, 11.04.1911 r., s. 2.

⁴¹ „Gazeta Grudziądzka”, 13.04.1911 r., s. 2.

prawo kościelne w przypadku objęcia ważnych stanowisk w Kościele⁴². Seminarium Duchowne stanowi istotną część Kościoła lokalnego, jest jego sercem⁴³. Jak pisał ks. Janusz Pasierb: „Dopóki ono bije, trwa w diecezji służba słowa i życie sakramentalne: Ma kto głosić kazania, rozgrzeszać, odprawiać Msze św., namaszczać umierających. W gruncie rzeczy całe życie religijne naszych parafii i diecezji jest uwarunkowane prawidłowym funkcjonowaniem seminariów”⁴⁴.

W chwili objęcia stanowiska wicerektora i ojca duchownego seminarium pelplińskie liczyło 109 kleryków. Większość z nich stanowili dawni uczniowie *Collegium Marianum*⁴⁵. Rektorem, czyli regensem, był ks. August Schwanitz⁴⁶. Odznaczał się wielką łagodnością i dobrocią, którą nieraz wykorzystywali klerycy pelplińscy. Współpracownikami rektora byli następujący wykładowcy: ks. Jan Behrendt, ks. Brunon Czapla, ks. Franciszek Sawicki i ks. Franciszek Różycki⁴⁷. 26 kwietnia 1913 r. zmarł ks. August Schwanitz⁴⁸. Po jego śmierci trwał przez kilka miesięcy wakat na stanowisku rektora, a obowiązki przeszły na jego zastępcę. Nowym rektorem od września 1913 r. został Konstanty Treder⁴⁹.

W powołaniu ks. Konstantyna Dominika na ojca duchownego i wicerektora widać było, że dostrzeżono w nim niezwykłość postępowania i to, że odróżniał się od innych księży. Początkowo ks. Dominik nie wiedział czy sprosta tak trudnemu zadaniu, jakim jest wychowanie kleru diecezjalnego. Dlatego też prosił biskupa o pozostawienie go na

⁴² „Gazeta Toruńska”, 06.05.1911 r., s. 2.

⁴³ Paweł VI, *Dekret o formacji kapłańskiej Optatam Totius*, (w:) *Sobór Watykański II, konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 1968, s. 290.

⁴⁴ J. Pasierb, *400 lat seminariów duchownych*, (w:) *Księga jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, Pelplin 2001, s. 41.

⁴⁵ „Gazeta Toruńska”, 06.05.1911 r., s. 2.

⁴⁶ *CtCD*, Gdańsk 1911, s. 9.

⁴⁷ *CtCD*, Gdańsk 1913, s. 10.

⁴⁸ A. Mańkowski, *Pralaci i kanonicy katedralni chełmińscy od założenia kapituły do naszych czasów*, *Roczniki TNT*, R. XXXIV, 1927, s. 369.

⁴⁹ *CtCD*, Gdańsk 1915, s. 10.

dotychczasowej placówce. Kiedy biskup zwrócił mu uwagę, że uczy już od dłuższego czasu i to ku zadowoleniu przełożonych, odpowiedział: „Tak, ale to tylko dzieci”. „Klerycy to także dzieci, tylko trochę starsze” – odrzekł biskup. Jak pisał ks. Janusz Pasierb „można by zrekonstruować tło tego osobliwego środowiska wiejskiej stolicy diecezji, do której należał wtedy nie tylko Toruń, ale i Gdańsk i Lębork, Bytów, Człuchów i Złotów, a na wschodzie Morąg, Ostróda i Nidzica. W kurii, a także w seminarium, byli Polacy i Niemcy. Ks. Dominik, w którego domu mówiono po kaszubsku, czuł się oczywiście Polakiem, nigdy jednak nie przejawiał w stosunku do mniejszości niemieckiej niechęci czy szowinizmu”⁵⁰.

Seminarium to formacja intelektualna i duchowa. Na tę pierwszą składały się wykłady z filozofii i teologii kończące się semestralnymi sesjami naukowymi, które dawały możliwość sprawdzenia przez wykładowców wiedzy alumna. Wykładane dyscypliny filozoficzne dawały alumnom możliwość gruntownego i systematycznego poznania człowieka, świata i Boga. Były one tak powiązane z wykładami teologicznymi, że dawały klerykom wizję całościową. Klerycy mogli uzupełnić swoją wiedzę uzyskaną na wykładzie poprzez samodzielną pracę z lekturą znajdującą się w bibliotece seminaryjnej. Rok akademicki był podzielony na dwa semestry z przerwami na ferie świąteczne. Formację duchową seminarium kształtował zasadniczo ojciec duchowny zwany także spirytuałem. Jako ojciec duchowny seminarium ks. Konstantyn Dominik był powiernikiem wszystkich wewnętrznych spraw powierzonych sobie kleryków. Był organizatorem praktyk duchownych i czuwał nad przebiegiem formacji duchowej alumna. Na formację duchową składały się poranne modlitwy i półgodzinne rozmyślenia. Wieczorem przygotowywano medytację na następny poranek i dzień kończył się wspólnymi modlitwami wieczornymi⁵¹. Praktyki duchow-

⁵⁰ J. Pasierb, *Galęzie i liście*, Poznań 1985, s. 274.

⁵¹ W. Szulist, *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej 1920–1939*, t. III, Pelplin 2009, s. 67.

ne odbywały się w kaplicy św. Barbary⁵². Dwa razy w tygodniu w katedrze była możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania. Formację duchową spełniały też rekolekcje przeprowadzane zwłaszcza po powrocie z wakacji oraz dni skupienia. Do zadań spirytuała oprócz kierownictwa duchowego i posługi w zakresie sakramentu pojednania było kierowanie wspólnymi modlitwami. Centralne miejsce w życiu wspólnoty seminaryjnej zajmowała celebracja Eucharystii oraz Liturgia Godzin. Msze św. odbywały się w języku łacińskim. Zadaniem ojca duchownego było też, co szczególnie ważne, przygotowanie do święceń niższych i wyższych. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na sposób prowadzenia rozmyślań, zaprowadzony przez ks. Dominika w Pelplinie, bowiem jego wzorzec został podczas pierwszego zjazdu Związku Zakładów Teologicznych w 1921 r. przyjęty za ogólnopolski. Polegał on na tym, że dla początkujących ojców duchownych przygotowywał i rozdawał gotowe punkty medytacji, natomiast starsi klerycy sami przygotowywali modlitwę myślną posługując się odpowiednimi podręcznikami⁵³.

Jako wychowawca przyszłych kapłanów Sługa Boży kładł szczególny nacisk na zachowywanie norm moralnych i wysoki poziom etyczny. Starał się nikogo nie śledzić i nie kontrolować licząc bardziej na samowychowanie i dyscyplinę. Często także za wzór stawiał im ks. Jana Marię Vianney'a, proboszcza z Ars.

Klerykom, którzy mieli trudności z odmawianiem brewiarza pomagał odmawiając go wspólnie z nimi, a przez to praktycznie wyuczył ich tego obowiązku. Aby dobrze przygotować kleryków do święceń kapłańskich, oprócz nauk i wykładów były dodatkowe modlitwy za kandydatów, w których prosił o dobre kapłaństwo dla nich. Musiał też łagodzić spory, jakie miały miejsce w seminarium przed I wojną światową, gdy klerycy polscy chodzili w maciejówkach zaś Niemcy – dla odróżnienia się od swoich polskich kolegów – nosili granatowe

⁵² R. Frydrychowicz, *Ilustrowany przewodnik po Pelplinie*, Pelplin 1928, s. 139.

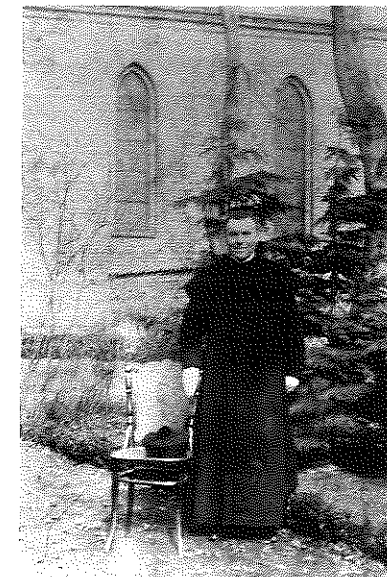
⁵³ W. Szulist, *Przeszłość...*, s. 68.

nakrycia głowy mające formę oficerskich czapek marynarskich⁵⁴. Za dobroć Dominika jego podopieczni darzyli go miłością, szacunkiem i zaufaniem. Już wtedy klerycy określali go z sympatią „*Dominiczkiem*”⁵⁵.

Jako wicerektor i wychowawca kleryków nie zapomniał o sprawach polskich. W 1911 r. znajdujemy Go wśród ofiarodawców „Bazaru” w Kościerzynie, którzy na prośbę ks. Franciszka Wróblewskiego proboszcza w Niedamowie, wspierali tę ważną dla polskości instytucję⁵⁶.

W 1916 r. w prasie pomorskiej ukazał się apel ks. Stanisława Sychowskiego pełniącego obowiązki proboszcza w Śliwicach. Ks. Sychowski zamierzał dla mieszkańców okolicznych miejscowości zbudować kościół w Zdrojach⁵⁷. W prasie zamieszczano więc ogłoszenia o zbiorce funduszy. Konstantyn Dominik wpłacił na ten cel 10 marek⁵⁸.

W rok po nominacji, w kwietniu 1912 r., odbył pielgrzymkę do progów apostoelskich. Trasa pielgrzymki do Rzymu wiodła przez Berlin, Hamm, Kolonię i Mediolan. Droga zaś powrotna przez Florencję i Wenecję. Na pobyt w Rzymie ks. Dominik przeznaczył tydzień, mieszkał w tym czasie w *Collegium dell'Anima*. W czasie tego tygodnia odwiedzał rzymskie kościoły związane z postaciami jego ulubionych świętych. Był więc m.in. w kościołach jezuickich (kaplicy



Przed kaplicą seminaryjną

⁵⁴ F. Ringwelski, *op. cit.*, s. 67.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 66.

⁵⁶ „Gazeta Toruńska”, 31.12.1911 r., s. 2.

⁵⁷ Więcej na ten temat: A. Węsierski, *Dzieje parafii św. Katarzyny w Śliwicach w czasie zaboru pruskiego (1970–1920)*, Śliwice, 2009.

⁵⁸ „Gazeta Toruńska”, 20.05.1916 r., s. 4.

św. Stanisława Kostki) i u św. Alojzego. Przede wszystkim jednak był z wizytą u następcy św. Piotra, co sam odnotował w swoich notatkach: „*U Ojca św. byłem dwa razy*”⁵⁹. Nie wiadomo jednak czy chodziło tu o audiencję czy też o zwykłą wizytę w bazylice watykańskiej. Sługa Boży opuścił wieczne miasto w piątek 26 kwietnia, o czym świadczy pocztówka wysłana do brata, Michała Dominika. Po powrocie do Pelplina, 19 maja 1912 r. w przedostatnią niedzielę miesiąca, w czasie zwyczajowej egzorty, przedstawił klerykom sprawozdanie z rzymskiej podróży i przekazał papieskie błogosławieństwo⁶⁰. W 1912 r. uczestniczył również w światowym kongresie esperantystów w Krakowie⁶¹. Obecność na kongresie nie była przypadkowa. Dominik był już bowiem jednym z najważniejszych propagatorów esperanto na Pomorzu. Jak uważa Józef Golec to dzięki Dominikowi powstało w seminarium pelplińskim jeszcze przed 1909 r. kleryckie koło esperanto Piusa X (Alumnea Esperanto-Rondo de Papo Pio la Deko)⁶².

W 1914 r. jeszcze przed wybuchem II wojny światowej ks. Konstanty Dominik wstąpił do *Unio Apostolica*. Było to dewocyjne stowarzyszenie kleru, którego członkowie musieli wypełniać specjalne praktyki dewocyjne. W tym roku, a zarazem jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, święcenia kapłańskie otrzymał jeden z wychowanków ojca duchownego, Bronisław Komorowski, przyszły męczennik i błogosławiony Kościoła gdańskiego⁶³.

W okresie I wojny światowej, niemalże dwie trzecie kleryków przebywało w wojsku⁶⁴. Przykładem może być Antoni Dambek, który z trzeciego kursu w 1915 r. został z innymi klerykami powołany do służby wojskowej. Jako sanitariusz pełnił służbę na froncie od września

⁵⁹ P. Tisler, *Włoskie podróże biskupa Dominika*, „Pielgrzym”, 5-12.12.2004, s. 9.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ J. Golec, *Gdański ruch esperancki 1907-2007*, Sopot 2008, s. 73.

⁶² J. Golec, *Słownik biograficzny esperantystów polskich*, Cieszyn 2010, s. 40.

⁶³ *Błogosławieni kościoła gdańskiego*, red. R. Kasyna, Gdańsk 1999, s. 71.

⁶⁴ F. Ringwelski, *op. cit.*, s. 70.

1915 r. do końca wojny⁶⁵. Inny z nich, Feliks Komkowski pochodzący z Cieszenia, w powiecie kartuskim przez cały okres wojny pełnił służbę wojskową jako artylerzysta⁶⁶. Mimo małej ilości alumnów i trudności z zaopatrzeniem, seminarium funkcjonowało nadal. W latach 1914-1918 nauki seminarium pobierał Tadeusz Glemma⁶⁷. Po latach pisał o nim, że „*jako ojciec duchowny uczył życia prawdziwie kapłańskiego w wykładach, egzortach, wieczornych punktach medytacji, wreszcie całym swoim życiem. Alumnom usuwał z całym poświęceniem przeszkody z drogi do kapłaństwa. Zwłaszcza, gdy się zbliżały święcenia kapłańskie, nie szczędził wysiłków, aby kandydatów doprowadzić do nich jak najlepiej przygotowanych*”⁶⁸. Dominik przyczynił się do łagodzenia na każdym kroku przeciwności wynikających z usposobienia i nastroju alumnów, z których niejedyn kilka lat spędził na froncie i trudno mu było przestawić się na nowy tryb życia. Zalecał sumiennosc, pilność i dokładność, co ujmował w zdanie: „*Zachowaj porządek, a porządek cię zachowa*”.

Pomimo tego, że od 11 listopada 1918 r. istniało już niepodległe państwo polskie, Pomorze znajdowało się ciągle pod rządami pruskich urzędników. Dopiero 1919 r. jest ostatnim rokiem pruskiego zaboru. Po zakończeniu działań wojennych do seminarium zaczęli przybywać kandydaci mający za sobą służbę wojskową w czasie I wojny światowej. Wśród nich byli klerycy-żołnierze, którzy wrócili, aby kontynuować przerwane studia. Z tych dawnych żołnierzy zahartowanych w trudach wojennych wywodzili się późniejsi kapłani, najlepsi w dziejach diecezji chełmińskiej. Po zakończeniu działań wojennych, gdy alumni wrócili do seminarium, zaczęły się nieporozumienia z rektorem seminarium, którym był ks. Konstanty Treder. Nie miał on zrozumienia ani dla postulatów narodowych, ani dla ich sposobu bycia. Nie potrafił

⁶⁵ B. Riebandt, *Śp. ks. Antoni Dambek*, ODCh, nr 11, 1961, s. 383.

⁶⁶ *Śp. Feliks Komkowski*, ODCh, nr 11, 1961, nr 4-6, s. 196.

⁶⁷ A. Liedke, *Śp. Tadeusz Glemma*, ODCh, nr 9-12, 1958, s. 369.

⁶⁸ T. Glemma, *op. cit.*, s. 83.



Ks. Konstantyn Dominik z orkiestrą seminaryjną

wczuć się w nastroje seminaryjne młodszej generacji. Nie lubił, gdy śpiewano „świeckie piosenki”, uważał za niestosowne muzykowanie orkiestry seminaryjnej, nie mógł przyzwyczaić się do mundurów i fajek żołnierskich.

Pomorska Komisja Sejmowa w swym sprawozdaniu (1920) uważała, iż byłoby nieszczęściem dla społeczeństwa, gdyby zezwolono Trederowi mieć udział w rządach diecezją⁶⁹. Wskutek protestów społeczeństwa opuścił Polskę w 1920 r., przeniósł się do Niemiec i przebywał jako emeryt przeważnie w Kolonii, nie rezygnując z beneficjum pelplińskiego. Zmarł w Sinzig w Nadrenii 21 listopada 1939 r. Ks. Dominik będący w tym czasie subregensem i ojcem duchownym miał zupełnie odmienny styl wychowawczy.

Przed odzyskaniem niepodległości święcenia kapłańskie otrzymał Franciszek Rogaczewski, kolejny przyszły błogosławiony ukształtowany duchowo przez spirytuała pelplińskiego⁷⁰.

⁶⁹ H. Mross, *op. cit.*, s. 334.

⁷⁰ *Błogosławieni, op. cit.*, s. 194.

Rozdział III

W odrodzonej Polsce

Rektor

Po odejściu ks. Tredera z funkcji rektora, stanowisko to od 1 października 1920 r. objął ks. Dominik. Tak to Konstantyn zastąpił Konstantego. Po tej nominacji był więc jednocześnie regensem, subregensem i spirytuałem (rektorem, wicerektorem oraz ojcem duchownym). Obowiązki te pełnił do 1926 r. Będąc rektorem i ojcem duchownym w jednej osobie dla kleryków był wzorem cierpliwości, dokładności, łagodności, sumienności i punktualności. Podchodził do nich z zaufaniem. Wpływał też na nich swoją wybitną osobowością, pewnością charakteru, sprawiedliwością i wyrozumiałością. Wszyscy podziwiali u niego połączenie dobroci z surowością. Do każdego wychowanka umiał podejść indywidualnie, uwzględniając jego psychikę i osobiste problemy. Będąc wychowawcą był łagodny, lecz w sprawach związanych z Kościołem nieugięty i stanowczy. Swoich wychowanków pouczał, by nigdy nie robili nic do oka, aby zawsze przejawiała się ich prawdziwa dbałość o chwałę Bożą.

Od 1926 r. do 1932 r. był tylko rektorem. Posiadania tytułu funkcji w ramach seminarium było ewenementem. Mógł temu sprostać

człowiek o wyjątkowej indywidualności, ale że takim był przyszły Sługa Boży, nikt wtedy już nie wątpił. Świadczyły o tym najlepiej jego umiejętności praktycznego rozgraniczenia poszczególnych funkcji. Jako ojciec duchowny nie wiedział nigdy tego, co znał rektor i odwrotnie. Według tradycji diecezjalnej rektor był także kanonikiem katedralnym chełmińskim. Sposobność nadarzyła się ku temu, gdy 4 kwietnia 1919 r. zmarł jego wujek ks. Antoni Kloka, pozostało po nim wakujące miejsce w gremium kanoników pelplińskich¹. Godność kanonika ks. Dominik otrzymał 21 kwietnia 1920 r.² Do obowiązków rektora seminarium należało przyjmowanie nowych kandydatów do stanu kapłańskiego, uroczyste inauguracje kolejnych semestrów. Jedną z takich inauguracyj z roku 1922 została przedstawiona przez dziennik „Słowo Pomorskie”: „Semestr zimowy w seminarium duchownym rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, które odprawił regens Dominik. Hymn do Ducha Świętego zaintonował ks. biskup Rosentreter. Następny akt odbył się w auli. Ponieważ nowych alumnów przybyło 30, wynosi liczba kleryków 127. Tylu dotąd jeszcze nigdy nie było”³.

Udział w kleryckich grupach pastoralnych i organizacjach kościelnych

Pomimo rozlicznych obowiązków związanych z posługą biskupią jako rektor seminarium pełnił także funkcję kuratora dzieła misyjnego kleryków pelplińskich. 6 lutego 1927 r. w pelplińskim seminarium zostało utworzone Kleryckie Koło Misyjne. Pierwsze konstytutywne spotkanie odbyło się właśnie 6 lutego 1927 r., gdzie wyznaczono cele

¹ H. Mross, *op. cit.*, s. 136.

² APB, UWP, Budżet kapituły chełmińskiej, sygn. 318; A. Mańkowski, podaje dzień 23 kwietnia. A. Mańkowski, *Pralaci i kanonicy katedralni chełmińscy*, TNT, t. 33, 1926, s. 38.

³ „Słowo Pomorskie”, 07.10.1922 r., s. 5.

DYPLOM

W dowód wdzięczności za długoletnią, ofiarną opiekę, **Koło Misyjne Kleryków przy Seminarium Duchownym w Pelplinie** ofiaruje Swemu Pierwszemu Patronowi
 Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszemu
 Ks. Biskupowi Sufraganowi
 Konstantynowi Dominikowi,
 Patrona Kleryckiego Koła Misyjnego.
 Jan Szwed
 Wiceprez. Józef Kozłowski
 Sekretarz Józef Kozłowski
 Pelplin, dnia 19.4.1939 r.

Dyplom Koła Misyjnego dla bp. Dominika z 1939 r.

działalności, które mieściły się w trzech punktach: zaznajamianie członków Koła z działalnością misyjną, poznanie metod pracy misyjnej i wzbudzanie szczególnego zamiłowania do misji. Te punkty miały być realizowane przez modlitwę i pomoc materialną. W momencie powstania Koła zapisało się na jego członków 26 kleryków. Funkcję opiekuna pełnił rektor ks. Konstantyn Dominik. Alumni za swojego patrona obrali św. Franciszka Ksawerego⁴. Dzięki ks. Dominikowi to Koło posiadające początkowo niewielki skład, stało się wkrótce powszechną organizacją klerycką.

Rektor Dominik będąc przedstawicielem na Polskę północną Międzynarodowej Katolickiej Unii Esperantystów wspierał i opiekował się kołem esperantystów w Pelplinie⁵. Kiedy w 1927 r. kleryk seminarium Antoni Troszyński założył Katolika Grupo Espenrantista, rektor seminarium wspierał go i patronował całej tej działalności⁶. Z tytułu zainteresowań esperanto częstym gościem u Dominika był urodzony w Malborku, a po przeniesieniu się do Gdańska, pracownik Poczty Polskiej i jej późniejszy obrońca Bernard Binnebesel⁷. Należy się zastanowić skąd to zainteresowanie u Dominika językiem esperanto, do którego w tym czasie niektórzy katolicy podchodzili nieufnie. Być może przyszłemu Słudze Bożemu przyświecały słowa św. Maksymiliana Marii Kolbego, który polecał swoim braciom wszystko, co było w jakimkolwiek czasie odkryte, aby oświecać dusze⁸.

⁴ M. Dzwonkowski, *Kleryckie Koło Misyjne ma już 85 lat*, „Spojrzenia”, nr 1, 2012, s. 27.

⁵ J. Golec, *Gdański...*, s. 74.

⁶ K. Tempczyk, *Czy święci mówią w esperanto?*, Malbork 2005, s. 80.

⁷ J. Golec, *op. cit.*, s. 74. Bernard Binnebesel zginął w wyniku ran w obronie Poczty Polskiej w Gdańsku, został pochowany na Zaspie, kwatera II, grób nr 37; *Obrońcom Poczty polskiej w Gdańsku*, red. H. Paner, Gdańsk 1992, s. 13. L. Jażdżewski, *Nekropolia męczenników II wojny światowej. Historia cmentarza na Zaspie*, Gdańsk 2012, s. 191.

⁸ K. Tempczyk, *op. cit.*, s. 44.

Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszemu
Ks. Bisk. Konst. Dominikowi,
b. Patronowi Koła,
w dowód gorącej wdzięczności
i głębokiego przywiązania
ofiaruje najuniższej

Patronat Honorowy

Koło Alumnow Abstynentów

Zarząd:

1911



Podziękowanie kleryckiego koła abstynentów dla bp. K. Dominika

Nie można również pominąć jego wkładu w ruch trzeźwościowy na Pomorzu. Pełnił bowiem funkcję moderatora bractw trzeźwości i opiekuna koła alumnów abstynentów w Pelplinie⁹.

Przez cały czas swego pobytu w Pelplinie pracował jako radca Kurii Biskupiej, egzaminator i sędzia synodalny, a później jako wikariusz generalny i administrator diecezji¹⁰. Był również dyrektorem diecezjalnym „Unii Apostolskiej Duchowieństwa”, a w latach 1931–1936, dyrektorem krajowym. Po Dominiku funkcję tę objął bp Leon Wetmański, w przyszłości również kandydat na ołtarze. Dominik swoim współpracownikom zalecał jedność kapłańską, bo jak mawiał: kapłan nie jest jeszcze stracony, jeżeli dobrze czuje się wśród kapłanów. Jego kapłańskie ojcostwo przejawiało się m.in. w tym, że nie zapominał nawet o starszych księżach. Przykładem może być tutaj jeden z księży, któremu Sługa Boży przekazywał żywność, wino mszalne i świece do odprawiania Najświętszej Ofiary. Od 1926 r. był dyrektorem Bractwa Najświętszego Sakramentu i Opieki nad Ubogimi Kościołami¹¹.

Kolejną organizacją kapłańską był Związek Misyjny Duchowieństwa¹². Od 1927 r. nazywano go Związkiem Misyjnym Kleru. Chociaż posiadał on wiele znamion ascetycznych, był w rzeczywistości organizacją charytatywną¹³. Jego działalność sprowadzała się przede wszystkim do dotowania misyjnych kół akademickich oraz przyszłych misjonarzy. Chociaż związek ten istniał jeszcze przed pierwszą wojną światową, to jego rozwój nastąpił w okresie międzywojennym. W 1926 r. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary wydała dekret oraz

⁹ B. Głodowski, *Zaangażowanie duchowieństwa katolickiego w ruch trzeźwościowy na Pomorzu przed 1920 rokiem*, Studia Gdańskie, t. XXVI, 2010, s. 154.

¹⁰ *Wiadomości kościelne z diecezji chełmińskiej*, „Słowo Pomorskie”, 12.12.1926 r., s. 8.

¹¹ *Złoty Jubileusz Arcybractwa Adoracji najświętszego Sakramentu i Opieki nad Ubogimi Kościołami w Pelplinie*, UODCH, nr 10, 1938, s. 748.

¹² *Ustawa ogólna oraz przywileje Związku Misyjnego Duchowieństwa*, UODCh, 13-14, 1926, s. 127.

¹³ J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918–1939*, Pelplin 1992, s. 187.

statuty Związku Misyjnego Duchowieństwa, a biskup Stanisław Okoniewski jeszcze w tym samym roku zachęcił wszystkich kapłanów do wstępowania w szeregi tego stowarzyszenia. Na czele związku stała Rada Diecezjalna, składająca się z dyrektora, sekretarza i skarbnika. Członków rady mianował biskup diecezjalny. Do 1939 r. dyrektorem Rady Diecezjalnej był bp Konstantyn Dominik¹⁴.

W 1922 r. został powołany wraz z ks. Pyszorą przez bp. Augustyna Rosentretrea do Rady Diecezjalnej Działań Misyjnych. Zdaniem Rady było kierowanie działalnością kół misyjnych w diecezji. Wszystkie Rady Diecezjalne miały powołać centralę w postaci Rady Głównej Towarzystwa Misyjnego w Warszawie. Wraz z ks. Bartkowskim i Różyńskim prowadził *Sodalitas Ignatiana*. Pracował w Bractwie Najświętszego Sakramentu i in. Oprócz tego prowadził sodalicję „Dzieci Maryi” przy klasztorze sióstr miłosierdzia.

Jako rektor był też odpowiedzialny za różne dzieła i inicjatywy, które miały miejsce w seminarium. W dniu 4 października 1926 r. zmarł biskup Augustyn Rosentretter, po nim rządy w diecezji chełmińskiej objął bp Stanisław Wojciech Okoniewski, który miał już za sobą – krótki co prawda, bo półroczny – czas posługi biskupiej przy bp. Rosentretterze. Obowiązkiem rektora było uczestniczenie w uroczystościach żałobnych, jak i powitaniu nowego rządu. Przed uroczystym ingresem do katedry rektor Dominik witał nominata na dworcu kolejowym w Pelplinie¹⁵. W wakacje 1927 r., w czasie wolnym od zajęć, był odpowiedzialny za rekolekcje dla nauczycieli diecezji chełmińskiej¹⁶. Uważał, że nauczyciele obok kapłanów są współodpowiedzialni za wychowanie społeczeństwa katolickiego. Wspierał także ze swoich dochodów budujące się kościoły. Jednym z nich była

¹⁴ *Ibidem*, s. 189.

¹⁵ *Konsekracja biskupa-koadiutora chełmińskiego ks. Stanisława Okoniewskiego*, „Słowo Pomorskie”, 27.04.1926 r., s. 1.

¹⁶ *Rekolekcje dla nauczycieli diecezji chełmińskiej w Pelplinie*, „Słowo Pomorskie”, 12.07.1927 r., s. 7.

świątynia w Błędowie, w dekanacie Wąbrzeźno, która uległa pożarowi w 1922 r.¹⁷.

Oprócz tych funkcji był zapraszany na różne uroczystości religijne. Dnia 23 października 1923 r. odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła w Dziemianach¹⁸. W tym dniu w niedzielę, jak podawało „Słowo Pomorskie” – pogoda była mglista i dżdżysta. Rano o godz. 7.30 ks. Franciszek Podlaszewski odprawił ostatnią Mszę św. w kaplicy w intencji podziękowania Panu Bogu za łaski i powodzenie przy budowie kościoła. Pomimo deszczu przybyły tłumy. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.00 procesją z kaplicy mieszczącej się na plebanii do kościoła. Poświęcenia murów i wnętrza oraz przeniesienia Najświętszego Sakramentu dokonał ks. kan. Konstanty Dominik. On również odprawił Mszę św., zaś kazanie na temat znaczenia kościoła w życiu człowieka i parafii wygłosił proboszcz ks. Józef Szydzik z Wiewla. Mszę św. ubogacił swoim śpiewem chór „Halka” z Kościerzyny. Program uroczystości obejmował jeszcze przed południem różaniec, po obiedzie Nieszpory, poświęcenie i odprawienie Drogi Krzyżowej oraz poświęcenie organów i krzyża przed kościołem¹⁹.

Dane też był Dominikowi jako rektorowi wielokrotnie święcić dzwony. 28 października 1924 r. święcił dzwony w parafii Grabowo koło Skórcza²⁰. 22 marca 1925 r. został zaproszony wraz z ks. Bartkowskim i ks. Deringem na poświęcenie dzwonów do Dąbrówki pod Bobowem. Wygłosił wtedy mowę o znaczeniu dzwonów w życiu religijnym²¹. W następnym roku święcił dzwony w nowej świątyni zbudowanej staraniem ks. Bączkowskiego w Warlubiu²². Nie były to wcale uroczystości krótkie. Święcenie dzwonów rozpoczynało się od odmówieniem 7 psalmów. Potem następowało obmywanie (chrzest)

¹⁷ *Ofiary na kościół w Błędowie*, „Słowo Pomorskie”, 09.02.1923 r., s. 5.

¹⁸ *Lipusz-Dziemiany*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1994, s. 226.

¹⁹ *Poświęcenie kościoła w Dziemianach*, „Słowo Pomorskie”, 1923, s. 5.

²⁰ R. Frydrychowicz, *Dzwony kościelne w diecezji chełmińskiej*, Toruń 1926, s. 32.

²¹ *Ibidem*, s. 24.

²² *Ibidem*, s. 163.

dzwonów zewnątrz i wewnątrz, wycieranie płóciennymi ręcznikami. Odmawianie 6 psalmów dziękczynnych. Druga część: namaszczenie dzwonów olejem chorych w formie krzyża siedemkroć na zewnątrz, olejem krzyżma św. czterokrotnie wewnątrz, mówiąc: *niechaj będzie poświęcony i konsekrowany dzwon ten w imię Ojca i Syna i Ducha św. na cześć św. N. N. Pokój Tobie*. Część trzecia: W trybularzu na węglach kadzidłu, mirra i macierzanka, podstawiany z dymem tych kadzideł trybularz pod dzwony, prosząc Boga, aby *zapach tych ziół oczyszczających, przeniknął dzwon cały, by na głos dzwonu pierzchał zły duch a lud tchnieniem dzwonu brzmienia – jakby anielską został wsparty ręką*. Zakończeniem święcenia jest odczytanie Ewangelii św. Łukasza, o Marii i Marcie, by głos dzwonu kościelnego, odrywał od zbytnej troskliwości o byt doczesny, a wskazywał na niebo, iż *„jednego tylko potrzeba”*. Potem pierwsze uroczyste dzwonicie i pieśń: *„Wszystkie nasze...”*. Nic dziwnego, że w jednym z artykułów „Słowa Pomorskiego” zapowiadając poświęcenie dzwonów przez biskupa Dominika podano: *„Zaznaczamy, że ceremonia poświęcenia dzwonów trwa przeszło godzinę”*²³. Potem przyszło mu dokonywać tej czynności jako biskup, m.in. w Tczewie²⁴.

Jako rektor prowadził także procesje Bożego Ciała. Jedną z takich procesji miała miejsce w parafii św. Józefa w Tczewie w dniu 22 czerwca

P a m i ą t k a

uroczystości

BOŻEGO CIAŁA

w kościele św. Józefa
w Tczewie na Nowemmieście

w niedzielę, dn. 22-go
czerwca 1924 r.

Sumę i procesję odprawił

ks. kanonik

D o m i n i k,

rekt. Seminarjum Duchownego
w Pelplinie.

Hs. Bączkowski.

Pamiętka z uroczystości Bożego Ciała w Tczewie

²³ *Poświęcenie dzwonów*, „Słowo Pomorskie”, 19.05.1930 r., s. 7.

²⁴ A. Kupczyński, *Fara św. Krzyża w Tczewie*, Tczew 1939, s. 45.

1924 r. Z okazji tej uroczystości ks. Bernard Bączkowski, proboszcz parafii pw. św. Józefa w Tczewie wydał okolicznościowy obrazek.

W tej samej parafii poświęcił w 1926 r. sztandar Bractwa Matek²⁵.

**Na pamiątkę
srebrnego jubileuszu
kapłaństwa**

**25 marca
1897 – 1922**

ofiaruje

ks. kan. Konst. Dominik,
regens seminarj. duchownego
w Pelplinie.

Wyznawajcie Panu, bo do-
bry: bo na wieki miłosierdzie
jego. Ps. 135, 1.
„Jezu, Marjo i dobry Jó-
zefie, błogostawcie nas teraz
i w godzinę śmierci”.
(50 dni odp.)

Obrazek srebrnego jubileuszu kapłaństwa

W 1922 r. obchodził ks. Konstantyn Dominik srebrny jubileusz kapłaństwa. Z tej okazji został wydrukowany okolicznościowy obrazek. Jako podziękowanie za swoje kapłaństwo wybrał psalm 135, wiersz 1: „wyznawajcie Panu bo dobry, bo na wieki trwa miłosierdzie Jego”. Poniżej zaś: „Jezu, Maryjo i dobry Józefie, błogostawcie nas teraz i w godzinę śmierci”²⁷.

²⁵ J. Więckowiak, *Kościół Katolicki w Tczewie*, Gdynia 2001, s. 258. Autor błędnie podaje, że sztandar poświęcił biskup Dominik, który w tym czasie był jeszcze rektorem.

²⁶ APGEG, Gmina Kosakowo, sygn. 210/251.

²⁷ APLW, Materiały zebrane przez J. Dominika.

Wykładowca

Po włączeniu Pomorza w granice odrodzonego państwa polskiego, co nastąpiło w 1920 r., język niemiecki, który był dotąd językiem wykładowym w seminarium duchownym w Pelplinie, ustępował powoli językowi polskiemu. Na początku 1920 r. wprowadzono wykłady w języku polskim na ostatnim kursie, które w dalszym ciągu sukcesywnie poszerzano. W takiej formie wykładał ks. Dominik homiletykę, teologię pastoralną oraz wprowadził medytacje dla ogółu kleryków. Wprowadzenie wykładów w języku polskim, było związane z pismem ministerialnym z dnia 24 września 1920 r., które otrzymał nowy rektor Seminarium Duchownego w Pelplinie ks. Konstanty Dominik. Postanowiono, by uczelnia była prowadzona w duchu polskim. Zgodnie z poleceniem ministerialnym w seminarium należało m.in. usunąć wszelkie niemieckie napisy na drzwiach audytoriów i w gablotkach, a także należy posługiwać się językiem polskim podczas modlitw w kaplicy seminaryjnej i podczas czytania w refektarzu w czasie posiłków²⁸. Wprowadzenie języka polskiego, czego domagali się zresztą sami klerycy, wywołało burzę po stronie niemieckiej. Wynikiem tego były artykuły w prasie niemieckiej o rzekomym prześladowaniu kleryków pochodzenia niemieckiego. Sprawa znalazła swój oddźwięk również po stronie polskiej i trafiła nawet do sejmu. Ten w 1921 r. przedłożył rządowi rezolucję, by wyznaczył specjalny fundusz na seminarium, bibliotekę i Collegium Marianum pod warunkiem spolszczenia wykładów jeszcze w tym roku²⁹. Zaowocowało to przyznaniem stypendiów dla kleryków i powiększenie biblioteki o książki z historii Polski, za co później dziękował rektor Dominik wojewodzie pomorskiemu w Toruniu. Ostatecznie wyeliminowanie języka niemieckiego w seminarium nastąpiło w 1923 r. Sytuację tę

²⁸ M. Paracki, *Ustanowienie diecezji gdańskiej w 1925 r.*, Teki Gdańskie, t. II, 2000, s. 97.

²⁹ F. Ringwelski, *op. cit.*, s. 72.

w artykule pt. „*Rządy niemieckie w diecezji chełmińskiej*” opisał „Wielkopolski Kurier Poznański”, wydając o ks. Dominiku niesprawiedliwy sąd: „*Ks. kanonik Dominik, Polak mianowany przez biskupa w roku 1920 nie miał sposobności uczestniczyć w życiu narodowym, jako w pierwszym kapelan u ss. Miłosierdzia w Chełmnie, potem subregens w seminarium duchownym w Pelplinie*”³⁰. Ks. Konstanty Dominik jako zastępca rektora, a następnie rektor starał się łagodzić spory narodowościowe, jakie miały miejsce przed I wojną światową. Potępiając jednak czyjąś postawę starał się nikogo nie drażnić i nie dotknąć żadnej ze stron³¹.

Nie należy zapominać też o jego wkładzie w formację intelektualną i to jako rektora seminarium, jak i też wykładowcy. Jako rektor musiał realizować program nauczania według Magisterium Kościoła. W 1931 r. Kongregacja Seminariów i Uniwersytetów opublikowała na życzenie Piusa XI, konstytucje apostolską *Deus Scientiarum Dominus* w celu podniesienia poziomu naukowego studiów teologicznych. Dokument ten przyczynił się do tego, że formacja w seminariach rozwijała się w kierunku studiów czysto naukowych. To wszystko mógł Dominik realizować w praktyce, gdyż był nie tylkorektorem, lecz także wykładowcą liturgiki, homiletyki i teologii pastoralnej. Z wielkim zaangażowaniem wykładał zwłaszcza liturgikę wpajając młodzieży duchownej umiłowanie ceremonii kościelnych w teorii i w praktyce, której sam był żywym wzorem. Jako wykładowca liturgiki zawsze akcentował trzy zasady liturgii: accurate, devote i pulchre – liturgia ma być sprawowana w sposób właściwy, pobożny i piękny³². Głównie jednak uczył jako ojciec duchowny życia prawdziwie kapłańskiego w wykładach, egzortach, wreszcie całym swoim życiem. Dlatego też klerycy zwracali się do niego w każdej potrzebie, wiedząc, że zostaną wysłuchani. Tym zaś, którzy z braku powołania opuszczali seminarium

³⁰ *Rządy niemieckie w diecezji chełmińskiej*, „Kurier Poznański”, 29.09.1923 r., s. 3.

³¹ W. Szuca, *Konstantyn Dominik jako prawdziwy pasterz ludu Bożego*, Teki Kościowskie, z. 1, 2007, s. 65.

³² J. Szarkowski, *op. cit.*, s. 37.

ułatwiał powrót do życia świeckiego, pomagając do czasu zdobycia pracy oraz wspierając w czasie studiów.

Wobec kleryków

Osobliwa harmonia słowa i czynu w postępowaniu ks. K. Dominika, długoletniego wychowawcy pelplińskich alumnów, a przy tym wielka oszczędność słowa i daleko posunięta ostrożność w formułowaniu sądów, zjednywała mu nie tylko szacunek ze strony wychowanków, lecz stanowiła chętnie przyjmowany wzorzec własnego postępowania. Prawda, że ks. K. Dominik jako regens i ojciec duchowny kładł duży nacisk na przestrzeganie norm moralnych i wysoki poziom etyczny, odwołując się przy tym często do przykładu ks. Jana Marii Vianey’a, ale taktyka jego była całkowicie wolna od wszelkich form nacisku, kontrolowania, śledzenia i tym podobnych środków. Nie chciał on, aby kleryk cokolwiek wykonywał pod przymusem i z obawy przed przełożonymi, a raczej oczekiwał dowodu jego dojrzałości i liczył na samowychowanie i autodyscyplinę. Dlatego na ogół nie kontrolował przestrzegania regulaminu seminaryjnego, rannego wstawania, ani wykorzystania czasu przeznaczanego na indywidualną naukę studentów. Ufając w pełni swoim wychowankom, umiał jednak stanowczo i natychmiast interweniować w przypadku, gdy zauważył nadużycie tego zaufania³³. Przed upomnieniem – a dochodziło do takich sytuacji niezbyt często – udawał się zwykle ks. Dominik do kaplicy, następnie po modlitwie i gruntownym zastanowieniu wzywał kleryka – winowajcę do siebie i z wielką dobrocią, bez gniewu i zdenerwowania wskazywał na popełnione błędy, prosząc o ich zaniechanie. Ks. Zygmunt Jutrzenka Trzebiatowski, długoletni proboszcz w Lipuszu, który wstąpił do seminarium w 1928 r. tak wspominał ks. Dominika po latach:

³³ J. Szarkowski, *Wychowawca pokoleń*, zebrał i oprac. W. Drążek, Gdynia 1996, s. 38.

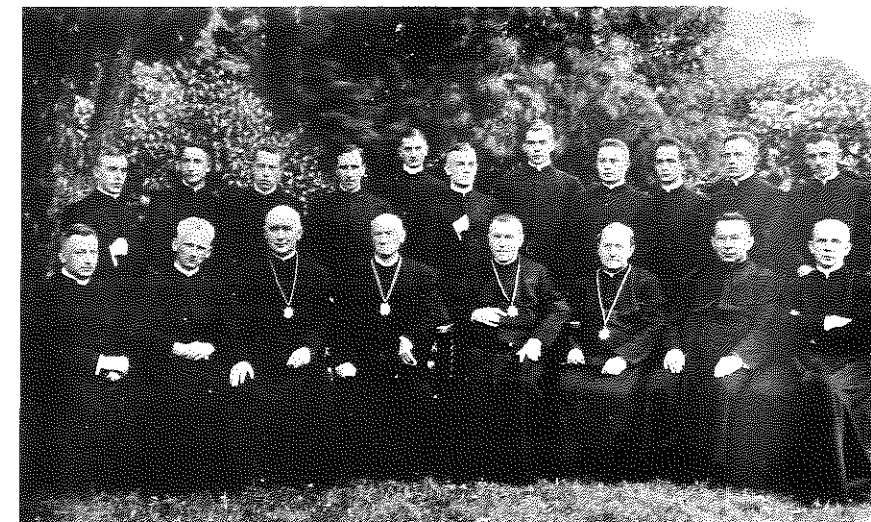
„Po przyjeździe do Pelplina, każdy z nowych kleryków przedstawił się renowi (jak ongiś zwano rektora). Był nim biskup Konstanty Dominik, dziś Sługa Boży. Księża biskupa Dominika szybko uznaliśmy za swego duchowego ojca. Promieniował przedziwną dobrocią, wręcz świętością. Będąc wokół niego stawaliśmy się lepsi, a zło jakby od nas uciekało. Jego cechy osobiste – łagodność, opanowanie, pokora – sprawiały, że staraliśmy się go w niczym nie zasmucać. Kiedy po dłuższej chorobie powrócił ze szpitala w Gdańsku do Seminarium, wszyscy klerycy spontanicznie wyszli ze swoich pokoi na korytarze i tu powitali swego ukochanego ojca”³⁴. Podobne zdanie miał ks. Kilian Felskowski z Łubiany, który wstąpił do seminarium w 1927 r. Był tak bardzo zapatrzony w świętobliwego biskupa, że do końca życia trzymał jego fotografię oprawioną w ramki. Nigdy się z nią nie rozstawał, także wtedy, gdy umierał³⁵. Mszę św. przy jego trumnie w Łubianie sprawował ks. Bogdan Augustyniak, a przy trumnie stał portret Sługi Bożego.

Ks. rektor Konstantyn Dominik wykształcił przez okres swej posługi w seminarium jedno pokolenie duchowieństwa diecezji chełmińskiej, wyciskając na nim swoje piętno. Przygotował ich nie tylko na posługę duszpasterską dla pokoleń wiernych, ale i na prawdziwych pasterzy gotowych oddać życia za powierzona sobie owczarnię Bożą. W dniu 17 czerwca 1923 r. stanął przed biskupem chełmińskim Augustynem Rosentreterem gotów do święceń kapłańskich pierwszy powojenny kurs. Składał się z 47 prezbiterów. Krótco przed święczeniami ks. Dominik powiedział do nich w seminaryjnej kaplicy: „Wielu z was zostanie męczennikami”. Proroctwo ukochanego przez nich „Dominiczka”, którego już wtedy seminarzyści uważali za świętego, miało się spełnić³⁶.

³⁴ Z. Jutrzenka-Trzebiatowski, *Przez trudy do radości*, Gdańsk 1999, s. 8.

³⁵ Zbiory prywatne rodziny Felskowskich, Łubiana, materiały po ks. Kilianie Felskowskim.

³⁶ W. Wielgoszewski, *Wierny do końca*, „Niedziela”, nr 45/2006, s. 8.



Z neoprezbiterami z 1925 r.

Klerycy też często chodzili do niego ze swoimi problemami, nawet wtedy, gdy był już biskupem. Ze swoimi kłopotami chodzili też do niego świeccy. Dla każdego miał dobre słowo.

Jak wielki był wpływ ks. rektora na swoich wychowanków może świadczyć przykład ks. Bernarda Sychty. Był on przez całe życie pod wpływem tego świętobliwego kapłana. Zwykł, więc nie tylko powtarzać wskazówki ks. Dominika, ale też do nich się stosować. Często powtarzał słowa ks. Dominika, „Kto chce innych zapalać sam musi płonąć”. W odniesieniu zaś do wykorzystania wolnego czasu, kiedy go pytano, skąd znalazł czas na pisanie słownika kaszubskiego, powiedział: „Moją dewizą było i jest nie marnować wolnego czasu. Pamiętam, co nam na pierwszym roku mówił Sługa Boży Biskup Dominik: Księża, nie bądźcie nigdy bezczynni, ale starajcie się wykorzystać każdy wolny czas. Jeśli jest ktoś muzykalny, niech śpiewa i gra. Kto ma skłonności do pióra, niech pisze. Kto ma żyłkę do malowania, niech maluje. Kto lubi wiele czytać niech czyta”³⁷. Inny z wychowanków ks. Józef Sobisz, zawsze

³⁷ J. Walkusz, *Piastun słowa. Ks. Bernard Sychta 1907–1982*, Gdańsk-Pelplin 1997, s. 29.

z wielkim pietyzmem wspominał swoje lata seminaryjne i głęboką czcią opowiadał o świątobliwym Słudze Bożym Dominiku, którego duchowa sylwetka była dla niego natchnieniem i wzorem do ostatnich lat jego kapłańskiego życia. Trzeba też dodać, że rektor darzył swego kleryka szczególną sympatią³⁸.

³⁸ H. Muszyński, *Ks. Józef Sobisz*, ODCh, nr 11-12, 1959, s. 422.

Rozdział IV *Postuga biskupia*

Nominacja na biskupa sufragana

Po śmierci sufragana diecezji chełmińskiej bp. Jakuba Klundera, bp Stanisław Okoniewski wysłał list do Piusa XI prosząc go o nowego sufragana dla diecezji. Jednocześnie bp Okoniewski podał trzech kandydatów na to stanowisko. W liście do papieża biskup chełmiński podając kandydaturę rektora seminarium na swego sufragana pisał, że jest on kapłanem o głębokiej pobożności, niemałej wiedzy, szczególnie w dziedzinie liturgii, doświadczonym w akcji społecznej i cieszącym się wielkim autorytetem wśród kapłanów.

Ks. Leonard Flisikowski opierając się na dokumentach watykańskich podaje jeszcze dwie kolejne opinie o pelplińskim rektorze. Jeden z opiniodawców określał ks. Dominika jako człowieka o pięknej duszy, bardzo pobożnego i oddanego Kościołowi, cieszącego się szacunkiem w diecezji; jako człowieka o łagodnym charakterze i o głębokiej wierze. Nadto, dodawał – co nie jest bez znaczenia – że kandydat zrobi doskonałe wrażenie na mniejszości niemieckiej, gdyż chociaż jest Polakiem, nie ma w nim niezdrowego nacjonalizmu. Inny pytany o zdanie



Bp Stanisław Okoniewski

zaznaczał, że jest on kapłanem poważnym, mądrym, pobożnym, cieszącym się wielkim autorytetem w diecezji. Cieszy się dobrą opinią, mówią o nim dobrze¹.

Za najgodniejszego z trzech przedstawionych kandydatów uważał go następny opiniodawca, gdyż zawsze cieszył się sławą człowieka o wyjątkowej pobożności, pokorze, miłosierdziu i gorliwości wyjątkowej. Twierdził, że jego nominacja będzie przyjęta z pewnością z ogromnym zadowoleniem. Dodał, że nie popiera stronnictw politycznych, że nie słyszał o nim nic złego, poza tym, że jest zbyt dobry.

Ks. prał. Carlo Chiarlo, *chargé d'affaires* Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie podkreślał nadto, że ks. Konstantyn Dominik był znany już i bardzo ceniony przez kardynała Lauri. Od siebie dodał na koniec relacji, że zna osobiście kandydata, rozmawiał z nim wiele razy i że zrobił na nim wrażenie kapłana dobrego i świętego, że jego oblicze odzwierciedla piękno jego duszy, piękno cnót, szczególnie pokory i łagodności, stąd nic dziwnego, że zdobył sobie uznanie wszystkich². Dobre zdanie o rektorze Dominiku mieli kapłani i świeccy. W artykule poświęconym konsekracji biskupiej Dominika znajdujemy następującą opinię: „*Ks. regens Dominik zażywał u wszystkich księży diecezji pełnego zaufania i miłości, a i świeccy do niego zbliżali się z zaufaniem i czcią, a potrzebujący rady lub pomocy odchodzili od niego pocieszeni nową otuchą*”³.

¹ L. Flisikowski, *Biskup Dominik w dokumentach watykańskich*, SP, t. XXVI, 1997, s. 16.

² P. Tisler, *Proces beatyfikacyjny biskupa Konstantyna Dominika. W archiwach rzymskich i watykańskich*, „Pielgrzym”, nr 6/2007, s. 10.

³ *Konsekracja ks. biskupa Konstantyna Dominika*, „Słowo Pomorskie”, 27.03.1928 r., s. 1.

8 stycznia 1928 r. Pius XI podczas audiencji udzielonej abp. Rossi, asessorowi Świętej Kongregacji Konsystorialnej zaznaczył, że wybrał spośród trzech kandydatów ks. Konstantyna Dominika na sufragana chełmińskiego.

Decyzja Ojca Świętego, dnia 9 stycznia, została zakomunikowana ks. prał. Chiarlo, by ten poinformował o niej ks. kan. Dominika. 16 stycznia 1928 r. Sługa Boży wyraził zgodę na przyjęcie godności biskupiej i prałat Chiarlo wysłał telegram o treści: „*Zainteresowany wspomnianą nominacją przyjął*”, tego samego dnia przesłał abp. Rossi. 20 stycznia 1928 r. Pius XI mianował ks. Konstantyna Dominika biskupem tytularnym Athribis⁴ i sufraganem biskupa chełmińskiego. Oficjalne ogłoszenie nominacji miało miejsce w piątek, 3 lutego 1928 r. w Rzymie. Kilka dni później komunikat o nominacji na stanowisko sufragana chełmińskiego podała prasa pomorska, m.in. „Gazeta Bydgoska” i „Słowo Pomorskie”. Jednocześnie podano życiorys biskupa nominata, nie ustrzeżono się przy tym od błędów, podając, że od 1897 do 1899 r. pełnił posługę wikariusza na gdańskiej Oruni⁵.

Jak przyjął nominację sam kandydat? Jako kapłana przez całe życie kapłańskie odznaczała go skromność i pokora. Te cechy charakteru objawiały się zwłaszcza wtedy, gdy miał objąć nowe obowiązki duszpasterskie. Przyjęcie nominacji na biskupa było dla Konstantyna Dominika, jak sam wyznał, jedną z najtrudniejszych decyzji. Uważał się przede wszystkim za kapłana i wychowawcę, przytłaczały go towarzyszące funkcji biskupa celebra i patos. Udało mu się jednak zachować ascetyczny tryb życia i niemal zawsze uśmiech na twarzy. Kiedy miał

⁴ Miasto w starożytnym Egipcie w Deltie Nilu, obecnie Tell Atrib, dzielnica współczesnego miasta Benha, 40 km na północ od Kairu. Ważny ośrodek polityczny, administracyjny, produkcyjny i religijny państwa egipskiego epoki ptolemejskiej, duże znaczenie gospodarcze także utrzymał w okresie rzymskim. Od 325 r. siedziba biskupa. We wczesnym średniowieczu znajdował się tam klasztor lub kościół pw. Najświętszej Marii Panny, słynący cudami.

⁵ *Ks. biskup Konstantyn Dominik, sufragan diecezji chełmińskiej*, „Słowo Pomorskie”, 02.07.1928, s. 2.

otrzymać godność biskupią mówił: „Przecież nie mam żadnego tytułu naukowego, nie studiowałem na żadnej akademii, o godności biskupiej nigdy nie marzyłem, nigdy o nią nie zabiegałem. Nie jestem godzien tego urzędu, gdyż nie jestem ani dość uczony, ani dość bogaty w zasługi. Dlatego godności tej nie powinienem przyjąć”⁶. Przyjął ją z posłuszeństwa. Posiadanie jedynie wykształcenia seminaryjnego nie było ewenementem. W okresie międzywojennym w episkopacie II Rzeczypospolitej było aż 11 biskupów, którzy poprzestali na wykształceniu seminaryjnym.

Konsekracja

Uroczystości konsekracyjne miały miejsce w niedzielę 25 marca w katedrze pelplińskiej. Dziennik „Słowo Pomorskie” podawało, że ten dzień wybrał sobie sam biskup nominat, gdyż wiązało się to z dniem jego święceń kapłańskich. W dniu tym miasto było odświętnie i uroczysto udekorowane flagami o brawach papieskich i narodowych. Nad głównym wejściem do katedry zawieszono napis: „*Ecce sacerdos Magnus*”. Na konsekrację zjechały się delegacje z różnych miejscowości, przede wszystkim z Kaszub, z Wejherowa i z rodzinnej parafii nominata – Swarzewa. Głównym konsekratorem był biskup Stanisław Wojciech Okoniewski, zaś współkonsekratorami – biskup Władysław Krynicki, ordynariusz włocławski i biskup Karol Radoński, sufragan poznański⁷. Wśród symbolicznych darów diecezjan, znalazły się chleb, dwie baryłki wina i świece. Ofiarowali je m.in. Potrykus z Chłapowa, Leon Torliński z Wielkiej Wsi⁸, Józef Malotka z Żarnowca. Ten ostatni pisał do w liście do biskupa przed jego konsekracją o trudnościach

⁶ H. Ormiński, *op. cit.*, s. 124.

⁷ *Konsekracja ks. biskupa Konstantyna, op. cit.*, s. 1.

⁸ Więcej o nim: J. Lipuski, *Los kaszubskiego gimnazjalisty*, „Pomerania”, nr 4, 1994, s. 20–21.

z doborem stroju na uroczystości: „*Żle to może być w czórni sukni, tej jô ród wielgą świeczkę, albo baryłkę wina na ramieniu puewlekę*”⁹.

Po Mszy św. nowy sufragan diecezji chełmińskiej udał się do pałacu biskupiego na lekki posiłek, a następnie w budynku seminarium przyjmował życzenia od delegacji i gości. Jak podawało „Słowo Pomorskie”, najwięcej radości sprawiła mu delegacja z Kaszub: „*Ks. Biskup z wrodzoną sobie prostotą i skromnością dziękował nieraz widocznie wzruszony za tak liczne wyrazy hołdu, czci i przywiązania. Szczególnie wzruszyły Dostojnego Elekta życzenia delegacji ludności kaszubskiej z ks. prał. Dąbrowskim z Wejherowa na czele. Kaszuby są bowiem kolebką ks. biskupa Dominika*”¹⁰.

Herb biskupi

Jeszcze w lutym stało się wiadome, że nowy biskup sufragan jako herb obrał sobie krzyż Konstantyna, a jako hasło „*Crux mihi salus certa*”¹¹. Wyjaśnienie tego zawołania znalazło się na obrazku biskupim z konsekracji, na którym napisał m.in. „*Krzyż dla mnie pewnym zbawieniem. Krzyż zawsze uwielbiam. Krzyż Pański ze mną. Krzyż moją ucieczką*”. Wezwanie to należało do św. Tomasza z Akwinu i w języku oryginału brzmiało:

„*Crux mihi certa salus –
Crux est quam semper adoro,
Crux Domini mecum –
Crux mihi refugium*”.

⁹ J. Sampa, *Ks. biskup Konstantyn Dominik*, s. 71, cytat pochodzi z listu adresowanego przez Leona Torlińskiego do biskupa Dominika, list w zbiorach J. Sampa.

¹⁰ *Konsekracja ks. biskupa Konstantyna, op. cit.*, s. 1.

¹¹ *Herb ks. biskupa Dominika*, „Słowo Pomorskie”, 29.02.1928 r., s. 2.

Na obrazku biskupim z czasu konsekracji zapisano również fragment *Magnifikatu* NMP, co świadczyło o duchowości maryjnej ks. Dominika.

Ten sam obrazek przypominał, że za pozwoleniem Piusa XI każdemu odmawiającemu Tomaszowe wezwanie przyznawało się 300 dni odpustu. Od czasów papieża Leona XIII dorobek Doktora Anielskiego – jak nazywano św. Tomasza – był w centrum myśli teologicznej Kościoła, nic więc dziwnego, że po jego słowa sięgnął Sługa Boży. Wiersz *Aquinaty* towarzyszył Dominikowi już od 24 roku życia, o czym świadczą zapiski w jego dzienniczku, gdzie znajduje się krzyż Doktora Anielskiego z wpisanym wezwaniem¹². Po 34. latach czyniąc to wezwanie swoim zawołaniem biskupim, bardziej stwierdzał fakty niż kreślił program. Tak jak zapisał w swoim dzienniczku: „*Cnoty chrześcijańskie z wolna i stopniowo z pączka marzeń w kwiaty uczuć, w owoce czynów się zamieniają*”. Tak też należy rozumieć jego drogę do świętości i biskupiego wezwania. Z wolna i stopniowo przewędrował on szlak uświęcenia, od prostych bezwarunkowych postanowień, poprzez codzienne batalie, ku dyskretnie heroicznym owocom.

Jego konsekracja biskupia została przyjęta z wielką radością przez kapłanów diecezji chełmińskiej. Świadczy o tym list wysłany przez proboszcza kościernskiego ks. Jana Krysińskiego. W liście tym napisano: „*Czegośmy się spodziewali tegośmy się doczekali – masz całą diecezję za sobą*”, pod którymi podpisali się jeszcze ks. Alojzy Kaszubowski z Kosakowa i ks. Franciszek Majka z Kazanic k. Lubawy¹³.

¹² P. Tisler, *Zagadka biskupiego wezwania*, „Pielgrzym”, 27.02.-06.03.2005 r., s. 9.

¹³ H. Ormiński, *op. cit.*, s. 130.

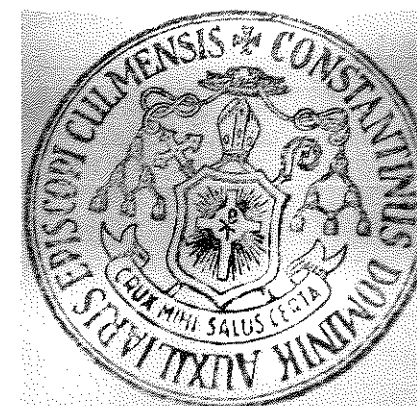
Wielbi dusza moja Pana,
albowiem uczynił mi wielkie
rzeczy On, który jest możny
i którego imię święte jest.
(Magnif.)

NA PAMIĄTKĘ
SWEJ
KONSEKRACJI BISKUPIEJ
OFIARUJE
† KONST. DOMINIK,
BISKUP-SUFRAGAN
PELPLIN. DNIA 25. III. 1928 R.

Krzyż dla mnie pewnem zbawieniem. Krzyż zawsze uwielbiam. Krzyż Pański ze mną. Krzyż moja ucieczką.

(Św. Tomasz z Akwinu, 300 dn. odda. Pius XI)

Jeżu, cichy i pokornego serca,
uczyn serce moje według Serca
Swego.
(300 dn. odpustu.)

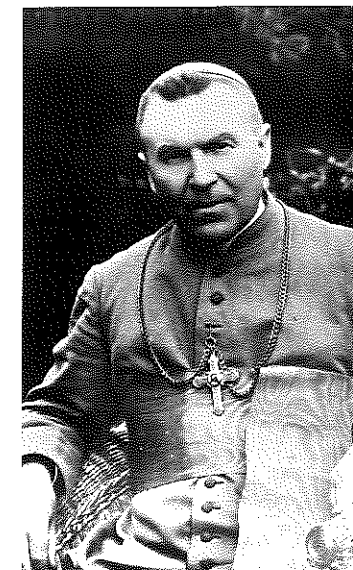


Pieczęć bp. K. Dominika z jego herbem

Obrazek z konsekracji biskupiej



Plaszcz biskupa Dominika i pontyfikalja z okresu posługi biskupiej



Bp Konstantyn Dominik

Nowe zadania i tytuły

Do wybuchu drugiej wojny światowej pełnił wiele urzędów i funkcji: od roku 1929 pełnił funkcję egzaminatora i sędziego synodalnego, dyrektora diecezjalnych Dzieł Misyjnych (1933–37), był dziekanem Kapituły Katedralnej, dyrektorem Związku Towarzystw Dobroczynnych¹⁴. W 1932 r. biskup Konstantyn Dominik został mianowany pierwszym referentem kurii, w 1934 r. cenzorem ksiąg religijnych, w kwietniu 1936 r. wikariuszem generalnym¹⁵.

Jaki był w tym czasie Dominik, jak wyglądał? – odpowiedź znajdziemy w jego dokumentach osobistych, a więc w dowodzie tożsamości. Tenże wystawiony, co prawda w 1938 r., daje nam jednak pewien ważny element. Oto mamy rysopis niczym niewyróżniający się od innych: twarz owalna, oczy szare, włosy blond. Wzrost 164 cm i to zwraca uwagę, przyszły Sługa Boży nie był ani wysokiego, ani nawet średniego wzrostu. Jak się miało później okazać, nie miało to przełożenia na wartości duchowe, bo był mały wzrostem, ale wielki duchem.


Przez cztery lata po wyborze na biskupa do 1932 r. pełnił też funkcję rektora seminarium. Wśród jego wychowanków z tego czasu znalazł się m.in. wyświęcony w 1931 r. Bernard Czapliński, przyszły biskup pelpliński, a także ks. Wacław Preis mający w przyszłości prowadzić proces beatyfikacyjny biskupa na szczeblu diecezjalnym. W 1932 r. święcenia kapłańskie otrzymał Zygfryd Ignacy Kowalski, przyszły biskup pomocniczy diecezji chełmińskiej¹⁶. W tym ostatnim okresie sprawowania funkcji rektora, swoją drogę do kapłaństwa rozpoczął Wincenty Frelichowski, przyszły błogosławiony diecezji toruńskiej¹⁷.

¹⁴ J. Samp, *Dominik Konstantyn (1870–1942)*, (w:) *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. I, red S. Gierszewski, Gdańsk 1992, s. 337.

¹⁵ A. Żur, *Sługa Boży biskup Konstantyn Dominik*, „Pielgrzym”, 5–12.II.1995 r., s. 2.

¹⁶ W. Kasyna, *Bp Zygfryd Ignacy Kowalski (1910–1995)*, (w:) *Księga jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, Pelplin 2001, s. 451.

¹⁷ E. Grot, *Błogosławieni męczennicy obozu Stutthof*, Gdańsk 1999, s. 42.

Województwo <i>Pomorskie</i> Powiat <i>Tczew</i> Gmina <i>m. Pelplin</i>	Nr <i>143/38</i> Nazwisko <i>Ks. Biskup Dominik</i> Imię <i>Konstantyn</i> Data urodzenia <i>7. II. 1870r.</i> Miejsce urodzenia <i>Suszczewo</i> <i>pow. Morąski</i> Zawód <i>Generalny Wikary</i> Wzrost <i>164</i> Twarz <i>owalna</i> Włosy <i>blond</i> Oczy <i>szare</i> Znaki szczególne <i>zadane</i> Wydany dnia <i>14. 6. 1938r.</i>	 ZARZĄD W. PELPLIN Ks. Bp Konstantyn Dominik Wzrost do lat: 19 r. 1888, 20 r. 1889, 21 r. 1890, 22 r. 1891, 23 r. 1892, 24 r. 1893, 25 r. 1894, 26 r. 1895, 27 r. 1896, 28 r. 1897, 29 r. 1898, 30 r. 1899, 31 r. 1900, 32 r. 1901, 33 r. 1902, 34 r. 1903, 35 r. 1904, 36 r. 1905, 37 r. 1906, 38 r. 1907, 39 r. 1908, 40 r. 1909, 41 r. 1910, 42 r. 1911, 43 r. 1912, 44 r. 1913, 45 r. 1914, 46 r. 1915, 47 r. 1916, 48 r. 1917, 49 r. 1918, 50 r. 1919, 51 r. 1920, 52 r. 1921, 53 r. 1922, 54 r. 1923, 55 r. 1924, 56 r. 1925, 57 r. 1926, 58 r. 1927, 59 r. 1928, 60 r. 1929, 61 r. 1930, 62 r. 1931, 63 r. 1932, 64 r. 1933, 65 r. 1934, 66 r. 1935, 67 r. 1936, 68 r. 1937, 69 r. 1938, 70 r. 1939, 71 r. 1940, 72 r. 1941, 73 r. 1942, 74 r. 1943, 75 r. 1944, 76 r. 1945, 77 r. 1946, 78 r. 1947, 79 r. 1948, 80 r. 1949, 81 r. 1950, 82 r. 1951, 83 r. 1952, 84 r. 1953, 85 r. 1954, 86 r. 1955, 87 r. 1956, 88 r. 1957, 89 r. 1958, 90 r. 1959, 91 r. 1960, 92 r. 1961, 93 r. 1962, 94 r. 1963, 95 r. 1964, 96 r. 1965, 97 r. 1966, 98 r. 1967, 99 r. 1968, 100 r. 1969, 101 r. 1970, 102 r. 1971, 103 r. 1972, 104 r. 1973, 105 r. 1974, 106 r. 1975, 107 r. 1976, 108 r. 1977, 109 r. 1978, 110 r. 1979, 111 r. 1980, 112 r. 1981, 113 r. 1982, 114 r. 1983, 115 r. 1984, 116 r. 1985, 117 r. 1986, 118 r. 1987, 119 r. 1988, 120 r. 1989, 121 r. 1990, 122 r. 1991, 123 r. 1992, 124 r. 1993, 125 r. 1994, 126 r. 1995, 127 r. 1996, 128 r. 1997, 129 r. 1998, 130 r. 1999, 131 r. 2000, 132 r. 2001, 133 r. 2002, 134 r. 2003, 135 r. 2004, 136 r. 2005, 137 r. 2006, 138 r. 2007, 139 r. 2008, 140 r. 2009, 141 r. 2010, 142 r. 2011, 143 r. 2012, 144 r. 2013, 145 r. 2014, 146 r. 2015, 147 r. 2016, 148 r. 2017, 149 r. 2018, 150 r. 2019, 151 r. 2020, 152 r. 2021, 153 r. 2022, 154 r. 2023, 155 r. 2024, 156 r. 2025, 157 r. 2026, 158 r. 2027, 159 r. 2028, 160 r. 2029, 161 r. 2030, 162 r. 2031, 163 r. 2032, 164 r. 2033, 165 r. 2034, 166 r. 2035, 167 r. 2036, 168 r. 2037, 169 r. 2038, 170 r. 2039, 171 r. 2040, 172 r. 2041, 173 r. 2042, 174 r. 2043, 175 r. 2044, 176 r. 2045, 177 r. 2046, 178 r. 2047, 179 r. 2048, 180 r. 2049, 181 r. 2050, 182 r. 2051, 183 r. 2052, 184 r. 2053, 185 r. 2054, 186 r. 2055, 187 r. 2056, 188 r. 2057, 189 r. 2058, 190 r. 2059, 191 r. 2060, 192 r. 2061, 193 r. 2062, 194 r. 2063, 195 r. 2064, 196 r. 2065, 197 r. 2066, 198 r. 2067, 199 r. 2068, 200 r. 2069, 201 r. 2070, 202 r. 2071, 203 r. 2072, 204 r. 2073, 205 r. 2074, 206 r. 2075, 207 r. 2076, 208 r. 2077, 209 r. 2078, 210 r. 2079, 211 r. 2080, 212 r. 2081, 213 r. 2082, 214 r. 2083, 215 r. 2084, 216 r. 2085, 217 r. 2086, 218 r. 2087, 219 r. 2088, 220 r. 2089, 221 r. 2090, 222 r. 2091, 223 r. 2092, 224 r. 2093, 225 r. 2094, 226 r. 2095, 227 r. 2096, 228 r. 2097, 229 r. 2098, 230 r. 2099, 231 r. 2100, 232 r. 2101, 233 r. 2102, 234 r. 2103, 235 r. 2104, 236 r. 2105, 237 r. 2106, 238 r. 2107, 239 r. 2108, 240 r. 2109, 241 r. 2110, 242 r. 2111, 243 r. 2112, 244 r. 2113, 245 r. 2114, 246 r. 2115, 247 r. 2116, 248 r. 2117, 249 r. 2118, 250 r. 2119, 251 r. 2120, 252 r. 2121, 253 r. 2122, 254 r. 2123, 255 r. 2124, 256 r. 2125, 257 r. 2126, 258 r. 2127, 259 r. 2128, 260 r. 2129, 261 r. 2130, 262 r. 2131, 263 r. 2132, 264 r. 2133, 265 r. 2134, 266 r. 2135, 267 r. 2136, 268 r. 2137, 269 r. 2138, 270 r. 2139, 271 r. 2140, 272 r. 2141, 273 r. 2142, 274 r. 2143, 275 r. 2144, 276 r. 2145, 277 r. 2146, 278 r. 2147, 279 r. 2148, 280 r. 2149, 281 r. 2150, 282 r. 2151, 283 r. 2152, 284 r. 2153, 285 r. 2154, 286 r. 2155, 287 r. 2156, 288 r. 2157, 289 r. 2158, 290 r. 2159, 291 r. 2160, 292 r. 2161, 293 r. 2162, 294 r. 2163, 295 r. 2164, 296 r. 2165, 297 r. 2166, 298 r. 2167, 299 r. 2168, 300 r. 2169, 301 r. 2170, 302 r. 2171, 303 r. 2172, 304 r. 2173, 305 r. 2174, 306 r. 2175, 307 r. 2176, 308 r. 2177, 309 r. 2178, 310 r. 2179, 311 r. 2180, 312 r. 2181, 313 r. 2182, 314 r. 2183, 315 r. 2184, 316 r. 2185, 317 r. 2186, 318 r. 2187, 319 r. 2188, 320 r. 2189, 321 r. 2190, 322 r. 2191, 323 r. 2192, 324 r. 2193, 325 r. 2194, 326 r. 2195, 327 r. 2196, 328 r. 2197, 329 r. 2198, 330 r. 2199, 331 r. 2200, 332 r. 2201, 333 r. 2202, 334 r. 2203, 335 r. 2204, 336 r. 2205, 337 r. 2206, 338 r. 2207, 339 r. 2208, 340 r. 2209, 341 r. 2210, 342 r. 2211, 343 r. 2212, 344 r. 2213, 345 r. 2214, 346 r. 2215, 347 r. 2216, 348 r. 2217, 349 r. 2218, 350 r. 2219, 351 r. 2220, 352 r. 2221, 353 r. 2222, 354 r. 2223, 355 r. 2224, 356 r. 2225, 357 r. 2226, 358 r. 2227, 359 r. 2228, 360 r. 2229, 361 r. 2230, 362 r. 2231, 363 r. 2232, 364 r. 2233, 365 r. 2234, 366 r. 2235, 367 r. 2236, 368 r. 2237, 369 r. 2238, 370 r. 2239, 371 r. 2240, 372 r. 2241, 373 r. 2242, 374 r. 2243, 375 r. 2244, 376 r. 2245, 377 r. 2246, 378 r. 2247, 379 r. 2248, 380 r. 2249, 381 r. 2250, 382 r. 2251, 383 r. 2252, 384 r. 2253, 385 r. 2254, 386 r. 2255, 387 r. 2256, 388 r. 2257, 389 r. 2258, 390 r. 2259, 391 r. 2260, 392 r. 2261, 393 r. 2262, 394 r. 2263, 395 r. 2264, 396 r. 2265, 397 r. 2266, 398 r. 2267, 399 r. 2268, 400 r. 2269, 401 r. 2270, 402 r. 2271, 403 r. 2272, 404 r. 2273, 405 r. 2274, 406 r. 2275, 407 r. 2276, 408 r. 2277, 409 r. 2278, 410 r. 2279, 411 r. 2280, 412 r. 2281, 413 r. 2282, 414 r. 2283, 415 r. 2284, 416 r. 2285, 417 r. 2286, 418 r. 2287, 419 r. 2288, 420 r. 2289, 421 r. 2290, 422 r. 2291, 423 r. 2292, 424 r. 2293, 425 r. 2294, 426 r. 2295, 427 r. 2296, 428 r. 2297, 429 r. 2298, 430 r. 2299, 431 r. 2300, 432 r. 2301, 433 r. 2302, 434 r. 2303, 435 r. 2304, 436 r. 2305, 437 r. 2306, 438 r. 2307, 439 r. 2308, 440 r. 2309, 441 r. 2310, 442 r. 2311, 443 r. 2312, 444 r. 2313, 445 r. 2314, 446 r. 2315, 447 r. 2316, 448 r. 2317, 449 r. 2318, 450 r. 2319, 451 r. 2320, 452 r. 2321, 453 r. 2322, 454 r. 2323, 455 r. 2324, 456 r. 2325, 457 r. 2326, 458 r. 2327, 459 r. 2328, 460 r. 2329, 461 r. 2330, 462 r. 2331, 463 r. 2332, 464 r. 2333, 465 r. 2334, 466 r. 2335, 467 r. 2336, 468 r. 2337, 469 r. 2338, 470 r. 2339, 471 r. 2340, 472 r. 2341, 473 r. 2342, 474 r. 2343, 475 r. 2344, 476 r. 2345, 477 r. 2346, 478 r. 2347, 479 r. 2348, 480 r. 2349, 481 r. 2350, 482 r. 2351, 483 r. 2352, 484 r. 2353, 485 r. 2354, 486 r. 2355, 487 r. 2356, 488 r. 2357, 489 r. 2358, 490 r. 2359, 491 r. 2360, 492 r. 2361, 493 r. 2362, 494 r. 2363, 495 r. 2364, 496 r. 2365, 497 r. 2366, 498 r. 2367, 499 r. 2368, 500 r. 2369, 501 r. 2370, 502 r. 2371, 503 r. 2372, 504 r. 2373, 505 r. 2374, 506 r. 2375, 507 r. 2376, 508 r. 2377, 509 r. 2378, 510 r. 2379, 511 r. 2380, 512 r. 2381, 513 r. 2382, 514 r. 2383, 515 r. 2384, 516 r. 2385, 517 r. 2386, 518 r. 2387, 519 r. 2388, 520 r. 2389, 521 r. 2390, 522 r. 2391, 523 r. 2392, 524 r. 2393, 525 r. 2394, 526 r. 2395, 527 r. 2396, 528 r. 2397, 529 r. 2398, 530 r. 2399, 531 r. 2400, 532 r. 2401, 533 r. 2402, 534 r. 2403, 535 r. 2404, 536 r. 2405, 537 r. 2406, 538 r. 2407, 539 r. 2408, 540 r. 2409, 541 r. 2410, 542 r. 2411, 543 r. 2412, 544 r. 2413, 545 r. 2414, 546 r. 2415, 547 r. 2416, 548 r. 2417, 549 r. 2418, 550 r. 2419, 551 r. 2420, 552 r. 2421, 553 r. 2422, 554 r. 2423, 555 r. 2424, 556 r. 2425, 557 r. 2426, 558 r. 2427, 559 r. 2428, 560 r. 2429, 561 r. 2430, 562 r. 2431, 563 r. 2432, 564 r. 2433, 565 r. 2434, 566 r. 2435, 567 r. 2436, 568 r. 2437, 569 r. 2438, 570 r. 2439, 571 r. 2440, 572 r. 2441, 573 r. 2442, 574 r. 2443, 575 r. 2444, 576 r. 2445, 577 r. 2446, 578 r. 2447, 579 r. 2448, 580 r. 2449, 581 r. 2450, 582 r. 2451, 583 r. 2452, 584 r. 2453, 585 r. 2454, 586 r. 2455, 587 r. 2456, 588 r. 2457, 589 r. 2458, 590 r. 2459, 591 r. 2460, 592 r. 2461, 593 r. 2462, 594 r. 2463, 595 r. 2464, 596 r. 2465, 597 r. 2466, 598 r. 2467, 599 r. 2468, 600 r. 2469, 601 r. 2470, 602 r. 2471, 603 r. 2472, 604 r. 2473, 605 r. 2474, 606 r. 2475, 607 r. 2476, 608 r. 2477, 609 r. 2478, 610 r. 2479, 611 r. 2480, 612 r. 2481, 613 r. 2482, 614 r. 2483, 615 r. 2484, 616 r. 2485, 617 r. 2486, 618 r. 2487, 619 r. 2488, 620 r. 2489, 621 r. 2490, 622 r. 2491, 623 r. 2492, 624 r. 2493, 625 r. 2494, 626 r. 2495, 627 r. 2496, 628 r. 2497, 629 r. 2498, 630 r. 2499, 631 r. 2500, 632 r. 2501, 633 r. 2502, 634 r. 2503, 635 r. 2504, 636 r. 2505, 637 r. 2506, 638 r. 2507, 639 r. 2508, 640 r. 2509, 641 r. 2510, 642 r. 2511, 643 r. 2512, 644 r. 2513, 645 r. 2514, 646 r. 2515, 647 r. 2516, 648 r. 2517, 649 r. 2518, 650 r. 2519, 651 r. 2520, 652 r. 2521, 653 r. 2522, 654 r. 2523, 655 r. 2524, 656 r. 2525, 657 r. 2526, 658 r. 2527, 659 r. 2528, 660 r. 2529, 661 r. 2530, 662 r. 2531, 663 r. 2532, 664 r. 2533, 665 r. 2534, 666 r. 2535, 667 r. 2536, 668 r. 2537, 669 r. 2538, 670 r. 2539, 671 r. 2540, 672 r. 2541, 673 r. 2542, 674 r. 2543, 675 r. 2544, 676 r. 2545, 677 r. 2546, 678 r. 2547, 679 r. 2548, 680 r. 2549, 681 r. 2550, 682 r. 2551, 683 r. 2552, 684 r. 2553, 685 r. 2554, 686 r. 2555, 687 r. 2556, 688 r. 2557, 689 r. 2558, 690 r. 2559, 691 r. 2560, 692 r. 2561, 693 r. 2562, 694 r. 2563, 695 r. 2564, 696 r. 2565, 697 r. 2566, 698 r. 2567, 699 r. 2568, 700 r. 2569, 701 r. 2570, 702 r. 2571, 703 r. 2572, 704 r. 2573, 705 r. 2574, 706 r. 2575, 707 r. 2576, 708 r. 2577, 709 r. 2578, 710 r. 2579, 711 r. 2580, 712 r. 2581, 713 r. 2582, 714 r. 2583, 715 r. 2584, 716 r. 2585, 717 r. 2586, 718 r. 2587, 719 r. 2588, 720 r. 2589, 721 r. 2590, 722 r. 2591, 723 r. 2592, 724 r. 2593, 725 r. 2594, 726 r. 2595, 727 r. 2596, 728 r. 2597, 729 r. 2598, 730 r. 2599, 731 r. 2600, 732 r. 2601, 733 r. 2602, 734 r. 2603, 735 r. 2604, 736 r. 2605, 737 r. 2606, 738 r. 2607, 739 r. 2608, 740 r. 2609, 741 r. 2610, 742 r. 2611, 743 r. 2612, 744 r. 2613, 745 r. 2614, 746 r. 2615, 747 r. 2616, 748 r. 2617, 749 r. 2618, 750 r. 2619, 751 r. 2620, 752 r. 2621, 753 r. 2622, 754 r. 2623, 755 r. 2624, 756 r. 2625, 757 r. 2626, 758 r. 2627, 759 r. 2628, 760 r. 2629, 761 r. 2630, 762 r. 2631, 763 r. 2632, 764 r. 2633, 765 r. 2634, 766 r. 2635, 767 r. 2636, 768 r. 2637, 769 r. 2638, 770 r. 2639, 771 r. 2640, 772 r. 2641, 773 r. 2642, 774 r. 2643, 775 r. 2644, 776 r. 2645, 777 r. 2646, 778 r. 2647, 779 r. 2648, 780 r. 2649, 781 r. 2650, 782 r. 2651, 783 r. 2652, 784 r. 2653, 785 r. 2654, 786 r. 2655, 787 r. 2656, 788 r. 2657, 789 r. 2658, 790 r. 2659, 791 r. 2660, 792 r. 2661, 793 r. 2662, 794 r. 2663, 795 r. 2664, 796 r. 2665, 797 r. 2666, 798 r. 2667, 799 r. 2668, 800 r. 2669, 801 r. 2670, 802 r. 2671, 803 r. 2672, 804 r. 2673, 805 r. 2674, 806 r. 2675, 807 r. 2676, 808 r. 2677, 809 r. 2678, 810 r. 2679, 811 r. 2680, 812 r. 2681, 813 r. 2682, 814 r. 2683, 815 r. 2684, 816 r. 2685, 817 r. 2686, 818 r. 2687, 819 r. 2688, 820 r. 2689, 821 r. 2690, 822 r. 2691, 823 r. 2692, 824 r. 2693, 825 r. 2694, 826 r. 2695, 827 r. 2696, 828 r. 2697, 829 r. 2698, 830 r. 2699, 831 r. 2700, 832 r. 2701, 833 r. 2702, 834 r. 2703, 835 r. 2704, 836 r. 2705, 837 r. 2706, 838 r. 2707, 839 r. 2708, 840 r. 2709, 841 r. 2710, 842 r. 2711, 843 r. 2712, 844 r. 2713, 845 r. 2714, 846 r. 2715, 847 r. 2716, 848 r. 2717, 849 r. 2718, 850 r. 2719, 851 r. 2720, 852 r. 2721, 853 r. 2722, 854 r. 2723, 855 r. 2724, 856 r. 2725, 857 r. 2726, 858 r. 2727, 859 r. 2728, 860 r. 2729, 861 r. 2730, 862 r. 2731, 863 r. 2732, 864 r. 2733, 865 r. 2734, 866 r. 2735, 867 r. 2736, 868 r. 2737, 869 r. 2738, 870 r. 2739, 871 r. 2740, 872 r. 2741, 873 r. 2742, 874 r. 2743, 875 r. 2744, 876 r. 2745, 877 r. 2746, 878 r. 2747, 879 r. 2748, 880 r. 2749, 881 r. 2750, 882 r. 2751, 883 r. 2752, 884 r. 2753, 885 r. 2754, 886 r. 2755, 887 r. 2756, 888 r. 2757, 889 r. 2758, 890 r. 2759, 891 r. 2760, 892 r. 2761, 893 r. 2762, 894 r. 2763, 895 r. 2764, 896 r. 2765, 897 r. 2766, 898 r. 2767, 899 r. 2768, 900 r. 2769, 901 r. 2770, 902 r. 2771, 903 r. 2772, 904 r. 2773, 905 r. 2774, 906 r. 2775, 907 r. 2776, 908 r. 2777, 909 r. 2778, 910 r. 2779, 911 r. 2780, 912 r. 2781, 913 r. 2782, 914 r. 2783, 915 r. 2784, 916 r. 2785, 917 r. 2786, 918 r. 2787, 919 r. 2788, 920 r. 2789, 921 r. 2790, 922 r. 2791, 923 r. 2
--	--	---

Jako biskup udzielał święceń. Pierwszy raz udzielił święceń diakonatu 12 subdiakonom, w dniu 22 grudnia 1928 r. 30 czerwca 1929 r. udzielił święceń kapłańskich diakonowi Alojzemu Kowalkowskiemu¹⁸, a w 1938 r. m. in. diakonom Stanisławowi Pisarkowi i Józefowi Czapiewskiemu¹⁹. W październiku 1929 r. udzielił święceń diakonatu 25 subdiakonom. Wcześniej udzielił też święceń niższych klerykom drugiego roku²⁰.

Wraz z biskupem Stanisławem Okoniewskim patronował pracom Wydziału Teologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Wydział ten został w 1927 r. przeniesiony z Torunia do Pelplina, w związku z planami zorganizowania tutaj ośrodka naukowego, którego oparciem miało być archiwum i muzeum diecezjalne. Był także prezesem Związku Towarzystw Charytatywnych „Caritas” diecezji chełmińskiej²¹. Związek ten powstał 12 kwietnia 1930 r., jednakże bardziej aktywną działalność podjął w 1932 r. Działalność ZTCh polegała na centralizacji i usprawnieniu funkcjonowania istniejących form oraz na tworzeniu nowych organizacji charytatywnych²². Bezpośrednia działalność charytatywna polegała na udzieleniu wsparcia finansowego i rzeczowego, prowadzenie jadłodajni, domów noclegowych, itd.²³

Od maja 1938 r. pełnił funkcję prezesa budowy Katolickiego Domu Społecznego w Pelplinie. Dom ten został erygowany dekretem biskupa ordynariusza Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. 19 maja wraz ze swoim biskupem sufraganem poświęcił kamień węgielny pod tę budowlę, która miała się stać miejscem spotkań ruchów katolickich

¹⁸ K. Kowalkowski, *Ród Kowalkowskich z Malenina w parafii Miłobądz*, (w:) *Nasze korzenie. Wokół poszukiwań genealogicznych rodzin pomorskich*, t. II, red. J. Borzyszkowski, T. Rembalski, Gdańsk 2010, s. 97.

¹⁹ P. Kotewicz, *Oni swój ślad tu zostawili*, Brusy 1998, s. 64, 67.

²⁰ „Słowo Pomorskie”, 13.10.1929 r., s. 9.

²¹ *W służbie biednych i cierpiących*, „Gazeta Gdańska”, 26.08.1936 r., s. 5.

²² E. Zawiszewski, *Dziela charytatywne w diecezji pelplińskiej misja wobec ubogich nakazem ewangelii*, „MDP”, z. 10, 1993, s. 99.

²³ P. Kurlenda, *op. cit.*, s. 80.

diecezji chełmińskiej²⁴. Staraniem biskupa Dominika jako prezesa budowy domu społecznego, zamieszczano ogłoszenia w prasie pomorskiej o zbiorce funduszy na to ambitne dzieło²⁵.

Przyjęcie sakry biskupiej wiązało się z koniecznością współrzędzenia diecezją oraz współpracy z biskupem Stanisławem Okoniewskim jako ordynariuszem. Wraz z ordynariuszem był gospodarzem diecezji chełmińskiej i współodpowiedzialny za jej losy.

Dnia 14 marca 1933 r. w pałacu biskupim w Pelplinie nastąpiła dekoracja bp. Konstancyjna komandorią orderu *Polonia Restituta*. Po przyjęciu tego odznaczenia powiedział: „*Osobiście wolałbym, aby o mnie nikt nic nie mówił, ani się mną nie zajmował, bo zasługi są bardzo małe, o których nie warto wspominać (spełniam tylko swój obowiązek)... Niezawodnie spotkało mnie to odznaczenie, dlatego, że jestem biskupem. Zaszczycony został, zatem stan duchowny – jest to uznanie dla pracy duszpasterskiej dla Państwa*”²⁶.

Ks. Janusz Pasierb w książce „*Gałęzie i liście*” pisał, że bp Dominik tylko kilka razy w życiu założył to odznaczenie. Miało to miejsce m.in. w dniu 11 listopada 1934 r. z okazji poświęcenia mostu w Toruniu²⁷. Była to wielka uroczystość, na którą przyjechali znamienici goście, ale bp Dominik rozpoczął uroczystość od modlitwy za dusze pięciu robotników, którzy stracili życie przy budowie mostu.

²⁴ *W stolicy biskupiej stanie Diecezjalny Dom Społeczny*, „Gazeta Sępoleńska”, 25.05.1938 r., s. 2.

²⁵ *Odezwa komitetu budowy Diecezjalnego Domu Społecznego w Pelplinie*, „Gazeta Kościerska”, 07.08.1938 r., s. 4.

²⁶ ADP, Dział akt personalnych, dziennik biskupa Konstancyjna Dominika, bez sygn., s. 15.

²⁷ *Poświęcenie mostu w Toruniu*, „Gazeta Kościerska”, 15.11.1934, s. 4.

Bp Dominik z orderem *Polonia Restituta*

W drodze do mostu obok bp. Dominika idzie ks. Franciszek Jank

Ordynariusz a sufragan

Jako biskupowi pomocniczemu przyszło mu pełnić swoistą rolę pośrednika między duchowieństwem diecezjalnym a biskupem ordynariuszem. Biskup Stanisław Wojciech Okoniewski nie pochodził z duchowieństwa diecezjalnego, lecz urodził się w Poznaniu i przez większą część miejscowego kleru traktowany był jako ktoś obcy. W fakcie jego powołania wyczuwało się wyraźnie, że rząd polski stara się, aby żaden mieszkaniec Prus Zachodnich czy Pomorza nie został biskupem tej granicznej diecezji, która przecież była kiedyś diecezją niemieckiego zakonu. Biskup Okoniewski miał niezaprzeczone zasługi w reorganizacji i unowocześnianiu diecezji. Sądząc jednak po jego usposobieniu i zachowaniu w pierwszych latach rządów, mimo istniejącej po obu stronach dobrej woli, wyczuwał on czasami silną opozycję wśród swoich duchownych i był tym urażony. W sprawach nominacji na probostwa bywał nieraz uległy wobec władzy sanacyjnej.

Dochodziły do niego opinie terenowych komórek administracji cywilnej, posterunków policji państwowej oraz indywidualnych konfidentów. Wszyscy oni śledzili polityczne i społeczne zaangażowanie duchownych tak wikariuszy, jak proboszczów czy katechetów, kładąc też przy tym nacisk na stronę moralną. Opinie te w postaci sprawozdań wędrowały do Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego w Toruniu, a także do władz centralnych w Warszawie. Opinie te, często jednostronne, dotyczyły szczególnie lojalności duchownych w stosunku do rządu i organizacji rządowych. Ordynariusz nieraz za cenę dobrych stosunków z władzami cywilnymi dawał im wiarę, ganiąc podległych sobie kapłanów²⁸. Podsumowując tę postawę warto za J. Walkuszem stwierdzić: szkoda, że skądinąd wielki biskup chełmiński, w tak błahych sprawach stawał po stronie administracji i jej przyznawał rację, a nie po stronie podległego sobie duchowieństwa²⁹.

Biskup Stanisław Wojciech Okoniewski tytułował się biskupem morskim, gdyż polski brzeg Bałtyku znajdował się na terenie diecezji chełmińskiej. Pragnął też wspierać politykę morską II Rzeczypospolitej. Ze strony kościelnej wyrazem poparcia rządowej propagandy w sprawach morskich była inicjatywa budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni. W zamierzeniach miała to być monumentalna świątynia, będąca wizytówką katolicyzmu w Gdyni – „polskim oknie na świat”. W sprawę budowy bazyliki był zaangażowany ks. Teodor Turzyński³⁰. Tą inicjatywą zainteresowany był również biskup pomocniczy o czym informowało „Słowo Pomorskie”: „Miła wizyta. Ks. biskup – sufragan Dominik, barwił ostatnio w Gdyni w charakterze nieoficjalnym. Ks. biskup zainteresował się sprawą budowy bazyliki w mieście naszym i kwestiami dotyczącymi parafii gdyńskiej, którą omawiał z przedstawicielami tutejsze-

²⁸ J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918-1939*, Pelplin 1992, s. 217.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ A. Romejko, *Życie religijne w Gdyni*, „Zeszyty Gdyńskie”, nr 1, 2006, s. 13.



Bp Stanisław Wojciech Okoniewski wśród kapłanów i świeckich

go duchowieństwa”³¹. Pomysłu tego, głównie z powodu braku funduszy, a także wybuchu wojny, nie udało się zrealizować.

Księża musieli liczyć się także z opiniami swoich parafian i dotyczyło to nie tylko wikariuszy, ale i proboszczów czy prefektów. Byli oni przedmiotem wnikliwej obserwacji swoich wiernych, podyktowanej ciekawością, w jaki sposób ksiądz żyje na co dzień, poza obowiązkami kapłańskimi. Jedną z takich opinii na temat proboszcza miała trafić na biurko biskupa sufragana. Był to donos do kurii, że pewien proboszcz pije piwo z chłopami w karczmie. Ks. biskup Dominik prowadził dochodzenie. Współwinni parafianie oświadczyli, że wprawdzie oni byli pijani, ale pasterz ich również. – „Ile ksiądz wypił?” – zapytał z drzeniem biskup. – „Dwadzieścia kufli piwa...” – „No to jest wyraźnie łaska boska” – ucieszył się „inkwizytor”³².

³¹ *Wiadomości z bliska i z daleka*, „Słowo Pomorskie”, 05.06.1928 s. 7.

³² *Biskup Dominik w anegdotach*, „Pomerania”, nr 2, 2002, s. 13.

Do sufragana Dominika szedł każdy, kto musiał z ciężkim sercem stawić się u biskupa lub ten, który wracał od niego ze stwierdzeniem, że nie jest łatwo współpracować z nowym ordynariuszem. A dobry sufragan – w tej roli był rzeczywiście biskupem „auxiliaris”, „biskupem pomocniczym” wysłuchał każdego, nawet tego, który czuł się przesadnie pokrzywdzony, czy zdolny był buntować się. Każdy wychodził od niego, będąc lepiej nastawionym do nowego ordynariusza.

Mówiąc o pasterskiej posłudze biskupa Dominika nie można zapomnieć, iż był prawdziwym ojcem dla swoich kapłanów. Wstawiał się za nimi u władz samorządowych, gdy wchodziła w grę sprawa obsady probostwa. Przykładem może być sprawa ks. Sosnowskiego³³, który nominację proboszczowską otrzymał dopiero 14 grudnia 1934 r. dzięki wstawiennictwu bp. Konstantyna Dominika. „*Ks. Sosnowski jest najzupełniej lojalny i daleki od wszelkiej polityki*” – zapewnił starostę tucholskiego Jerzego Hryniewskiego sufragana chełmiński³⁴. Pomimo różnic dzielących biskupów Okoniewskiego i Dominika, ordynariusz miał zawsze w osobie sufragana wiernego i oddanego współpracownika³⁵. Należy także zaznaczyć, że sufragan wypowiadał się na temat ordynariusza i swego przełożonego zawsze w samych superlatywach. Był mu też we wszystkim posłuszny, co zresztą było jedną z dewiz Dominika, którą wpajał swoim wychowankom w seminarium.

Wśród episkopatu

Po nominacji biskupiej dochodziło do tego uczestnictwo w konferencjach Episkopatu Polski i prace w ramach komisji episkopatu. Poza stałymi komisjami na sesjach plenarnych powoływano niekiedy zespoły robocze do wykonywania ściśle określonych zadań. Niezwykle

³³ Obecnie kandydat na ołtarze.

³⁴ APB UWP, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 2292, s. 5.

³⁵ J. Walkusz, *A choć odeszli – żyją...*, „Pielgrzym”, 11.11.1990 r., s. 16.

ważną rolę odegrały komisje wyłonione na zjeździe w Częstochowie w 1931 r. Utworzono wówczas 10 zespołów tematycznych, które do 1936 r. przygotowywały projekty uchwał Synodu Plenarnego. Tok tych prac nadzorowała i koordynowała specjalna komisja ogólna, której przewodniczył kardynał A. Kakowski, a w jej skład weszli wszyscy metropolici, przewodniczący zespołów oraz sekretarz tej komisji. Biskup Dominik został członkiem Komisji dla Norm Ogólnych przygotowującej uchwały Synodu Plenarnego. Przewodniczącym tej komisji był A. Hlond.

Radę biskupa Dominika ceniła sobie nawet nuncjatura w Polsce. Pozostał w archiwach list, w którym bp Dominik odpowiadał na pytania nuncjusza L. Lauri. List ów jest świadectwem, że Sługa Boży trafnie opisywał cechy ludzi, o których go pytano, a nade wszystko bronił drugiego człowieka, prawdy o drugim człowieku³⁶.

Jako ten, który jest gospodarzem przyjmował wraz z biskupem Okoniewskim gości, którzy przybywali do Pelplina. Wśród znamienitych osób odwiedzających diecezję był m. in. Prymas Polski abp A. Hlond. Przybył on do Pelplina wraz z biskupem Wincentym Tymienieckim z Łodzi i biskupem pomocniczym Antonim Laubitzem z Gniezna. Przyszło więc Dominikowi czynić powinności gospodarza i wraz z ordynariuszem podejmować Prymasa Polski, a także przedstawić najważniejsze i najpiękniejsze zakątki rozległej diecezji chełmińskiej. Goście więc w asyście bp. Okoniewskiego i bp. Dominika zwiedzili Toruń, Chełmno i Chełmżę wraz z ich kościołami³⁷. W Chełmży dołączył do nich bp Bernard Dembek³⁸. Do obowiązków biskupa należało także uczestniczenie w przeróżnych zjazdach, jubileuszach, uroczystościach o charakterze patriotyczno-religijnym. Musiał tam zabierać głos, wygłaszać słowa powitania, a także przemawiać do zebranych. Nie przychodziło mu to łatwo, zwłaszcza w pierwszych

³⁶ P. Tisler, *Proces...*, s. 10.

³⁷ *Dostojni goście w Toruniu*, „Słowo Pomorskie”, 10.07.1931 r., s. 8.

³⁸ *Z pobytu dostojników Kościoła*, „Słowo Pomorskie”, 17.07.1931 r., s. 8.



Karta przejazdu kolejowego bp. Dominika na zjazd episkopatu w Poznaniu

latach posługi biskupiej. Szczególnie trudne to było tam, gdzie się wychowywał i kształcił. Prasa pomorska odnotowywała, że wtedy głos biskupa był drżący i pełen przejęcia³⁹.

W sanktuariach maryjnych

Konstantyn Dominik wychowany w kulcie Matki Bożej miał też okazję jako biskup oddawać Jej cześć w różnych wizerunkach. Tak było w przypadku sanktuarium maryjnego w Chełmoniu, gdzie

³⁹ *Zjazd jubileuszowy...*, s. 2.



W gronie polskiego episkopatu (w trzecim rzędzie piąty z prawej)

Maryja doznawała czci od XVII w. We wrześniu 1928 r. wprowadził do kościoła w Chełmoniu odnowiony obraz Matki Bożej Brzemiennej⁴⁰. Na miejscowym cmentarzu dokonał też poświęcenia cudownego wizerunku i wygłosił wzruszające kazanie o czci dla Matki Boskiej⁴¹. Na tę uroczystość przybyły liczne pielgrzymki z okolicznych parafii i z całego Pomorza.

W 1931 r. odwiedził sanktuarium maryjne Królowej Kaszub w Sianowie. Relacja z tego dwudniowego pobytu zachowała się w szkolnej kronice tej kaszubskiej wsi⁴². Witano go tam owacyjnie urządzając na jego cześć uroczystą akademię. W imieniu gospodarzy z Sianowa i okolicznych wiosek przywitał biskupa Józef Biały. Biskup udał się też do pobliskiego Mirachowa, aby obejrzeć stan dawnej kaplicy

⁴⁰ *Wielka uroczystość katolicka w Chełmoniu*, „Słowo Pomorskie”, 14.09.1928 r., s. 8.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² E. Pryczkowski, *Królowa Kaszub*, Sianowo-Banino 2002, s. 47-48.

starościńskiej. Tam od 1925 do 1926 r. Mszę św. sprawował syn gospodarzy z Mirachowa dawny wychowanek biskupa, ks. Stanisław Wardyn⁴³.

Biskup Dominik przede wszystkim jednak odwiedzał często rodziny kościołów w Swarzewie. Dokonał jego konsekracji i współkoronował cudowną figurę Matki Bożej. Bolał go bardzo czyn świętokradczy dokonany w jego rodzinnej parafii. Bo to właśnie grzech świętokradztwa w nocy z 3 na 4 stycznia 1936 r. spowodował, że rok później figura została ukoronowana koronami papieża Piusa XI⁴⁴. Aktu koronacji dokonał biskup morski Stanisław Okoniewski. Co ciekawe, była to przedostatnia koronacja w Polsce przed wybuchem wojny. Po włamaniu, figurę porzucono na zewnątrz kościoła. Maryja została ograbiona ze srebrnych koron, berła i promienistej aureoli i miała połamane ręce. Rozbito też tabernakulum. Sprawców kradzieży nigdy nie złapano. Połamane ręce Maryi być może symbolicznie zapowiedziały to, co już wkrótce miało się wydarzyć na tych terenach. Wojnę obronną 1939 r., mordy w Piaśnicy, gdzie zginął ks. Wojciech Pronobis, ówczesny proboszcz, czy też śmierć Sługi Bożego bp. Konstantyna Dominika, ochrzczonego w Swarzewie, wielkiego głosiciela kultu Swarzewskiej Pani⁴⁵.

Same uroczystości trwały dwa dni: 7 i 8 września 1937 r. Pierwszego dnia od samego rana zaczęły do Swarzewa napływać liczne kompanie pielgrzymie z całej okolicy, m.in. z Wejherowa, Pucka, Gdyni, Gdańska, a nawet z odległych Chojnic. Pierwszego dnia o godz. 17.00 przybyli do Swarzewa biskupi⁴⁶. Biskup Stanisław Wojciech Okoniewski, ordynariusz chełmiński i biskup Konstantyn Dominik. O godz. 15.00 biskup Dominik przewodniczył uroczystem Nieszporom,

⁴³ L. Jażdżewski, *Pielgrzymki kościarskie na kalwarię wejherowską*, Wejherowo 2008, s. 86.

⁴⁴ *Dekret Św. Kongregacji Obrządków na dokonanie koronacji statuy NMP w Swarzewie*, ODCh, nr 9-10, 1937, s. 774-775.

⁴⁵ M. Lademann, *Martyrologium kapłańskie Piaśnicy. Esksterminacja duchowieństwa katolickiego w lesie Piaśnickim*, Wejherowo 2012, s. 43.

⁴⁶ J. Więckowiak, *Madonny...*, s. 63.

w czasie których poświęcił chorągiew Sodalicji Mariańskiej Panien. Przeniesienie statuy Matki Boskiej Swarzewskiej na plac koronacyjny i umieszczenie jej na specjalnie przygotowanym ołtarzu koronacyjnym przy śpiewie „Serdeczna Matko”, rozpoczęło o godz. 19.00. Ołtarz i plac były przyozdobione symbolami państwowymi, kościelnymi oraz sprzętem i narzędziami rybackimi. Litania loretańska zainaugurowała całonocne czuwanie. Cały plac był oświetlony. Widniały napisy: „*Królowo Polskiego Morza – módl się za nami*”, „*Pójdźcie do mnie dzieciatki moje, wyczerpnijcie łaski zdroje*”. Punktem



Bp Stanisław Okoniewski w Swarzewie

kułminacyjnym był dzień 8 września 1937 r. Od godz. 5.00 odprawiane były w kościele Msze św. O godz. 9.30 na placu koronacyjnym odbyło się poświęcenie dzwonu koronacyjnego. Sumę pontyfikalną odprawił ordynariusz chełmiński biskup Stanisław Wojciech Okoniewski o godz. 10.00. Przed uroczystym aktem koronacji odczytano dekret papieski, którego część dotyczącą koronacji Matki Boskiej Swarzewskiej na Królową Polskiego Morza, spisano na cienkim pergaminie i umieszczono w berle przytwierdzonym do ręki Madonny. Następnie biskup Okoniewski w obecności biskupa Konstantyna Dominika, licznie zebranego duchowieństwa, wobec wojewody pomorskiego z Torunia Władysława Raczkiewicza – położył korony, najpierw na głowę Dzieciątka Jezus, a potem na głowę Madonny. Obie korony wykonał złotnik poznański Stefan Tyrała⁴⁷.

⁴⁷ *Ibidem...*, s. 63.

W 1938 r. uczestniczył wraz z biskupem Okoniewskim w Dniach Morza, które zakończyły hołdem księży biskupów oraz wyższego duchowieństwa u stóp Królowej Polskiego Morza w Swarzewie. W uroczystości wzięły udział rzesze wiernych północnego Pomorza. Kazanie wygłosił bp Okoniewski. Nabożeństwo dziękczynne celebrował bp Dominik⁴⁸.

We Wielu i w Wejherowie

Wiele i Wejherowo to siedziby parafii i jednocześnie miejsca kaszubskich kalwarii. Odwiedziny Wiela i Wejherowa były też sposobnością do nawiedzenia i nabożeństw na kaszubskich górach⁴⁹. Kilka miesięcy po konsekracji dnia 23 lipca 1928 r. przyjechał do Wiela, gdzie proboszczem był ks. Józef Wrycza⁵⁰. Współrządzenie diecezją było także koniecznością spotkania się z wielkimi postaciami tego świata. Następnego dnia spotkał się więc Dominik we Wielu z prezydentem Ignacym Mościckim. Prezydent wstąpił do kościoła, gdzie biskup sufragan Konstantyn Dominik przemówił do dostojnika, a następnie wspólnie z wielewianami i duszpasterzem odmówili modlitwy. Po południu tego samego dnia przybył również do Wiela biskup ordynariusz Stanisław Okoniewski. Także w tym dniu została poświęcona przez biskupa Dominika figura św. Józefa, którą z inicjatywy proboszcza wyrzeźbił artysta Wojciech Durek⁵¹.

⁴⁸ *Hołd Królowej polskiego morza w Swarzewie*, „Gazeta Kościerska”, 07.07.1938 r., s. 3.

⁴⁹ Por. J. Borzyszkowski, *Wielewskie Góry. Dzieje Wiela i jego kalwarii*, Gdańsk 1986, s. 215.

⁵⁰ Zbiory ks. W. Szulista, Lipusz, I. Trzebiatowska, *Ks. Józef Wrycza – duszpasterz i działacz narodowy*, praca magisterska napisana pod kier. ks. A. Nadolnego na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Tczew, 2003, s. 41.

⁵¹ *Wiele. Nowa figura*, „Słowo Pomorskie”, 08.08.1928 r., s. 8.

Biskup Dominik odwiedzał też wielokrotnie Wejherowo. Po odejściu reformatów z Wejherowa, troska o utrzymanie i konserwację kaplic, jak również odpowiedzialność za uroczystości odpustowe na Kalwarii, spoczęła na barkach księży proboszczów z parafii Świętej Trójcy. Pierwszym proboszczem, który witał pielgrzymów kościerskich, był Jan Rook⁵². Po nim obowiązki gospodarza Kalwarii przejął ks. Walenty Dąbrowski, którego troska o wejherowskie „góry” wzbudziła podziw ks. Józefa Szydzika z Wiela. To właśnie Kalwaria Wejherowska a nie monachijska – jak uważali niektórzy – stała się wzorem dla ks. Józefa Szydzika, proboszcza z Wiela⁵³. W latach międzywojennych częstym gościem na Kalwarii Wejherowskiej był biskup Konstantyn Dominik⁵⁴. Przy okazji niejako nabożeństw odbywały się spotkania z kapłanami i pielgrzymami. Biskup nie omieszkał też wstąpić do konwikt biskupiego *Collegium Leoninum* w Wejherowie (obecnie plebania parafii św. Leona Wielkiego)⁵⁵. Rozmawiał z wychowankami tego konwikt i jego prefektem. Zapewne już w *Leoninum* nastąpiło jedno z pierwszych spotkań z bp. Konstantynem Dominikiem, sufraganem chełmińskim z Bernardem Sychtą. Biskup Dominik prowadził bowiem nabożeństwa na Kalwarii Wejherowskiej, przy tej okazji nie omieszkał wstąpić do *Leoninum*. To może właśnie tutaj młody wychowanek *Collegium* zapatrzył się w postać świątobliwego Biskupa – Kaszuby, pod którego wielkim wpływem był przez całe życie⁵⁶. Można więc stwierdzić, iż młody Sychta kierując pierwsze kroki w seminarium pelplińskim do rektora, szedł do osoby znanej

⁵² E. Roszczyniański, *Kalwaria Wejherowska. Jej fundatorowie, duszpasterze i uroczystości*, (w:) *Bogu i ojczyźnie. W 65. rocznicę męczeństwa Sługi Bożego księdza prałata Edmunda Roszczyniańskiego 1888–1939*, Wejherowo 2004, s. 12.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ J. Walkusz, *Kalwaria Wejherowska pod zarządem duchowieństwa diecezjalnego*, (w:) *Kult Matki Bożej na Kaszubach i Pomorzu*, red. G. Kustusz, B. Soiński, Wejherowo, 1999, s. 145.

⁵⁵ L. Jażdżewski, *Collegium Leoninum 1872–1957. Kuźnia kaszubskiej inteligencji*, Banino, 2006, s. 62.

⁵⁶ Z. Jutrzenka-Trzebiatowski, *op. cit.*, s. 29.

z czasów gimnazjalnych⁵⁷. Józef Plomin z Wielkiego Kacka, uczestnik przedwojennych pielgrzymek do Wejherowa wspominał, jak przed wybuchem wojny w 1939 r. przy Kaplicy Trzech Krzyży Mszę św. odprawił i wygłosił kazanie bp Konstantyn Dominik⁵⁸.

Celebracje uroczystości religijnych

Nade wszystko do obowiązków biskupa jak i każdego kapłana należało celebrowanie czynności liturgicznych. W przypadku biskupa miały one jednak charakter szczególnie uroczysty. Wśród powinności pasterza było prowadzenie procesji Bożego Ciała. Jedną z takich procesji prowadził w Toruniu w 1936 r. Prowadziła ona od bazyliki św. Jana do kościoła św. Jakuba, gdzie nastąpiło uroczyste błogosławieństwo i zakończenie uroczystości⁵⁹. Posługa biskupia wiązała się również ze współprowadzeniem wraz z biskupem ordynariuszem wielkich wydarzeń liturgicznych. Jedno z najważniejszych wydarzeń miało odbyć się już w pierwszym roku posługi biskupiej. Był to Synod Diecezji Chełmińskiej. Zapowiedź synodu nastąpiła 15 kwietnia 1928 r. Jego obrady odbywały się w Pelplinie w dniach 27-29 grudnia 1928 r. i zapadły na nim decydujące uchwały w zakresie życia religijnego⁶⁰. Postanowienia synodu obowiązywały od 1 stycznia 1929 r. Pierwsza sesja synodu rozpoczęła się uroczystą Mszą św. sprawowaną przez bp. Dominika. On też brał czynny udział w obradach pełniąc funkcję egzaminatora synodalnego⁶¹.

⁵⁷ Por. J. Milewski, *Ks. prał. dr Bernard Sychta twórca słowników Kaszub i Kociewia (1907-1982). Przyczynki do życiorysu*, Starogard Gdański 1993, s. 6.

⁵⁸ T. Rembalski, D. Małszycki, Z. Żywicka, *Wielki Kack. dzieje kaszubskiej wsi*, Gdynia, 2011, s. 112.

⁵⁹ *Wczoraj, w święto Bożego Ciała*, „Słowo Pomorskie”, 13.06.1936 r., s. 3.

⁶⁰ *Krótką historią synodów diecezjalnych diecezji chełmińskiej*, ODCh, nr 11-12, 1959, s. 452.

⁶¹ *Historyczne dni w Pelplinie*, „Słowo Pomorskie”, 30.12.1928 r., s. 2.



Kongres Eucharystyczny w Toruniu

W 1929 r. wziął udział w Kongresie Eucharystycznym Diecezji Chełmińskiej, który miał miejsce w Toruniu⁶². W ramach kongresu odbyły się uroczyste nabożeństwa, przedstawienia i odczyty. Ksiądz biskup Stanisław Okoniewski wygłosił referat o Najświętszym Sakramencie, zaś sufragan Dominik o Akcji Katolickiej⁶³.

Kilkudniowe obrady kongresu trwające od 27 do 30 maja zakończyła uroczysta procesja Bożego Ciała. Ostatnim aktem kongresu, co prawda luźno tylko z nim związanym, lecz będącym jakby czynnym przypieczętowaniem tego wszystkiego, co się na kongresie mówiło, było poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół na Mokrem przy ul. Kopernika w Toruniu⁶⁴. Poświęcenia dokonał biskup sufragan Dominik w dniu 30 maja o godz. 17 w obecności władz, komitetu

⁶² *Kongres Eucharystyczny w Toruniu*, „Słowo Pomorskie”, 28.05.1929 r., s. 9.

⁶³ K. Dominik, *Akcja Katolicka a mężczyźni*, „Słowo Pomorskie”, 30.05.1929 r., s. 3.

⁶⁴ „Słowo Pomorskie”, 05.06.1929 r., s. 10.



Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół w Toruniu

budowy kościoła oraz rzeszy wiernych⁶⁵. Na zdjęciu widać jak twórca projektu świątyni inż. Ulatowski odczytuje akt erekcyjny, który następnie wmurowano w fundamenty kościoła. Oprawę liturgiczną przygotował administrator parafii w Mokrem ks. Bernard Gołomski⁶⁶.

Po poświęceniu kamienia węgielnego sufragan zwiedził jeszcze klasztor oo. redemptorystów na Bielanach w Toruniu⁶⁷.

Brał udział w uroczystościach kościelnych i państwowych. 15 lutego 1930 r. uczestniczył w Toruniu wraz z biskupem ordynariuszem w 10. leciu odzyskania Pomorza. Dzień ten uświetnił swoją obecnością prezydent Ignacy Mościcki⁶⁸. Był biskupem wielkich i małych spraw. 21 czerwca uczestniczył w 25. rocznicy Katolickiego Towarzystwa

⁶⁵ P. Kurlenda, *Działalność społeczno-polityczna Kościoła Katolickiego w Toruniu i Pogórze (1920-1939)*, Toruń 1997, s. 35.

⁶⁶ *Toruński słownik biograficzny*, red. K. Mikulski, t. 2, Toruń 2000, s. 101.

⁶⁷ *Po kongresie eucharystycznym*, „Słowo Pomorskie”, 02.06.1929 r., s. 15.

⁶⁸ *Obchód 10. lecia odzyskania Pomorza w Toruniu*, (w:) *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 89.



W czasie odmawiania brewiarza

Robotników w Pucku. Po odprawieniu nieczynnych w puckiej farze, pochód zebranych ruszył w kierunku plebanii, gdzie odbyła się akademicka, w czasie której biskup wygłosił przemówienie i wręczył dyplomy wyróżnionym członkom Katolickiego Towarzystwa Robotniczego⁶⁹.

W 1935 r. uczestniczył wraz z biskupem Okoniewskim w uroczystym zakończeniu Roku Jubileuszowego w Polsce. Wydarzenie to miało miejsce w Gnieźnie w dniu 28 kwietnia⁷⁰. Rok Święty 1933 – Jubileusz Odkupienia, został ogłoszony światu 24 grudnia

1932 r. (po raz pierwszy przez radio) i obchodzony od 2 kwietnia 1933 r. do 2 kwietnia 1934 r., również podczas pontyfikatu Piusa XI⁷¹.

W smutkach i radościach

Obowiązkiem biskupa była m. in. konsekracja kościołów i prowadzenie uroczystości odpustowych. Ponadto było to także święcenie cmentarzy oraz przewodniczenie pogrzebom i innym uroczystościom religijnym. Dochodziły do tego także uroczystości o charakterze patriotycznym związane ze świętami państwowymi. Bycie współgospodarzem diecezji to także towarzyszenie swojej owczarni w radościach i smutkach. Do tych ostatnich należały pogrzeby, z tych zaś

⁶⁹ *25-lecie Katolickiego Towarzystwa Robotniczego w Pucku*, „Słowo Pomorskie”, 25.06.1913 r., s. 5.

⁷⁰ *Wspaniałe uroczystości religijne w Gnieźnie*, „Słowo Pomorskie”, 01.05.1935 r., s. 9.

⁷¹ UODCh, nr 3, 1926, s. 29.

najsmutniejsze były pogrzeby matek. Jeden z takich pogrzebów miał miejsce w Pelplinie 8 kwietnia 1928 r., a więc tuż po konsekracji: „*Ubiegłej soboty odbył się tu pogrzeb, matki. ks. kan. Różyńskiego. Kondukt żałobny prowadził ks. sufragan Dominik w otoczeniu licznych duchowieństwa i wielkiego zastępu kleryków, którzy wykonali pienia żałobne*”⁷². W lutym 1929 r., prowadził kondukt pogrzebowy z trumną zmarłego księdza Mariana Dąbrowskiego. Zmarły kapłan był poprzednikiem ks. Dominika, na stanowisku kapelana sióstr w Chełmnie. Pogrzeb miał miejsce w Chełmnie i tam też na miejscowym cmentarzu ks. Marian został pochowany⁷³. Przyszło mu także żegnać wielkich tego świata. 2 maja 1929 r. w Toruniu prowadził uroczystości żałobne Józefa Wybickiego, starosty krajowego pomorskiego. Rozpoczęły się Mszą św., która odbyła się o godz. 9.00 w kościele Najświętszej Maryi Panny w Toruniu, a zakończyły żałobną procesją, w której uczestniczyło 40 kapłanów z biskupem Dominikiem na czele. Kondukt żałobny był tak liczny, że jak pisało „Słowo Pomorskie”, grały dwie orkiestry jedna z przodu, a druga z tyłu wzajemnie się nie słysząc⁷⁴. W lipcu 1929 r. odprowadzał w ostatnią drogę Stanisława Sikorskiego właściciela majątku w Wielkich Chełmach koło Brus⁷⁵. W pogrzebie wziął udział m.in. ks. senator Bolt. Uczestniczący w pogrzebie syn zmarłego Jan Sikorski pozostawił we wspomnieniach piękny obraz sufragana chełmińskiego: „*Zapamiętałem biskupa Dominika, który miał także przemowę nad grobem. Postać jego pozostała mi żywo w pamięci przez całe życie. Biła z niego szlachetność, prawość charakteru, prostolinijność i oczywiście prawdziwa pobożność Nigdy tej postaci nie zapomnę, zrobiła na mnie wielkie wrażenie*”⁷⁶. W 1930 r. uczestniczył w pogrzebie Polikarpa Redzimskiego,

⁷² Pogrzeb matki ks. kan. Różyńskiego, „Słowo Pomorskie”, 08.04.1928 r., s. 8.

⁷³ Z żałobnej karty, „Słowo Pomorskie”, 22.02.1929 r., s. 6.

⁷⁴ Pogrzeb śp. Józefa Wybickiego, „Słowo Pomorskie”, 05.05.1929 r., s. 2.

⁷⁵ Pogrzeb śp. Stanisława Sikorskiego, „Słowo Pomorskie”, 06.07.1929 r., s. 5.

⁷⁶ J. Sikorski, *Ziemiąnin bez kompleksów*, oprac. i wstęp, J. Borzyszkowski, Gdańsk 1990, s. 65.

sołtysa Pelplina⁷⁷. W kwietniu 1933 r. prowadził wraz z ordynariuszem diecezji chełmińskiej pogrzeb ks. Konrada Wojewody, zasłużonego kapłana dla Wolnego Miasta Gdańska⁷⁸. W październiku 1934 r. prowadził pogrzeb ks. kan. Bolesława Makowskiego z Chojnic⁷⁹. Homilię pogrzebową wygłosił ks. Paweł Kirtsein⁸⁰. 24 marca 1935 r. uczestniczył wraz z biskupem Okoniewskim w ceremoniach pogrzebowych Matki Marii Karłowskiej zmarłej w Jabłonowie Pomorskim⁸¹. W 1938 r. wraz z biskupem ordynariuszem oraz sufraganami diecezji łódzkiej, poznańskiej, gnieźnieńskiej, płockiej i częstochowskiej uczestniczył w pogrzebie sufragana włocławskiego Wojciecha Owczarka⁸².

Jako biskup towarzyszył kapłanom w ich ostatniej drodze. Przykładem może być pogrzeb ks. Walentego Dąbrowskiego długoletniego proboszcza fary wejherowskiej, zwanego też „*królem Kaszubów*”. Uroczystości pogrzebowe tego zasłużonego kapłana rozpoczęły się w Wejherowie 18 lutego 1931 r. Orszakowi pogrzebowemu, którego trasa wiodła od kostnicy szpitala przez ul. św. Jacka, Mickiewicza, Klasztorną przez rynek do kościoła, przewodniczył biskup Dominik. On także dnia następnego wraz z biskupem gdańskim Edwardem O'Rurke oraz licznym gronem kapłańskim przy śpiewie chóru „*Harmonia*” po Mszy św., pochował ks. Dąbrowskiego na starym cmentarzu wejherowskim⁸³.

Posługa biskupia była związana również z tymi radosnymi okresami ludzkiego życia, jakim jest ślub i wesele. Konstantyn Dominik umiał się smucić i radować. Katarzyna Sielska pozostawiła piękny obraz sufragana chełmińskiego związany z uroczystościami weselnymi w jej

⁷⁷ Pogrzeb sołtysa Redzimskiego, „Słowo Pomorskie”, 06.11.1930 r., s. 7.

⁷⁸ Pogrzeb śp. ks. rady Wojewody, „Słowo Pomorskie”, 11.04.1933 r., s. 6.

⁷⁹ J. Borzyszkowski, *O życiu codziennym i niecodzienności Chojnic*, (w:) *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2003, s. 498.

⁸⁰ Pogrzeb śp. ks. kan. B. Makowskiego, „Słowo Pomorskie”, 03.11.1934 r., s. 6.

⁸¹ „Siewca. Biuletyn Katechetyczny diecezji toruńskiej”, nr 37, 2012, s. 10.

⁸² Pogrzeb śp. bp. Owczarka, „Polonia”, 06.10.1938 r., s. 12.

⁸³ Pogrzeb śp. ks. prał. W. Dąbrowskiego, „Słowo Pomorskie”, 22.02.1931 r., s. 1.



Pogrzeb ks. Walentego Dąbrowskiego

rodzinie, a jednocześnie bliski związek rektora i biskupa ze swymi wychowankami: „Z rąk biskupa Dominika święcenia kapłańskie przyjął brat mojego dziadka – Juliusz Sielski. Wujek Julek ukończył Seminarium Duchowne w Pelplinie oraz zdobył tytuł magistra klasyki na Uniwersytecie Warszawskim. Był jednym z pierwszych w mieszczańskiej rodzinie Sielskich, który osiągnął tak wiele. Cieszył się szacunkiem ks. bpa Dominika. Świadczy o tym chociażby obecność ks. Dominika na ślubie cioci – siostry wujka Julka oraz mojego dziadka Alojzego”⁸⁴.

W 1930 r. w Toruniu poświęcił sztandar chorągwi męskiej ufundowanej staraniem zarządu oddziału pomorskiego ZHP. W tym celu przybył do miasta w dzień poprzedzający tę uroczystość, czyli 21 czerwca 1921 r. Uroczyste powitanie na dworcu kolejowym w Toruniu zgotowali mu harcerze pomorscy. Biskup zatrzymał się na noc na plebanii kościoła św. Jakuba w Toruniu. Następnego dnia

⁸⁴ K. Sielska, *Biskup Konstantyn Dominik*, „Co Słysać w Zespole Szkół nr 2 im. Biskupa Konstantyna Dominika”, nr 1, 2008, s. 3.

oprawił uroczyste nabożeństwo, w czasie którego dokonał poświęcenia sztandaru⁸⁵.

Pomimo wielu obowiązków znajdował też czas dla uczniów Collegium Marianum. Wychowanek tej zasłużonej szkoły Henryk Łukowicz wspominał jedno z takich spotkań w następujący sposób: „Gdy spotkaliśmy Go przed katedrą w naszym gimnazjum, gdy szedł do swoich obowiązków, podchodził do nas, rozmawiał, dopytywał o wyniki w nauce i inne sprawy. On, podając rękę oczekiwał ucałowania pierścienia biskupiego z relikwią. Nie zawsze się to udawało. Całowaliśmy rękę, czego w swej skromności nie lubił. Mówił wówczas: „Synku, synku, religię trzeba mieć w sercu, a nie na kolanach”⁸⁶.

Wizytacje

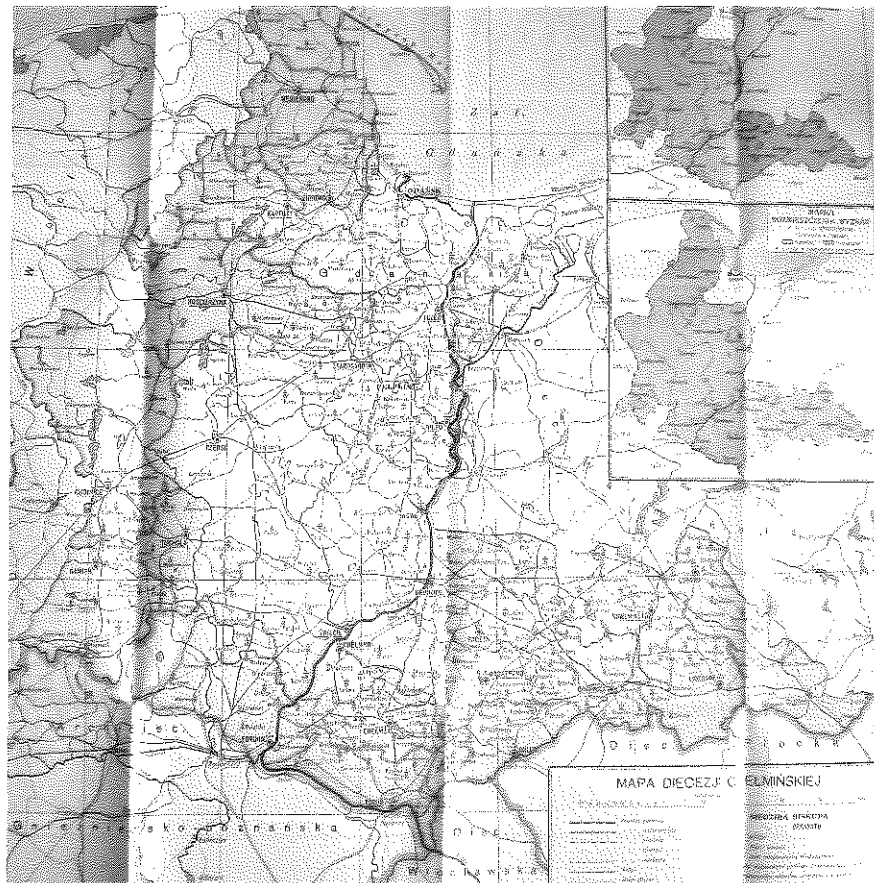
Wśród licznych obowiązków biskupa były wizytacje parafii. Stawały one istotne wydarzenie w miejscowej społeczności. Niestety trwały one nieraz do miesiąca i były bardzo męczące, zwłaszcza wtedy, gdy biskup sufragan zaczął podupadać na zdrowiu. A diecezja chełmińska na te czasy była niemała. W 1928 r. składała się z 26 dekanatów, w skład których wchodziło 289 parafii⁸⁷. Zaś w 1935 r. było już 29 dekanatów i 317 parafii i kuracji samodzielnych⁸⁸. Do tego dochodziły jeszcze kaplice i domy zakonne. To, co dla biskupa było męczące, dla wiernych stawało się radością. Wspominał o tym ks. Zygmunt Jutrzenka Trzebiatowski, który na swojej pierwszej placówce duszpasterskiej w Koronowie doświadczył takiej wizytacji: „Wielkim wydarzeniem dla Koronowa była wizytacja ks. biskupa Dominika. Jego

⁸⁵ *Piękny dzień harcerstwa pomorskiego*, „Słowo Pomorskie”, 24.06.1930 r., s. 8.

⁸⁶ H. Łukowicz, *Przyjaciel człowieka*, „Pomerania”, nr 10, 2004, s. 16.

⁸⁷ *Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, s. 772–781.

⁸⁸ *Elenchus omnium Ecclesiarum necnon universi Cleri Dioecesis culmensis pro A.D. 1936*, Pelplin 1936, s. 127.



Diecezja chełmińska

*dobroć i świątobliwość wszystkich podniosła na duchu*⁸⁹. Podobnie było w innych parafiach.

Sufragan chełmiński wizytował parafie na zlecenie ordynariusza oraz w jego zastępstwie. Duchowieństwo wschodniej części diecezji z racji wyżej już wspomnianych, uchwaliło nawet na tę okazję swoistą rezolucję. W jej myśl „w razie przybycia na wizytację ks. bp. Okoniewskiego, który popiera Piłsudskiego, będą go tylko przyjmowali jak tego

⁸⁹ Z. Jutrzenka-Trzebiatowski, *op. cit.*, s. 20.

wymagają przepisy kościelne; natomiast w razie przybycia zastępcy, tj. bp. Dominika, będą go przyjmowali z wielką uroczystością i owacją”⁹⁰. W czasie wizyt w parafii bp Konstantyn Dominik spotykał bogatych i biednych, Polaków i Niemców. Dla wszystkich miał jednakowe oblicze i nikogo nie wyróżniał. Z każdym potrafił porozmawiać w jego rodzinnej mowie. Miało to szczególny wymiar, zwłaszcza wtedy, gdy wśród nawiedzanych terenów diecezji chełmińskiej były też bliskie jego sercu Kaszuby. Mowa kaszubska była jego własną, w której usłyszał pierwsze słowa matczyne.

Od czasów biskupa Rosentretera wizytacje miały przebiegać bez zbytnich okazałości i przepychu. Po swojej pierwszej wizytacji, którą odbył w 1900 r., biskup kazał ogłosić w „Orędowniku Diecezjalnym” regulamin, wg którego należało przyjmować biskupa przybywającego do parafii na wizytację duszpasterską⁹¹. Wizytacja miała się odbywać wg przepisów Pontyfikatu Rzymskiego i Rytuału Chełmińskiego. Podczas wizytacji miano unikać wszelkiego przepychu zewnętrznego, przeszkadzającego w skupieniu ducha, a szczególnie konwoju jeźdźców i orszaków z pochodniami. W zarządzeniu biskup zwracał uwagę, aby unikać przesady w obiadach, a za to zwrócić uwagę na przygotowanie duchowe, szczególnie osób gotujących się do przyjęcia bierzmowania⁹². Nie zawsze jednak stosowano się do tych zaleceń. Bo wizyty dostojnika kościelnego jakim był biskup czy to w miastach takich jak Kościerzyna⁹³, czy w miasteczkach jak Skarszewy⁹⁴, a szczególnie w miejscowościach parafialnych o wielkości Sierakowic⁹⁵, zawsze były niezwykłym wydarzeniem. Stawiano więc uroczyste bramy powitalne,

⁹⁰ APB UWP, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 2287, s. 5.

⁹¹ F. Ringwelski, *Augustyn...*, s. 19.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ L. Jażdżewski, *Osiem wieków parafii Świętej Trójcy w Kościerzynie 1210-2010*, Pelplin 2010, s. 186.

⁹⁴ W. Brzoskowski, *Historia Skarszew, Pelplin 1997*, s. 196.

⁹⁵ J. Borzyszkowski, *Gmina Sierakowice w II Rzeczypospolitej*, (w:) *Dzieje gminy Sierakowice (1920-1939)*, red. A. Groth, Gdańsk 2008, s. 307.

a na powitanie wyruszały procesje lub jak to było w Sierakowicach 40 cyklistów, którzy wyruszyli od strony Gowidlina⁹⁶.

Powitanie biskupa następowało zwykle przy najbliższej kapliczce, od której zaczynała się zabudowa wsi⁹⁷. W przypadku parafii miejskich witano biskupa już w centrum miasta. Do odleglejszych zakątków diecezji środkiem lokomocji był pociąg, wtedy witano go na dworcu kolejowym i przewożono do wizytowanych parafii, tak było m.in. w Serocku⁹⁸ i w Howie. Ta ostatnia parafia była najbardziej wysuniętym na wschód skrawkiem diecezji chełmińskiej⁹⁹. W czasie odwiedzin parafii biskupowi towarzyszył często kapelan. Sufragan nie miał etatowego kapelana oddanego tylko do jego dyspozycji¹⁰⁰. Pełniący ten obowiązek kapłani wykonywali jeszcze inne posługi duszpasterskie. W czasie wizytacji nie zwracano jednak uwagi na kapelana tylko na biskupa, stąd też nie zawsze są nam znani. Tak było m.in. w przypadku wizytacji dekanatu lidzbarskiego, gdzie podano jedynie, że bp. Dominikowi towarzyszył w podróży jego kapelan¹⁰¹. Wśród tych, których udało się ustalić, był ks. Alojzy Klinkosz z Goręczyna. Towarzyszył biskupowi w czasie wizytacji w dekanacie kartuskim w 1931 r.¹⁰² W czasie wizyty ks. sufragana w Kościerzynie towarzyszył mu jako kapelan ks. Bolesław Jagła¹⁰³. Do kapelanów sufragana należał też ks. Wacław Preis. Ostatnim kapelanem był ks. Władysław Szulta z Kornego¹⁰⁴. Wyświęcony 4 czerwca 1939 r. w katedrze pelplińskiej przez biskupa pomocniczego Konstantyna Dominika na kapłana die-

⁹⁶ „Pielgrzym”, nr 102, 1931 r., s. 3.

⁹⁷ Taka sytuacja była m.in. we Wielu, „Słowo Pomorskie”, 01.08.1928 r., s. 8.

⁹⁸ *Ks. biskup Dominik w Grucznie i w Polskim Łąkiem*, „Słowo Pomorskie”, 18.08.1934 r., s. 7.

⁹⁹ *Howo. Z pobytu ks. biskupa Dominika*, „Słowo Pomorskie”, 25.05.1933 r., s. 7.

¹⁰⁰ A. Borne, K. Ślaska, M. Wicherkiewicz, *Trzy pamiętniki pomorskie*, zebrał i oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1982, s. 141, przyp. 53.

¹⁰¹ *Howo, op. cit.*, s. 7.

¹⁰² H. Ormiński, *op. cit.*, s. 151.

¹⁰³ APG, Kronika parafii św. Trójcy w Kościerzynie 1930 r., sygn. 506/1137.

¹⁰⁴ *Śp. ks. kan. Władysław Szulta*, MAG, nr 4-6, 2005, s. 342.



Bp K. Dominik z kapelanem Wacławem Preisem



W czasie powitania



Wizytacja w parafii w Jabłonowie w dekanacie radzyńskim

cezji chełmińskiej, został mianowany wikariuszem parafii katedralnej w Pelplinie oraz kapelanem biskupa Konstantyna Dominika¹⁰⁵.

Przy powitaniach biskupa zwykle wręczano mu kwiaty, a także deklamowano wiersze. To ostatnie czyniły zazwyczaj dzieci. Zdarzały się też sytuacje zabawne, jak ta z wizytacji w Lubawie. Biskup zapragnął w tym mieście ogolić się, czy też ostrzyć. Jednak w mieście było aż pięciu fryzjerów, którego wybrać? Jak pisał ks. Janusz Pasierb, każdy by powiedział najlepszego. A biskup zdecydował, że... najbiedniejszego¹⁰⁶.

Uroczystości wewnątrz świątyni poprzedzała często procesja na cmentarz, w której modlono się za zmarłych. W czasie wizytacji biskup udzielał sakramentu bierzmowania, dokonywał wglądu w prowadzenie ksiąg parafialnych, zatwierdzał lub nie dzierżawy dóbr parafialnych¹⁰⁷. Ponadto, jak to było np. w Serocku należącym do dekanatu fordońskiego, katechizował dzieci i lustrował stan świątyni parafialnej¹⁰⁸. Wśród odwiedzanych parafii, były też te, które budowały nowe kościoły¹⁰⁹. Sufragan poświęcił kamienie węgielne, sprawdzał stan postępujących prac przy budowie świątyni.

W czasie wizytacji była też okazja do spotkań z miejscowymi właścicielami ziemskimi. Jedną z wizytowanych parafii była parafia pw. św. Małgorzaty w Płużnicy. Jej proboszczem był ks. Franciszek Dekowski. Tę wizytację opisała w swoim pamiętniku Katarzyna Ślaska z Orłowa: „Na tle coraz ostrzej zarysowującego się kryzysu jaśniejsza chwila w dziejach Orłowa to odwiedziny ks. biskupa Konstantyna Dominika. Dwudziestego szóstego czerwca zjechał on do Płużnicy w celu lustracji

¹⁰⁵ M. Dorawa, *Wspomnienie o ks. Władysławie Szulcie. Kanonik z charyzmą*, „Gazeta Chełmińska”, styczeń–luty, 2005, s. 1.

¹⁰⁶ J. Pasierb, *Gałęzie i liście*, Poznań 1985, s. 278–279.

¹⁰⁷ Z. Klotzke, *Parafia i kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Luzinie*, Luzino, 2002, s. 99.

¹⁰⁸ J. E. ks. biskup Dominik na wizytacji w Serocku, „Słowo Pomorskie”, 22.10.1933 r., s. 12.

¹⁰⁹ Ks. biskup Dominik na wizytacji w powiecie świeckim, „Słowo Pomorskie”, 11.07.1934 r., s. 8.



Przed dworem w Sędzicach w parafii Lipinki

kościola oraz udzielenia mnogim zastępom wiernym sakramentu bierzmowania. Ksiądz biskup nocował w Płużnicy, a nazajutrz mąż wydał tutaj na cześć jego obiad, na który także kilka osób z sąsiedztwa zaprosił (...). Przyjęcie odbyło się bardzo uroczyście. Od granicy ostrowskiej poprzez wieś wzniesione były bramy tryumfalne, wszędzie pełno zieleni i kwiatów¹¹⁰.

Na poniżej widzimy go przed dworkiem w Sędzicach znajdującym się na terenie parafii Lipinki. Obok biskupa siedzi ks. Bernard Dembek, późniejszy sufragan łomżyński. Po drugiej stronie znajduje się właścicielka majątku Antonina Dąbska. U stóp biskupa siedzą Jolanta i Henryk Łukowiczowie.

Bogaci i biedni, plebanie, dwory, sierocińce i szkoły. Te wszystkie miejsca w czasie wizytacji odwiedzał Dominik i wszystkich traktował jednakowo. W czasie wizytacji w Kartuzach obiektyw fotografa Brillowskiego uwiecznił moment, gdy ksiądz biskup zwiedza sierociniec,

¹¹⁰ A. Borne, K. Ślaska. M. Wicherkiwicz, *op. cit.*, s. 128.



Bp Konstantyn Dominik w szkole im. Królowej Jadwigi w Grudziądzu, 1929 r.

towarzyszą mu zaś m.in. ks. Leon Połomski, kilka sióstr miłosierdzia, wysoka, chuda niewiasta z Czerwonego Krzyża, żona kupca Emila Lniskiego, a tak że inne znaczące kartuskie matrony¹¹¹.

Potrafił też sufragan w czasie wizytacji dokonywać wizyt niezapowiedzianych i niespodzianych, lecz bardzo ważnych z punktu widzenia duszpasterskiego. Tak było w Nowem. W czasie wizytacji parafii niespodziewanie nawiedził szpital miejski sprawując Mszę św. w kaplicy szpitalnej, a następnie nawiedzając chorych¹¹².

Częstym miejscem odwiedzin biskupa była Kościerzyna, w której bywał wielokrotnie. We wrześniu 1931 r. ks. Konstantyn Dominik zwizytował dekanat kościerski, poczynając od Kleszczewa (1 września), a kończąc na Szczodrowie (19 września). Wizytacja parafii św. Trójcy odbyła się w dniach 6-8 września 1931 r. Trwała najdłużej ze wszystkich wizytacji w parafiach dekanatu kościerskiego.

¹¹¹ R. Ciemiński, *Album kartuski*, Kartuzy 1991, s. 13.

¹¹² 25. lecie szpitala miejskiego w Nowem, „Gazeta Gdańska”, 03.07.1934 r., s. 10.



Na plebanii w Kościerzynie

W przeddzień wizytacji w parafii Świętej Trójcy, w dniu 5 września, bp Dominik wizytował parafię w Niedamowie, gdzie dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod nowo budujący się kościół. Jak podawało „Słowo Pomorskie”: „W uroczystym pochodzie wprowadzono Go do przez liczne bramy do kościoła parafialnego, rzęsiście oświetlonego i gustownie przystrojonego, gdzie dostojnego gościa i dawniejszego swego profesora witał w gorących słowach ks. proboszcz Kłopotcki. W dłuższym przemówieniu dziękował Jego Ekscelencja za tak serdeczne przyjęcie ze strony parafian, składając przede wszystkim dzięki panu prezesowi Akcji Katolickiej Moritzowi za mowę powitalną, Bławatównie za wiersz, ks. proboszczowi za wszystkie zabiegi, podkreślając, że przynosi parafii pozdrowienie od jego ekscelencji ks. biskupa Stanisława Okoniewskiego. Wieczorem tegoż dnia składały poszczególne towarzystwa przed plebanię hołd Jego Ekscelencji przy dźwiękach orkiestry i przy świetle pochodni lampionów i ogni bengalskich”¹¹³. Następnego dnia w niedzielę

¹¹³ *Ku chwale Bożej. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół w Niedamowie na Kaszubach*, „Słowo Pomorskie”, 09.10.1931 r., s. 6.



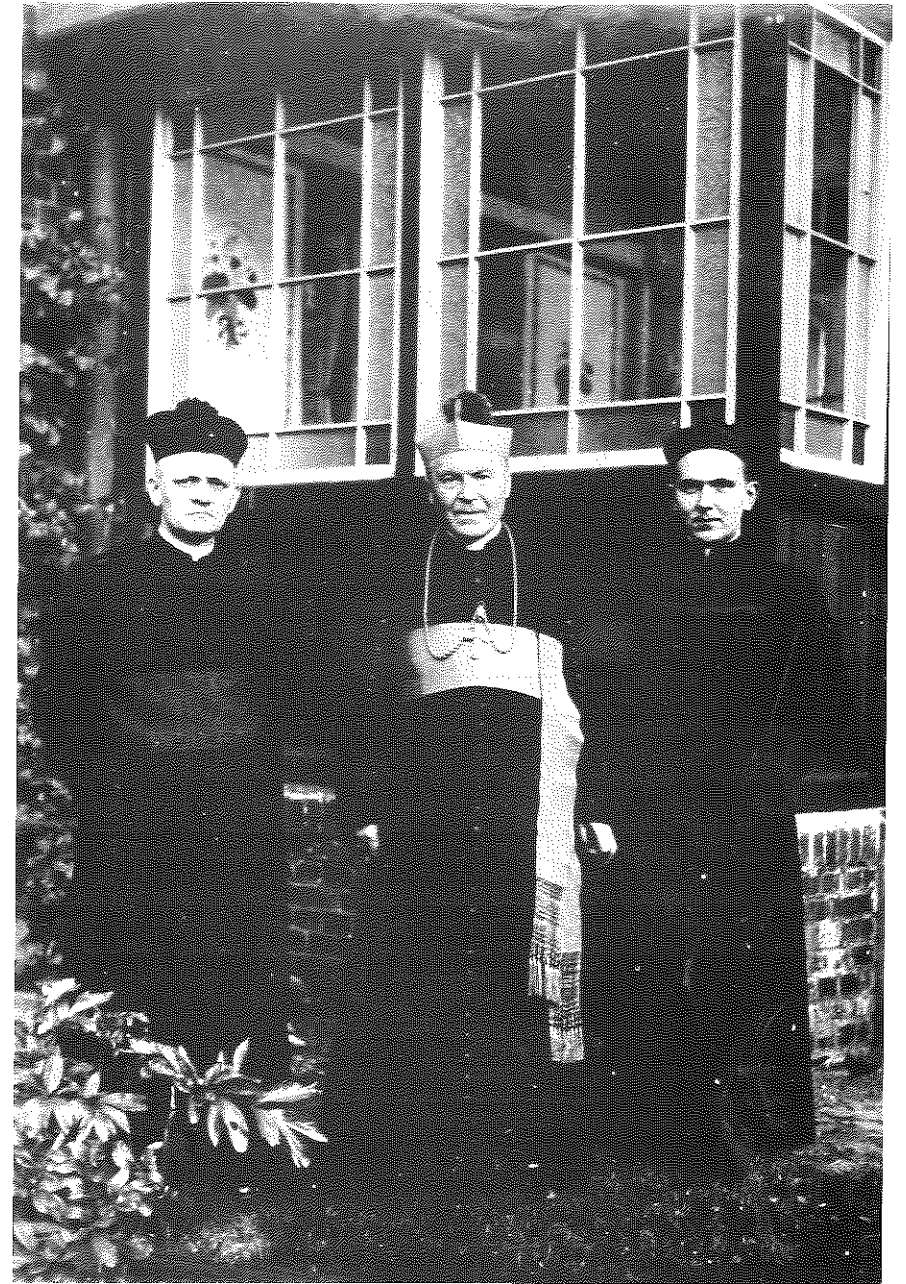
Kościół w Niedamowie

o godz. 8.30 bp Dominik w asyście swego kapelana i ks. Podlaszewskiego z Dziemian odprawił Mszę św. w której śpiewali uczniowie ze szkoły z Niedamowa pod dyрекcją Sochaczewskiego. O godz. 10.00 sufragan dokonał poświęcenia kamienia węgielnego i w murowania puszki z aktem erekcyjnym¹¹⁴.

Wizytacje parafii szczególnie po roku 1932 r., kiedy zaczął chorować na anemię złośliwą, stawały się dla niego coraz bardziej uciążliwe. Po powrocie często musiał kłaść się do łóżka z powodu zaziębnienia lub zapadał wycieńczony w długi, dwudniowy sen. Po powrocie z kuracji we Włoszech bp Dominik odbył w październiku 1932 r. wizytację dekanatu golubskiego, składającego się z dwunastu parafii.

Wizytacje były na tyle trudne dla chorego biskupa, że ich odbycie graniczyło niemalże z bohaterstwem, a każda chwila ulgi w cierpieniu

¹¹⁴ L. Jażdżewski, *Historia parafii pw. św. Mikołaja w Niedamowie*, Gdańsk 2012, s. 86.



Wizytacja w dekanacie nowskim. Parafia w Barłożnie



Wizytacja w dekanacie golubskim. Parafia w Kowalewie Pomorskim
Od lewej ks. proboszcz A. Pupel, bp K. Dominik, ks. wikariusz A. Knitter

dawała satysfakcję dobrze wykonanego dzieła. Tak było w roku 1934, który był dla chorego znacząco lepszy, o czym sam Dominik stwierdzał w liście do brata, z 8 stycznia 1935 r.: „*Mnie wiodło się w przeszłym roku lepiej, przetrwałem wizytację*”, tych zaś wtedy przypadło Dominikowi odbyć trzy, w dekanatach tucholskim, nowskim i świeckim.

Z kolei w 1935 r. odbył wizytacje w dekanatach gniewskim i starogardzkim. Wizytacje te trwały przez wiele tygodni i wypełniały nieraz prawie miesiąc. Przykładowo wizytacja w dekanacie gniewskim trwała od 11 do 29 maja.

Od 1936 r. bp Konstantyn Dominik został kuratorem zasłużonego dla polskości Pomorza Zakładu NMP Anielskiej w Kościerzynie. Z tym obowiązkiem łączyła się konieczność wizytacji tego ośrodka zarządzanego w tym czasie przez siostry urszulanki. Wizyty ks. bisku-



Bp Konstantyn Dominik (w piusce) w auli ss. urszulanek w Kościerzynie

pa były urozmaiceniem życia w zakładzie. Szkoła urzędowała wtedy przedstawienia starannie przemyślane i wyreżyserowane. O tym, że starał się być dobrym kuratorem potwierdza jego korespondencja, w której pamiętał o jubileuszach pracowników zakładu. W liście do Józefy Kuliwkwowskiej z 11 listopada 1936 r. pisał: „*Dowiedziawszy się, że dziś upływa 25 lata wiernej i sumiennej pracy panny Józefy w Zakładzie Matki Boskiej Anielskiej w Kościerzynie przesyłam jej jako kurator Zakładu swe życzenia na ten rzadki jubileusz i najgłębsze uznanie i gorącą podziękowanie za Jej ciężką, ale sumienną pracę*”¹¹⁵.

Konsekracje kościołów

Oprócz wizytacji parafii zadaniem biskupa sufragana była też konsekracja kościołów. Według „Słowa Pomorskiego”, pierwszą kon-

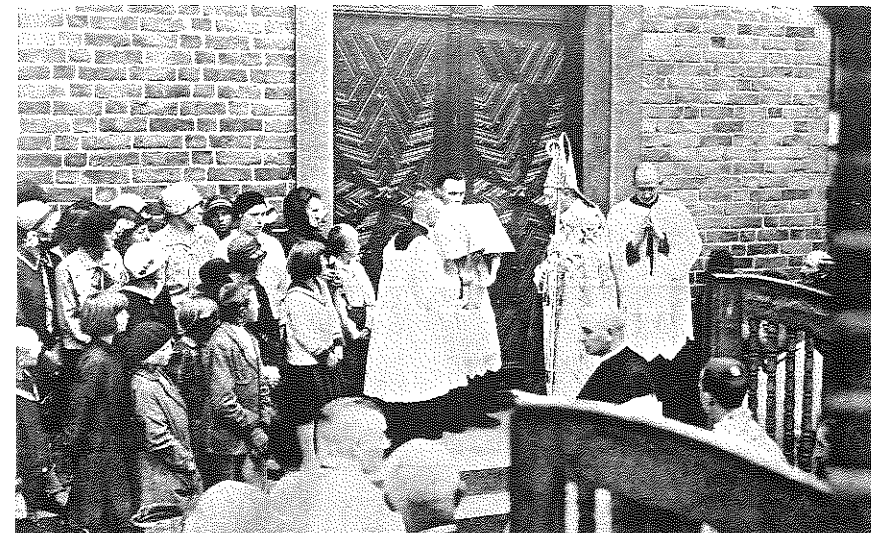
¹¹⁵ List w zbiorach autora.

sekrowaną przez biskupa świątynią na Kaszubach był kościół Świętej Trójcy w Kościerzynie. Ta uroczystość odbyła się za probostwa Jana Krysińskiego. Przypadła na dzień 22 lipca 1930 r. i miała ona przebieg niezwykle uroczysty¹¹⁶. Na ten dzień proboszcz parafii wydał specjalną odezwę do swoich wiernych: „*Uprasza się również, aby domy przy ulicy Dworcowej, 3 Maja, Gdańskiej i rynku dekorowano, całe miasto zaś oflagowano (...) ks. biskup przyjedzie od strony Kiszewa-Klińcz-Kościerzyna i stanie przy figurze Chrystusa Króla. Stąd ruszy pochód do kościoła. Uprasza się przedstawicieli władz, towarzystwa i bractwa, aby wzięły udział w przywitaniu dostojnika Kościoła, a mianowicie aby ustawiły szpaler od figury Chrystusa Króla do kościoła*”¹¹⁷.

Początkowo konsekracji kościoła miał dokonać bp S. Okoniewski, z powodu choroby zastąpił go sufragan Konstantyn Dominik. Ksiądz biskupa na granicy powiatowej powitał starosta Malanowski i ks. dziekan Podlaszewski. W mieście przy figurze Najświętszego Serca Jezusowego przywitał ksiądz biskupa Józef Tkaczyk, zastępca burmistrza. W procesji wprowadzono go do kościoła, gdzie go powitał ks. proboszcz Krysiński. Po wstępnych modlitwach przeniesiono relikwie św. przeznaczone dla głównego ołtarza do namiotu zbudowanego przy figurze Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Nazajutrz 22 lipca celebrował ks. biskup Mszę św. w namiocie. O godz. 8.00 rozpoczęły się ceremonie konsekracji kościoła i głównego ołtarza. W czasie konsekracji w ołtarzu umieszczono płytkę z relikwiami – portatyl. Po konsekracji odprawił ks. proboszcz Krysiński Sumę z asystą, z tronu asystował ksiądz biskup. Kazanie wygłosił ks. dziekan Podlaszewski. Z okazji konsekracji kościoła bp Dominik poświęcił obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Obraz namalował Władysław Lam z Poznania. Informacja o nowym obrazie w kościele Świętej Trójcy znalazła się

¹¹⁶ *Przyjazd ks. biskupa i konsekracja kościoła*, „Słowo Pomorskie”, 29.07.1930 r., s. 7.

¹¹⁷ APG, Kronika parafii św. Trójcy w Kościerzynie 1930 r., sygn. 506/1137.



Konsekracja kościoła Świętej Trójcy w Kościerzynie.

w artykule pt. „*Nowy obraz św. Teresy stolicy Kaszub*” na pierwszej stronie „*Przewodnika Katolickiego*”¹¹⁸.

O godz. 13.45 wracano do plebanii i ksiądz proboszcz podejmował obiadem zaproszonych gości. Starosta Malanowski wznosił toast na cześć Ojca Świętego, ks. biskup na cześć Rzeczypospolitej i pana prezydenta. O godz. 8.00 wieczorem ks. biskup odjechał do Pelplina. Biskupowi towarzyszył ks. kapelan Jagła¹¹⁹.

14 września 1930 r. z okazji 50. lecia zakończenia budowy odbyła się konsekracja kościoła w Swarzewie¹²⁰. Ta uroczystość miała dla biskupa szczególne znaczenie. Konsekrował bowiem świątynię, w której otrzymał chrzest św. i w której odprawił Mszę św. prymicyjną. Niezwykle rzadko zdarza się, aby kapłan miał taką możliwość.

¹¹⁸ *Nowy obraz Św. Teresy w stolicy Kaszub*, „Przewodnik Katolicki”, nr 40, 5 października 1930 r., s. 1.

¹¹⁹ APG, Kronika parafii św. Trójcy w Kościerzynie 1930 r., sygn. 506/1137.

¹²⁰ W. Cichosz, L. Urbanowicz-Pluta, *Kaszubi i królowa ich serc: Madonna Sianowska i Swarzewska*, SG, t. XXVII, 2010, s. 124.

Biskup konsekrował też kościół w Odrach, co miało miejsce dnia 16 lipca 1933 r. Przyjazd biskupa odbył się dzień wcześniej o czym pisało „Słowo Pomorskie”: *„W ubiegłą niedzielę odbyła się w Odrach, powiatu chojnickiego wspólna uroczystość konsekracji nowego kościoła połączona z wizytacją parafii przez J.E. biskupa sufragana Dominika. Ks. biskup przybył do Odrów w sobotę po południu o 5.00, witany owa- cyjnie przez tłumy parafian. Przy wejściu do kościoła witali ks. biskupa ks. proboszcz Zawadziński. W uroczystym ingresie do kościoła brał m.in. udział ks. proboszcz Wrycza z Wiela, ks. proboszcz Ziemkowski z Łęga ks. proboszcz Zborowski z Piec oraz 15 alumnów Seminarium Duchownego w Pelplinie. Po krótkim odpoczynku J. E. ks. biskup Dominik udzielił Sakramentu bierzmowania blisko 1500 osobom. Następnie odbyło się uroczyste przeniesienie Najświętszego Sakramentu do zakrystii nowo zbudowanego kościoła”*¹²¹.

21 czerwca 1936 r. biskup Dominik uczestniczył w konsekracji kościoła św. Józefa w Tczewie. Konsekratorem świątyni był biskup ordynariusz chełmiński Stanisław Wojciech Okoniewski¹²². Biskup sufragan odprawił w nowo konsekrowanym kościele o godz. 12.00 Mszę św., w czasie której homilię wygłosił ks. Kazimierz Bieszk. Informacja o tej uroczystości w Tczewie podawało „Słowo Pomorskie” zamieszczając też dwie ilustracje biskupa Okoniewskiego konsekratora świątyni i sufragana Dominika sprawującego Najświętszą ofiarę.¹²³ 6 listopada 1937 r. konsekrował kościół w Pączewie¹²⁴.

Niezwykłe uroczyste i złożony przebieg miała konsekracja kościoła św. Mikołaja w Fordonie, która odbyła się 15 października 1933 r.¹²⁵ Nawiedzenie przez biskupa nowego kościoła parafialnego odbyło się

¹²¹ *Nowy kościół stanął w Odrach. Konsekracji dokonał J.E. Ks. biskup Dominik, „Słowo Pomorskie”, 21.07.1933 r., s. 6.*

¹²² Biskup Konstantyn Dominik nie był konsekratorem tego kościoła jak tego chce K. Koch, zob. K. Koch, *op. cit.*, s. 127.

¹²³ *Konsekracja nowego kościoła w Tczewie, „Słowo Pomorskie”, 25.06.1936 r., s. 8.*

¹²⁴ K. Koch, *op. cit.*, s. 125, 127. Autor nie podał konsekracji kościoła w Fordonie.

¹²⁵ *Dzieje Fordonu i okolic*, praca zbiorowa, red. Z. Biegański, Bydgoszcz 1997, s. 78.

w niedzielę. Początkowo miał dokonać konsekracji biskup chełmiński S. W. Okoniewski. W rezultacie dokonał go jednak bp Konstantyn Dominik. Do Fordonu przybył biskup już w sobotę 14 października. Tego dnia sufragan chełmiński bierzmował 800 osób. Poświęcenie świątyni Bogu na własność odbyła się dnia następnego. W poniedziałek jeszcze przed swoim wyjazdem biskup dokonał bierzmowania w zakładzie karnym dla kobiet¹²⁶. Poświęcił także kaplicę więzienną, wygłosił do obecnych tam więźniów okolicznościowe kazanie¹²⁷. W roku następnym, 9 grudnia 1934 r. został poświęcony przez biskupa Konstantyna Dominika, cmentarz parafialny. Biskup Dominik wprowadził też w urząd nowego proboszcza fordońskiego ks. Szydzika¹²⁸. Obszerna informacja tego wydarzenia zachowała się w kronice parafialnej: *„Fordon przeżył w ub. niedzielę (4.12.1938) uroczystość niezwykle piękną i wzruszającą. Osieroconą przed kilku miesiącami przez śmierć ks. proboszcza Garwin-Gostomskiego parafię objął ks. infułat Szydzik. Od ołtarza przemówił ks. biskup Dominik. Wśród ciszy padły z ust dostojnika kościelnego słowa serdecznych życzeń dla nowego proboszcza fordońskiego. Aby długie lata mógł sprawować rządy dusz fordońskich, aby zaprowadził je do nieba, aby cieszył się szacunkiem i miłością. Słowa proste, lecz brzemiennie szczerym uczuciem. Następnie dekret nominacyjny odczytał ks. dziekan Kamerski. Z kolei przemówił nominat. Pokochany już przez parafian nowy proboszcz podziękował ks. biskupowi za życzenia. Powiedzie ich drogą nakazaną przez Kościół Święty, odda im wszystkie siły i serce, zaskarbi sobie ich szacunek, nie tylko dla siebie, jako człowieka, ale przede wszystkim jako dla sługi Chrystusa. Rozpoczęła się uroczysta Msza św., którą celebrował ks. infułat Szydzik w asyście ks. prałata Lewandowskiego i miejscowych ks. wikariuszy. Na tronie biskupim po lewej stronie zasiadł*

¹²⁶ *Konsekracja kościoła w Fordonie, „Słowo Pomorskie”, 17.10.1933 r., s. 2.*

¹²⁷ ADP, Dział akt personalnych, dziennik biskupa Konstantyna Dominika, bez sygn., s. 64.

¹²⁸ ADP, Dział akt personalnych, dziennik biskupa Konstantyna Dominika, bez sygn., s. 65.

*biskup Dominik, po prawej w fotelu p. wojewody – przedstawiciel rządu p. starosta Suski. Uczestniczyli we Mszy św. również ks. prał. Gulgowski, kan. Pelowski, kan. Jaruszewski, dziekan hamerski, liczni księża z okolicy, miejscowe władze z p. burmistrzem Wawrzyniakiem, organizatorem uroczystości i tłumy wiernych, zapelniających obszerną i piękną świątynię do ostatniego miejsca*¹²⁹.

Na kanonii

Od 1932 r. zamieszkał ks. Dominik na kanonii. Urządzona była skromnie. Największy pokój pełnił rolę kaplicy, najmniejszy zaś sypialnię. Nad łóżkiem wisiał prosty skromny krzyż. W pracowni na biurku stała figura Serca Jezusowego.

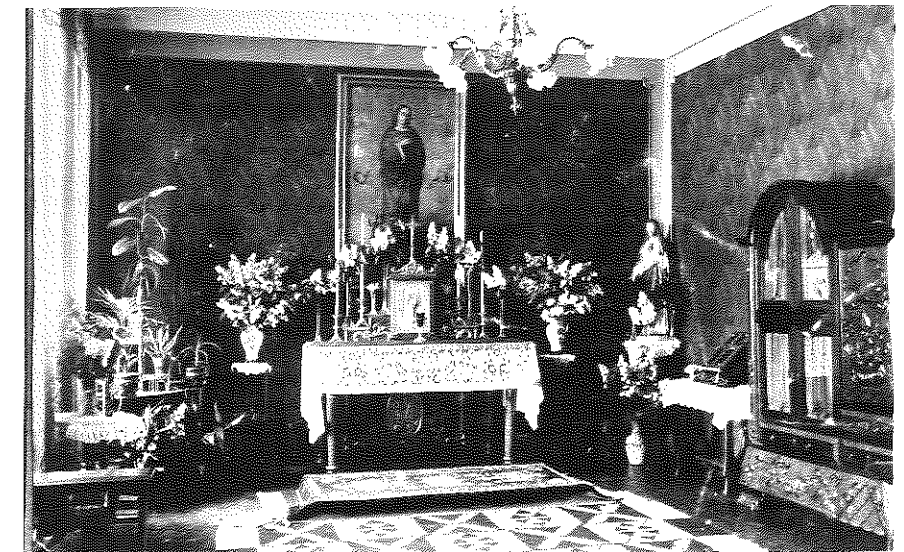
Mówiąc o cechach posługi pasterskiej biskupa Dominika, trzeba również wspomnieć o jego pracowitości i aktywności. Jego dzień zawsze wypełniała praca. W swoim działaniu był także bardzo sumienny. Jego pracowitość i aktywność była widoczna, gdy był wikarym, kapłanem w Chełmnie, a szczególnie w jego posłudze biskupiej. Ze względu na ogromną ilość codziennych zajęć starał się, aby jego dzień był uporządkowany pod względem czasowym. Wstawał wcześniej rano, najczęściej o piątej lub wpół do szóstej, następnie odmawiał pacierz i śpiewał pieśni. Kolejnym etapem było czytanie ksiązek religijnych i medytacja nad ich treścią. Piętnaście minut przed siódmą szedł do prywatnej kaplicy, by o godzinie siódmej celebrować Mszę św.

Po skończonej Mszy św. udawał się na śniadanie, a następnie do pracy w Kurii Biskupiej. Obiad jadał nieregularnie, nigdy nie gustował w wykwintnych potrawach, a ulubionym jego daniem były ziemniaki z maślanką. Pościł dwa razy w tygodniu, nie palił tytoniu i zasadniczo

¹²⁹ *Wejść w ten Dom Boży, kapłanie... Uroczysta introdukcja księdza infułata Szydlika, Kronika parafii rzymskokatolickiej pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie (w:) http://www.mikolaj.bydgoszcz.pl/kronika/kpo3_1920-1939, s.12-13.*



Kanonja bp. K. Dominika, stan obecny



Kaplica prywatna na kanonii



Z siostrami Anną i Cecylią



Na kanonii

nie pił alkoholu. Podczas toastów na uroczystych przyjęciach starał się jedynie umoczyć usta w kieliszku¹³⁰.

Gospodarstwo na kanonii prowadziła gospodyni Elżbieta Kass, zwana popularnie Liską. Pracowała u Dominika jeszcze zanim został biskupem. Pomagały jej siostry biskupa: Anna i Cecylia. To właśnie Cecylia oraz Elżbieta Kass pojechały z nim w ostatnią drogę do Gdańska i opiekowała się nim w domu sióstr elżbietanek.

Biskup sufragan należał od osób gościnnych, gości przyjmował najczęściej po południu, niektórzy z nich rozważając w sercu trudne sprawy, a widząc palące się jeszcze światło w pokoju biskupa, wiedzieli, że mogą do niego przyjść nawet w późnych godzinach wieczornych. Pracował długo zdarzało się, że nawet do północy. Przed spoczynkiem domownicy odmawiali wspólnie różaniec. Wśród gości odwiedzających Konstantyna Dominika byli nie tylko świeccy i księża, lecz również klerycy z seminarium pelplińskiego. Jak wspominał ówczesny alumn ks. Józef Szarkowski, ponieważ na kursie był siostrzeniec biskupa Edmund Klebba, z tego tytułu jego koledzy i przyjaciele z roku bywali na kawie u sufragana chełmińskiego. To z kolei nie podobało się siostrzom Dominika, które uważały kleryków za swego rodzaju intruzów zabierających niepotrzebnie czas¹³¹.

Sufragan Dominik mając niekiedy do dyspozycji trochę wolnego czasu, przeznaczał go na drobne zajęcia. Wchodząc do kuchni zabierał resztki chleba, aby karmić nimi kury na podwórku. Możemy to zobaczyć na sielskim obrazku przedstawiającym go z gołąbkami na ramieniu w chwili, kiedy karmi ptactwo domowe.

Obok jego domu znajdował się piękny ogród owocowy, podobnie było zresztą i z innymi kanoniami, o których Frydrychowicz pisał w swoim przewodniku po Pelplinie, że do „każdego z nich należy ogród piękny”¹³², w którym odmawiał niekiedy brewiarz lub wypoczywał

¹³⁰ Na podstawie relacji ks. Piotra Tislera, Pelplin.

¹³¹ J. Szarkowski, *op. cit.*, s. 39-40.

¹³² R. Frydrychowicz, *Ilustrowany...*, s. 153.



Dzieci ze szkoły w Pelplinie w ogrodzie kanonii

i przyjmował młodzież i dzieci z okolicznych szkół. Z tym sadem owocowym związana była zabawna anegdota: Siostry jego prowadzące mu gospodarstwo przysły kiedyś mówiąc: „Kostuś, chłopcy w ogrodzie kradną jabłko”. Biskup na to: „Uważajcie, żeby im się co złego nie przytrafiło”¹³³.

Korespondencja

Dużą część czasu Konstantynowi Dominikowi zajmowała korespondencja. Warto pamiętać, Dominik sam prowadził korespondencję, zarówno tę prywatną, jak i oficjalną. Ta sytuacja nie uległa zmianie

¹³³ J. Pasierb, *Gałęzie...*, s. 276.

P. SUPRAGAN
ELMIŃSKI

PELPLIN, DNIA 6 stycznia 1938

Ekscelencjo,
Najprzewielebniejszej Księżce Diecezji!

Prosząc nieco spóźnione, ale nie mniej gorące i najlepsze życzenia świąteczne od Diecezji Waszego przezytań Waszej Ekscelencji w współpracującym Nowym Roku. Niech Bóg dobry namy kłopotów i starostek podrywania Ekscelencji na tym tak trudnym postawieniu, jakim jest obecnie Gdańsk.

J. S. B. Borkowicz (Kłomnicki) wyjechał w poniedziałek (3/1) do Gdańska (Hobbes) do p. Dr. Van der Pesa. Cóż się bardzo wyrażamy, może go p. Dulekier powieści na nogi.

Moje zdrowie poprawiło się, dzięki Bogu, nieco; ale żółta krewta choroba mi nie ustąpiła.

Waszej Ekscelencji życząc stałego zdrowia i tegoż wyznaczy najgłębszej ości i powołania

Wdaniem w Olsztynie Janu 1938
+ Konst. Dominik, bp. S. S.

List bp. K. Dominika z 6 stycznia 1938 r. do bp. E. O'Rourke

Serdusznym życzeniem
na dzień gw. Tawny
proszę Ci, drogą
Tawny

M. D.

Pani Gertruda Tawny

Pelplin, 17/III 25 r.

Tawny
ul. Stawicki

Kartka z życzeniami imieninowymi

także i wtedy, gdy został biskupem. Paradoxem było, że ten, który nie napisał żadnej książki, czy cyklu artykułów (istnieją tylko trzy wydane w Pelplinie), przez całe życie był człowiekiem pióra¹³⁴. Pisał więc oprócz listów kazania, konferencje, medytacje i wystąpienia publiczne. Nie posiadał własnej ulubionej papeterii. Jako rektor a następnie biskup pisał na oficjalnych formularzach opatrzonych nadrukami seminarium duchownego czy też biskupa sufragana. W zapiskach znaleźć można też i czyste skrawki papieru. Pisał zawsze starannie i czytelnie z zachowaniem marginesu i harmonijnego podziału tekstu¹³⁵. Jego listy były kierowane do wielkich tego świata. W archiwach watykańskich zachowały się listy Konstantina Dominika pochodzące

¹³⁴ K. Dominik, *Gorzkie Żale*, MDCh, nr 3, 1929, s. 171; *Modlitwa po cichej Mszy św.* MDCh, nr 9, 1929, s. 536-539; *Trzy godziny adoracji do Najświętszego Sakramentu za misję*, MDCh, nr 2, 1933, s. 171.

¹³⁵ P. Tisler, *Dominik odkryty lecz nieodbrązowiony-korespondencja*, „Pielgrzym”, 21.-28. II. 2004 r., s. 8.

z jego korespondencji z nuncjuszami apostolskimi w Polsce z lat 1920-1939. W epistolografii Dominika znalazły poczesne miejsce relacje z biskupami polskimi.

Pisał i do tych, o których niewiele się mówiło. Ożywioną korespondencję prowadził też z rodziną. Pamiętał o imieninach, urodzinach i innych wydarzeniach rodzinnych. Dla nich nie był dostojnikiem kościelnym i podpisywał się w skrócie inicjałami bez używania tytułów własnych.

Jako biskup często odwiedzał swoją dawną placówkę duszpasterską w Chełmnie. 19 lipca 1928 r. przewodniczył uroczystej Sumie odpustowej św. Wincentego a Paulo w kościele przyklasztornym sióstr miłosierdzia w Chełmnie. Wracał również do dawnych czasów szkolnych, o czym świadczy wejście w skład komitetu honorowego związanego z ufundowaniem tablicy pamiątkowej ku czci śp. Łożyńskiego dawnego nauczyciela w gimnazjum chełmińskim¹³⁶.

Konstanty Dominik a Kaszubi

Ks. Dominik nigdy nie wstydził się swoich kaszubskich korzeni. Urodził się i dzieciństwo spędził w Gnieździe, gdzie na co dzień rozmawiało się po kaszubsku. Ślad kaszubskiej mowy widać było w jego zapiskach z dziennika z lat studiów seminaryjnych¹³⁷. Język kaszubski odnaleźć można w poszczególnych zwrotach zapisanych w listach do brata Michała¹³⁸. Będąc rektorem seminarium był też członkiem Bractwa Pomorskiego świeckiej i bezpartyjnej organizacji działającej na rzecz Pomorza¹³⁹. Do stowarzyszenia tego należeli jeszcze m.in. ks. Feliks Bolt oraz dr Franciszek Kręcki. W połowie

¹³⁶ „Gazeta Bydgoska”, 23.06.1928 r., s. 5.

¹³⁷ P. Tisler, *Wprowadzenie*, (w:) *Ad Maiorem...*, s. 10.

¹³⁸ Relacja ks. P. Tislera, postulatora procesu beatyfikacyjnego bp. K. Dominika.

¹³⁹ *Bractwo Pomorskie w pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia*, Toruń 1926, s. 30.

grudnia 1925 r. Bractwo powołało specjalną komisję memoriałową, która została zobowiązana do opracowania „Dezyderatów Pomorza”¹⁴⁰. W jej składzie znalazł się Jan Karnowski. Wysłunięto w niej postulaty do władz centralnych, które miały uzdrowić sytuację społeczno-ekonomiczną na Kaszubach i Pomorzu.

Mowa kaszubska rozbrzmiewała na kanonii w Pelplinie. Wiadomo, że biskup Dominik rozmawiał po kaszubsku, nie tylko z gospodynią panną Liską (Elżbietą Kass) i prowadzącą dom przyrodnią siostrą Cecylią, ale także z gośćmi z Kaszub, a szczególnie jego rodzinnych stron.

Biskup Dominik wśród Kaszubów i na Kaszubach chętnie posługiwał się językiem kaszubskim. Potrafił w macierzystym języku ostrzegać swoich pobratymców przed złem i zachęcać do czynienia dobra. Jego kaszubszczyzna miała więc charakter przestrzenny i personalny. Jako rektor, a następnie biskup, chociaż nigdy nikogo nie wyróżniał, otaczał szczególną opieką kleryków Kaszubów. Udzielił też moralnego wsparcia Kołu Kaszubologów, które wznowiło swoją działalność po okresie stagnacji, dzięki inicjatywie ks. Kazimierza Bieszka¹⁴¹. W 1938 r. wstawił się za klerykiem Franciszkiem Gruczą, który pisząc sztukę pt. „*W gnieździe Gryfa*”, zawarł w niej zbyt wiele treści nawołujących do odrodzenia kaszubskiej świadomości etnicznej. W rezultacie, niewiele brakowało, aby doszło do wyrzucenia go z seminarium. Wtedy wstawił się za nim bp Dominik, który powiedział do Gruczy po kaszubsku: „*Synkú! Pamiätój! Na pierzszym placu të jes wiedno ksiädzã, a tej wszëtczim jinszim!*”¹⁴². To określenie tak dobrze cechowało osobowość Konstantyna Dominika. Najpierw Kościół i kapłaństwo potem wszystko inne. Kościół jednak widział nie tylko w ramach jednego języka polskiego, ale też niemieckiego i kaszubskiego. Stąd też do

¹⁴⁰ J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, Bydgoszcz 2003, s. 145.

¹⁴¹ J. Borzyszkowski, *Seminarium Duchowne w Pelplinie a Kaszubszczyzna*, (w:) *Księga...*, s. 410.

¹⁴² E. Pryczkowski, *Kaszubski Kordecki. Życie i twórczość ks. prał. Franciszka Gruczy*, Pelplin-Banino 2008, s. 22.



Bp Dominik w Chojnicach

katolickich Kosznajdrów przemawiał po niemiecku, zaś do Kaszubów po kaszubsku. Kaszubska mowa miała dla niego znaczenie szczególne, była bowiem mową matczyną. Będąc sufraganiem chełmińskim miał wielokrotnie okazję odwiedzić kaszubskie tereny od Chojnic po Puck.

W 1930 r. uczestniczył w zjeździe Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej, który odbył się w Chojnicach¹⁴³. Zdjęcie z tego zjazdu, na którym widać tylko biskupa Dominika w chwili jak wysiada z bryczki zamieścił „Przewodnik Katolicki”¹⁴⁴.

W czasie tego zjazdu powiedział: „*Przybyliśmy z Pelplina w zastępstwie jego ekscelencji ks. biskupa ordynariusza aby uświetnić wasze święto, aby wyrazić uznanie dla waszej pracy i złożyć życzenia na przyszłość. Ja wasz ziomek-Kaszuba*”¹⁴⁵. Będąc w Kościerzynie, aby konsekrować

¹⁴³ ADP, Dział akt personalnych, dziennik biskupa Konstantyna Dominika, bez sygn., s. 5.

¹⁴⁴ „Przewodnik Katolicki”, o2. o8. 1931 r., s. 12.

¹⁴⁵ ADP, Dział akt personalnych, dziennik biskupa Konstantyna Dominika, bez sygn., s. 5.

miejscowy kościół parafialny pw. Świętej Trójcy powiedział: „*Cieszę się ogromnie, że to właśnie ja jako Kaszuba mam zaszczyt dokonać pierwszej w swym urzędowaniu konsekracji kościoła na Kaszubach*”¹⁴⁶. Również w czasie wizytacji kaszubskich parafii biskup podkreślał swoje kaszubskie pochodzenie. Tak było m.in. w Kiełpinie. Ks. Henryk Ormiński korzystający z kroniki parafialnej przytoczył zdarzenie, gdy siedzącemu w drzwiach plebanii sufraganowi chełmińskiemu przedstawiciele parafii składają życzenia i deklamują wiersze. Biskup Dominik swoje podziękowanie wypowiedział po kaszubsku, czym wywołał ogromny entuzjazm¹⁴⁷.

Był też protektorem zjazdu Kaszubów, który odbył się 27 czerwca 1936 r. w Gdyni celem upamiętnienia Antoniego Abrahama¹⁴⁸.

We wrześniu 1936 r. wziął udział w dożynkach, które odbyły się w Kartuzach. Gazeta Gdańska pisała: „*W czasie Mszy św. z ustawionej w pobliżu ołtarza kazalnicy wygłosił podniosłe kazanie ks. prałat Bieszk. Siwy, jak gołąb duszpasterz, rodowity Kaszuba, tak samo, jak ks. biskup Dominik, mówił z głębi wzruszonego serca jak to lud kaszubski zawsze twardo stał na straży wiary katolickiej i polskości, broniąc tego, tak cennego dla nas skrawka wybrzeża morskiego przed zalewem niemieckim, mówił o dumie, która wypełnia piersi jego ziomków*”, *dziś, gdy Kaszuby zrealizowały swoje historyczne hasło: „Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski”*¹⁴⁹.

Biskup posiadał dobry kontakt z działaczem kaszubskim Karolem Kreftem założycielem organizacji studenckiej „Cassubia”. Te relacje miały miejsce, gdy Kreft był pracownikiem urzędu ds. wyznań w Toruniu¹⁵⁰. 3 lipca 1938 r. w Kartuzach odbył się zjazd akademickiej młodzieży pomorskiej. W ramach uroczystości zjazdowych przewi-

¹⁴⁶ Przyjazd ks. biskupa i konsekracja kościoła, „Słowo Pomorskie”, 29.07.1930 r., s. 7.

¹⁴⁷ H. Ormiński, *op. cit.*, s. 149.

¹⁴⁸ F. Sikora, *Kalendarium kaszubsko-pomorskie*, Gdańsk 2005, s. 159.

¹⁴⁹ *Prowadzeme plon w jegomosce dom*, „Gazeta Gdańska”, 08.09.1936 r., s. 9.

¹⁵⁰ E. Pryczkowski, *Zrzeszeni w Baninie*, Banino 2006, s. 53.

dziano poświęcenie sztandaru korporacji akademickiej środowiska warszawskiego „Cassubia”¹⁵¹. Ceremonii tej miał dokonać ks. biskup sufragan Konstanty Dominik. Ostatecznie w zjeździe akademickim reprezentował biskupa jego delegat ks. prał. Kazimierz Bieszk z Pelplina. W uroczystości wzięły udział delegacje korporacji „Pomerania” z Poznania, reprezentacje korporacji polskich z Wolnego Miasta Gdańska, działacze stancy kaszubskiej oraz wielu innych. Sztandar został wykonany przez znaną instruktorkę haftu kaszubskiego Wryczankę z Wejherowa¹⁵². Mszę św. odprawił i sztandar poświęcił ks. Franciszek Jank z Torunia¹⁵³.

W marcu 1939 r. Edmund Jonas i Karol Kreft Zrzeszenia Miłośników Kaszubszczyzny wręczyli biskupowi pierwszą, właśnie co wydaną powieść kaszubską „*Żece i przigode Remusa*” Aleksandra Majkowskiego.

Mowa kaszubska ożywała także, kiedy biskup gościł w kanonii członków najbliższej rodziny i znajomych z parafii swarzewskiej, przyjmował delegacje parafii i organizacji kaszubskich.

Wśród krewnych i przyjaciół

Oprócz różnorodnych spraw znajdował też czas, by spotykać się ze swoim krewnymi. Odwiedzał bardzo często swoją ukochaną siostrę Martę, która wraz z mężem Antonim Klebbą zamieszkała w Mostach¹⁵⁴. W niedalekich Mechelinkach mieszkał brat Alojzy¹⁵⁵. Pamiętał nie tylko o rodzeństwie, lecz również o dalszych krewnych. Wspierał zawsze pamiętając o celu wsparcia. Tak m. in. pomógł sio-

¹⁵¹ E. Pryczkowski, *Sila Żukowa*, Żukowo-Banino 2009, s. 47.

¹⁵² *Zjazd pomorskiej młodzieży akademickiej*, „Klęka”, 01.07.1938 r., s. 5.

¹⁵³ *Wielki zjazd korporacji „Cassubia” w Kartuzach*, „Gazeta Kościerska”, 07.07.1938 r., s. 3.

¹⁵⁴ R. Ciemiński, *Suita kaszubska*, „Pomerania”, nr 3, 1979 r., s. 1-5.

¹⁵⁵ S. Czalej, *Ziemia uświęcona*, „Gość Gdański. Dodatek diecezjalny do Gościa Niedzielnego”, 25.04.2010, s. VII.



W ogrodzie Józefa Plińskiego w Swarzewie

strom Klarze i Cecyli zapewniając im edukację w szkole dziewcząt w Chełmnie. Ks. Marian Dettlaff z Wejherowa relacjonował zachowaną w rodzinie pamięć o tym jak biskup wsparł swoich dalszych krewnych sumą 300 zł, co dla nich będących w trudnej sytuacji, było wtedy sumą niemałą¹⁵⁶.

Wizyty w Swarzewie były też okazją do spotkania się z rodziną i ze znajomymi. W czasie tych wizyt zatrzymał się u rodziny Józefa Plińskiego, właściciela gospodarstwa rolnego i radnego parafialnego w Swarzewie¹⁵⁷. Plińscy ze Swarzewa byli dalszymi krewnymi bp. Konstantyna Dominika¹⁵⁸.

Ks. Dominik, gdy jeszcze był subregensem i ojcem duchownym, jeśli tylko pozwalały mu na to obowiązki, bardzo chętnie przyjeżdżał w odwiedziny do swojej ukochanej siostry Marii w Mostach i brata Alojzego w Mechelinkach. W czasie tych odwiedzin codziennie

¹⁵⁶ Relacja ks. M. Dettlaffa, proboszcza parafii św. Leona w Wejherowie.

¹⁵⁷ M. Pliński, *Rodowody. Lato 2004*, Pelplin 2006, s. 9-10.

¹⁵⁸ Relacja Marcina Plińskiego, Gdańsk.

chodził pieszo do kaplicy w Kosakowie. Natomiast w niedzielę cała rodzina jechała na Mszę św. powozem lub bryczką¹⁵⁹. Po nominacji na rektora, na jego życzenie ks. Alojzy Kaszubowski przeznaczył dla niego w nowo wybudowanej plebanii osobny pokój. Mieszkał tam, gdy odwiedzał swoich krewnych w Kosakowie i Mechelinkach. W 1929 r. już jako biskup, rozpoczął uroczystym nabożeństwem nowy rok szkolny¹⁶⁰. Biskup nawet będąc na wakacjach angażował się w życie religijne parafii. Doradzał i pomagał ks. Kaszubowskiemu przy budowie nowego kościoła w Kosakowie. Leon Kaleta z Pierwoszyna wspominał, że gdy ksiądz biskup był na wczasach u rodziny w Mostach i Mechelinkach, to zawsze uczył dzieci religii w kościele. Do kościoła chodził w dzień powszedni pieszo, po drodze rozmawiał z napotkanymi osobami, dzieciom zaś rozdawał cukierki¹⁶¹.

Choroba

Charakter choroby, z którą przyszło się zmagać Dominikowi przez ostatnich 10 lat życia, utrudniało precyzyjne stwierdzenie jej początków. Zanik czerwonych ciałek krwi (anemia złośliwa) manifestuje się na zewnątrz często jedynie poprzez słabość, skłonność do snu i większą łatwość do zapadania na choroby wirusowe. Śledząc bieg życia Sługi Bożego można zauważyć, że Konstanty Dominik z dużą regularnością zapadał na zdrowiu jeszcze na długo przed wykryciem białaczki. Jest więc rzeczą prawdopodobną, że już od dłuższego czasu prawdziwą przyczyną jego trudności zdrowotnych była rozwijająca się stopniowo anemia.

Wykrycie choroby nastąpiło w efekcie kryzysu, który miał miejsce w lutym 1932 r. W liście do Marty Średzińskiej (23.02.1932) Dominik

¹⁵⁹ W. Cichosz, T. Krzysztof, *op. cit.*, 145.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 56.

¹⁶¹ *Ibidem*, s. 147.

wyznawał: „Od czwartku 18 bm. jestem w Zakładzie tutejszych sióstr miłosierdzia. Zupełny zanik sił, utrata smaku, apetytu sprawiły, że się ledwo utrzymać mogłem na nogach. Obecnie już trochę lepiej, poczynam jeść cokolwiek”¹⁶². Nie wiemy kto i kiedy dokonał diagnozy, ale faktem jest, że między marcem a majem Konstantyn Dominik został przeniesiony do szpitala NMP w Gdańsku prowadzonym przez ss. boromeuszki. O stanie jego zdrowia pisała prasa pomorska, zupełnie jednak inaczej diagnozując chorobę. „Słowo Pomorskie” z marca 1932 r. pisało: „Stan zdrowia ks. biskupa sufragana jest poważny, ale obecnie nie budzi większych obaw, gdyż według informacji jakie zasięgnęliśmy, dostojny pacjent cierpi na osłabienie serca i płuc”¹⁶³.

Kuracja lecznicza biskupa Dominika w szpitalu Najświętszej Maryi Panny nie była przypadkowa. W 1885 r. biskup chełmiński Jan Nepomucen Marwicz ufundował kwotę ponad 9 000 marek na leczenie kapłanów diecezjalnych i pracowników kurii u gdańskich sióstr boromeuszek¹⁶⁴. W tym katolickim szpitalu powstałym w 1852 r. i posiadającym własną kaplicę, bp Dominik spędził 50 dni pod opieką dr. med. Franza Josefa Cramera. Warto zaznaczyć, że doktor Cramer był określany przez samego chorego jako „dzielny lekarz”. Za jego podpowiedzią, na krótko po zakończeniu kuracji szpitalnej, Konstantyn został skierowany na rekonwalescencję do Włoch, nad Morzem Adriatyckim, która trwała – wraz z podróżą – od 23 maja do 16 lipca 1932 r.¹⁶⁵. Wyjazd ten był konieczny dla podreperowania osłabionego zdrowia. Najdłuższe wakacje swojego życia spędził Dominik w Ice. Daleka od renomowanych tras i miejsc wypoczynkowych, miejscowość ta leży na wschodnim wybrzeżu półwyspu Stila. Wówczas była na tyle mała, że musiał ją własnoręcznie nanosić na kartkę pocztową. W chwili obecnej, wraz z otaczającym ją regionem, należy do

¹⁶² P. Tisler, *Choroba która nie przyniosła śmierci*, „Pielgrzym”, 02-09.01.2005 r., s. 8.

¹⁶³ *Pelplin. Stan zdrowia ks. biskupa sufragana*, „Słowo Pomorskie”, 23.03.1932 r., s. 7.

¹⁶⁴ „Pielgrzym”, 02.05.1885 r., s. 3.

¹⁶⁵ P. Tisler, *Włoskie...*, s. 9.



Ica. Bp K. Dominik z kapłanami i świeckim

Chorwacji, wtedy – za czasów Mussoliniego – należała do włoskiego regionu Fiume, kości niezgody między Italią a Jugosławią. Krótko po przyjeździe pisał bp Dominik do swego brata Michała: „Tu przecudnie dom nasz jest zupełnie położony nad morzem. Tu nie ma żadnego pyłu. [Tu spokój, automobili wozy nie przeszkadzają”, na kartce zaś z lipca dodawał: „Tu jest pięknie, ciepło, można się wygrzać sytości”¹⁶⁶. Nie po rozrywkę przejeżdżało się do Iki, lecz w poszukiwaniu spokoju, czystego morskiego powietrza i słońca. Niewielki półwysep i mała zatoka mieściły kilkanaście domów, wybudowanych w bliskiej odległości od morza. Sanatorium Sacerdotum w cieszyło się wówczas dużą popularnością wśród kleru pomorskiego; na 11 przebywających tam wtedy księży, 4 było z diecezji chełmińskiej: ks. Bolesław Partyka, proboszcz św. Mikołaja w Grudziądzu, Leon Gawin Gostomski, ks. Franciszek Herzig i ks. Szwedowski.

¹⁶⁶ *Ibidem*.



W gronie kuracjuszy

Pomimo klerykalnej nazwy, w sanatorium przebywali również liczni świeccy. W sumie liczba gości urastała do 22 osób. Dom prowadziło 6 siostr ze Zgromadzenia Franciszkanek Tercjarek z Brixen (Bressanone). Siostry posługiwały się językiem niemieckim, z niemieckojęzycznych terenów pochodziła znaczna część gości, w tym też języku spisane były reguły życia codziennego.

Charakter choroby zmuszał jednak Sługę Bożego do stałej kontroli i do okresowych, krótkich kuracji w Gdańsku, jedna z nich miała miejsce po świętach Zmartwychwstania Pańskiego w kwietniu 1933 r. W listopadzie tegoż roku nastąpił kolejny, silny kryzys, który zmusił Dominika do spędzenia pod opieką dra Cramera w Gdańsku kolejnych dwóch miesięcy.

Z powodu choroby nie mógł też biskup uczestniczyć w uroczystościach związanych ze swą posługą. Tak było w przypadku zaproszenia na uroczystości koronacji obrazu Matki Bożej Łaskawej w Stanisławowie dla obrządku ormiańskiego. W liście do abp. Józefa Teodorowicza z 25 maja 1937 r. pisał: „*Za tak serdeczne i gorące zaproszenie*

na uroczystość koronacyjną Matki Boskiej w Stanisławowie z okazji złotego jubileuszu waszej ekscelencji z głębi duszy dziękuję. Zaproszenie odebrałem w Gdańsku, gdzie leżałem chory w szpitalu ss. boromeuszek na zanik czerwonych ciałek krwi. Obecnie jest mi już lepiej, ale boję się za radą lekarza udawać się w tak daleką podróż”¹⁶⁷. Podobnie miała się sytuacja z uroczystościami pogrzebowymi związanymi ze śmiercią biskupa obrządku ormiańskiego Teodorowicza. Wysłał wtedy jedynie telegram następującej treści: „*Zasylam wyrazy głębokiego współczucia. Ponieważ jestem obłożnie chory nie mogę niestety przybyć na pogrzeb*”¹⁶⁸.

Szczególnie trudny dla bp. Dominika był 1937 r. Już na przełomie stycznia i lutego sufragan przebywał przez pięć dni w szpitalu mariackim, z którego został wezwany do Pelplina ze względu na wyjazd kuracyjny bp. Okoniewskiego. Ponownie wrócił do szpitala mariackiego 2 kwietnia i pozostał w nim przez ponad miesiąc. W tym czasie był tak słaby, że nie mógł wejść po schodach. Kwietniowy kryzys był tak poważny, że myślano o ponownym wysłaniu bp. Dominika do Włoch na kurację leczniczą. Jak sam jednak stwierdził, „*na razie jest to niepotrzebne, także i pieniędzy na to brak*”. Musiał nauczyć się sztuki współżycia ze swoją chorobą, pisał: „*Naturalnie muszę być także ostrożny i siły też są słabsze*”.

Rok 1938 przyniósł pewną poprawę choroby, o czym pisał w liście do biskupa gdańskiego Edwarda O'Rourke w dniu 6 stycznia: „*Moje zdrowie poprawiło się, dzięki Bogu, nieco, aby tylko choroba się nie wróciła*”. Wzrusza późniejsza zachęta dla bratanka, ks. Edmunda Klebby, z dnia 3 kwietnia 1938 r.: „*Pracuj póki możesz i siły masz, i zbieraj za zasługi, bo w starszym wieku już trudniej. Ja już odczuwam, że tak nie mogę pracować jak dawniej i jak bym chciał i może powinien*”¹⁶⁹. Choroba w postaci

¹⁶⁷ List bpa Konstancyjna Dominika do abp Józefa Teodorowicza (w:) Wirtualne archiwum Ormian polskich <http://archiwum.ormianie.pl/archiwum>.

¹⁶⁸ Telegram bpa Konstancyjna Dominika do Kapituły Ormiańskiej we Lwowie, 05-12-1938, (w:) Wirtualne archiwum Ormian polskich <http://archiwum.ormianie.pl/archiwum>.

¹⁶⁹ P. Tisler, *Choroba...*, s. 9.

złośliwej anemii miała Dominika odwiedzić tuż przed wybuchem II wojny światowej.

Ostatnie lata przed II wojną światową

24 sierpnia 1938 r. wziął udział w konsekracji biskupiej Karola Marii Spletta w katedrze oliwskiej. Karol Maria Speltt był uczniem i wychowankiem Dominika z czasów seminarium pelplińskiego. Konsekracji dokonał dawny kolega ze studiów rzymskich, arcybiskup moguncki Albert Stohr, współkonsekratorami byli biskup warmiński Maksymilian Kahler i sufragan chełmiński Konstantyn Dominik¹⁷⁰. O tej uroczystości pisała prasa pomorska, krytykując Spletta za to, że jego konsekratorem był biskup niemiecki Stohr. W konsekracji wzięło udział duchowieństwo gdańskie oraz specjalnie zaproszeni goście z innych diecezji, wśród nich m.in. ks. Edmund Roszczynialski z Wejherowa. W archiwum diecezji gdańskiej zachowała się dosyć duża ilość zdjęć z tej uroczystości. Na jednym z nich można zobaczyć procesję do katedry oliwskiej przed rozpoczęciem uroczystości¹⁷¹. Obok bp. Spletta idzie jego dawny nauczyciel bp Dominik mocno wpatrzony w biskupa gdańskiego.

W 1939 r. wydano ostatni przed II wojną światową schematyzm diecezji pelplińskiej. Ostatnie miesiące przed wybuchem wojny były na Pomorzu czasem wzmożonej działalności mniejszości niemieckiej, związanej z bojówkami hitlerowskimi. Odpowiedzią na te działania były manifestacje religijno-patriotyczne Polskiego Związku Zachodniego.

Po raz pierwszy doświadczył dojmująco zagrożenia, które niósł niemiecki narodowy socjalizm, pod koniec kwietnia 1939 r., gdy przewodniczył uroczystościom pogrzebowym wielkiego przywódcy

¹⁷⁰ Konsekracja nowego biskupa gdańskiego, „Gazeta Gdańska”, 25.08.1938 r., s. 1.

¹⁷¹ AAG, Konsekracja biskupa Spletta, sygn.



Uroczystości konsekracyjne bp. K. M. Spletta

Polaków w Niemczech ks. Bolesława Domańskiego¹⁷². Zabrał też głos nad trumną zmarłego o czym informowała m. in. gazeta wągrowiecka: „Po Mszy żałobnej nastąpiło przeniesienie trumny z kościoła na cmentarz, gdzie przed otwartym grobem ustawiły się poczty sztandarowe. Nad mogiłą zabrał najpierw głos towarzysz studiów Zmarłego, ks. biskup sufragan Dominik, który uczcił pamięć ks. dra Domańskiego, składając pozdrowienia ziemi chełmińskiej, z której pochodził ks. Domański. Po przemówieniu, w czasie którego rozlegał się przejmujący płacz, potężny chór wielotysięcznego tłumu pomimo zakazu, odmówił w języku polskim modlitwę, oraz zaintonował pieśń „Serdeczna Matko”¹⁷³. Najbliżsi wspominali, że biskup wrócił z Zakrzewa bardzo przygnębiony i smutny.

¹⁷² J. Borzyszkowski, „Lud polski się nie da...” – ks. Bolesław Domański patron Polaków w Niemczech (1872-1939), Gdańsk 1989, s. 47.

¹⁷³ Pogrzeb patrona Polaków w Niemczech. Szykany władz niemieckich, „Gazeta Wągrowiecka”, 29. 04.1939 r., s. 2.

Ostatni rok przed wojną to mobilizacja mężczyzn do oddziałów Obrony Narodowej i budowanie umocnień na wypadek wojny. Zgrupowania tych jednostek odbywały się w większych miastach Pomorza. Jedną z takich koncentracji Obrony Narodowej, na której był obecny biskup Dominik wraz ze swym ordynariuszem, miała miejsce w Gdyni w marcu 1938 r.¹⁷⁴

Jednym z najważniejszych wydarzeń w diecezji chełmińskiej w 1939 r. był II Kongres Eucharystyczny. Miał on miejsce w Gdyni od 29 czerwca do 1 lipca 1939 r.¹⁷⁵ Był nie tylko okazaniem publicznej czci i adoracji Najświętszemu Sakramentowi, ale też prawdziwą szkołą życia eucharystycznego, prowadzącą poprzez same Msze św., które były jego częścią składową, do pełniejszego udziału w Ofierze Eucharystycznej, a przez to i do praktyki życia prawdziwie chrześcijańskiego¹⁷⁶. Z Kongresem Eucharystycznym połączone było Święto Morza, które rozpoczęło się uroczystą Mszą św. transmitowaną przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, przewodniczył biskup Konstantyn Dominik. Okolicznościowe kazanie wygłosił biskup morski Stanisław Okoniewski. W uroczystej Eucharystii wzięli udział przedstawiciele władz Polski m.in. wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, Eugeniusz Wenda, ministrowie, wojewodowie, władze wojskowe i licznie zgromadzeni wierni¹⁷⁷. Swoją obecnością Kongres uświetnili i otwarli biskup Stanisław Okoniewski i biskup Konstantyn Dominik. Ponadto w Kongresie wzięli udział biskupi z Częstochowy, Kielc, Łomży, Włocławka i Płocka¹⁷⁸. W drugim dniu Kongresu przybył do Gdyni Prymas August Hlond. Kongresowi Eucharystycznemu towarzyszyły zebrania plenarne, posiedzenia sekcyjne i wykłady. W koncertach religijnych, a także w wielkiej Mszy pontyfikalnej, sprawowanej 30 czerwca 1939 r.

¹⁷⁴ *Wielka uroczystość wojskowa w Gdyni*, „Gazeta Kościerska”, 22.03.1938 r., s. 3.

¹⁷⁵ J. Więckowiak, *Kościół Katolicki w Gdyni*, Gdynia 2000, s. 158.

¹⁷⁶ A. Liedtke, *op. cit.*, s. 98.

¹⁷⁷ J. Olbert, *Chrystus nad falami Bałtyku*, „Nasz Głos”, nr 10, 2009, s. 49.

¹⁷⁸ T. Burdecki, *Sprawozdanie z I Kongresu Eucharystycznego Diecezji Chełmińskiej Gdynia 29.06.-01.07.1939 r.*, MDP, z. 10., s. 130.

przez biskupa Radońskiego z Włocławka, brał udział chór kościelny „Cecylia” z Kościierzyny.

W dniu 4 czerwca 1939 r. sufragan Dominik zastępując biskupa ordynariusza dokonał wyświęcenia 34. diakonów na kapłanów. Wśród wyświęconych znalazł się m. in. ks. prał. Franciszek Grucza. Wielu z tych młodych kapłanów zginęło już w 1939 r. w chwili wybuchu wojny. Ostatnim żyjącym kapłanem z tego rocznika wyświęconym przez bp. Dominika był ks. prałat Jan Skwiercz. Zmarł w 2011 r., przeżył 99 lat, w tym 72 lata w kapłaństwie¹⁷⁹.

Numer sierpniowo-wrześniowy „Miesięcznika Diecezji Chełmińskiej” z 1939 r. przynosi informacje dla duchowieństwa na wypadek zbliżającej się wojny. Opublikowano w tym numerze m.in. ustawę z 23 marca 1939 r. o stanie wojennym¹⁸⁰ oraz rozporządzenie ministrów spraw wojskowych, spraw wewnętrznych i opieki społecznej z 7 lutego 1939 r. o powszechnym obowiązku wojskowym¹⁸¹. Na kilka tygodni przed wybuchem wojny biskup Okoniewski wysłał tajne i poufne pismo, informujące jak zachować się w czasie wojny¹⁸². Okazało się, że te wskazania nie mogły być realizowane w praktyce, gdyż wypadki lokalne w każdej parafii były inne.

¹⁷⁹ Ks. prał. Jan Augustyn Skwiercz urodził się 20 września 1912 r., w Połchowiu koło Pucka. Miał sześćoro rodzeństwa. W 1934 r., rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. 4 czerwca 1939 r., przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Konstantyna Dominika, a 6 czerwca odprawił Mszę św. prymicyjną. Dokładnie w 60. rocznicę prymicji odprawił Mszę św. w koncelebrze z Ojcem Świętym w Pelplinie. Jan Paweł II udzielił diamentowemu Jubilatowi papieskiego błogosławieństwa. 29 kwietnia 1999 r. ks. prał. Jan Skwiercz został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za długoletnią pracę duszpasterską i wybitne zasługi w działalności społecznej. Od września 1939 r. nieprzerwanie przebywał na parafii w Grucie przez 72 lata kapłaństwa. Pierwsze 10 lat jako administrator, przez kolejne lata jako jej proboszcz; *Pożegnanie śp. ks. prałata Jana Augustyna Skwiercza*, „Głos Gruty”, nr 5, 2011, s. 1.

¹⁸⁰ *Ustawa o stanie wojennym*, MDCh, nr 6-7, 1939, s. 636.

¹⁸¹ *Ibidem*, s. 630.

¹⁸² K. Jażdżewski, *Wielki Klińcz. Zarys dziejów wsi*, Kościierzyna-Pelplin, 2008, s. 104.

Jednym z ostatnich zarządzeń był dekret z dnia 26 lipca 1939 r. podpisany przez bp. Konstantego Dominika, w którym erygowano w Grzegorzcu parafię pw. św. Andrzeja Boboli.

Ostatnie dni sierpnia to mobilizacja mężczyzn do oddziałów Obrony Narodowej i budowanie umocnień na wypadek wojny. 24 sierpnia 1939 r. zaalarmowano wszystkie bataliony ON. Jak się okazało, powodem alarmu nie były już ćwiczenia ani sprawdzenie stawiennictwa czy rutynowe przeliczenia¹⁸³. 25 sierpnia wyszło zarządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych w sprawie wykonania alarmu bojowego przez jednostki ON¹⁸⁴. Żołnierzy nie puszczono już do domów.

Ostatnie miesiące przed wybuchem wojny to czas mobilizacji społeczeństwa. To także ofiary na sprzęt wojskowy oraz na dozbrojenie kościerskiego Batalionu Obrony Narodowej¹⁸⁵.

18 sierpnia 1939 r. bp Dominik uczestniczył w Pucku w uroczystości poświęcenia flagi portowej morskiemu dywizjonowi lotniczemu.

¹⁸³ A. Szutowicz, *Oddział wydzielony Kościerzyna*, „Naji Gõchë”, nr 6, 2008, s. 80.

¹⁸⁴ *Ibidem*.

¹⁸⁵ *Ofiary na O.N.*, „Gryf Kościerski”, nr 56, 22 lipca 1939 r., s. 2.

Rozdział V II wojna światowa

Pelplińska jesień

Po wybuchu II wojny światowej Pomorze stało się miejscem, gdzie najeźdźca hitlerowski szczególnie ostro wprowadzał w życie swe plany zmierzające do całkowitego Niemczenia regionu. Bp Stanisław Wojciech Okoniewski ordynariusz diecezji chełmińskiej uciekając przed hitlerowskim frontem opuścił diecezję¹. Jego pobyt w diecezji nie zmieniłby losów Kościoła, miałby jednak dla wiernych ważne znaczenie moralne². Pełnię władzy administracyjnej przekazał swojemu sufraganowi bp. Dominikowi. Po zajęciu Pomorza przez Wehrmacht, rozpoczęła się masowa eksterminacja inteligencji, w tym szczególnie duchowieństwa. Budynek kurii zapieczętowano, pałac biskupi zamknięto, podobnie stało się z kasą diecezjalną. Przed seminarium postawiono czerwony maszt z hitlerowską flagą. Jak wynika z zapisków

¹ K. Krasowski, *Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, s. 187.

² W. Szulist, *Przeszłość obecnych obszarów diecezji pelplińskiej w latach 1939–1945*, t. IV, Gdańsk 2011, s. 55.